

3. PAŃSTWO – POLITYCZNA ORGANIZACJA SPOŁECZEŃSTWA

3.1. Zagadnienia wstępne

Cywilizacyjna przebudowa państwa

Państwo zostało zaliczone tu do najważniejszych składników strukturalnych cywilizacji ze względu na kształtowanie form i norm życia ludzkiego, jednak na ostatnim miejscu ze względu na wtórność i przymusowość tego oddziaływania, różniącą go od innych struktur cywilizacji. W procesie wielkiej – cywilizacyjnej transformacji, odziedziczone po minionych stuleciach państwo wchodzi w fazę głębokiej centralizacji władzy, by w toku wielkiego – globalnego resetu ulegać decentralizacji. Te przeciwne i sprzeczne ze sobą tendencje tłumaczy wiele czynników, a jednym z nich jest przewyższająca państwa, najpierw ukryta, a potem jawna tendencja w kierunku globalizacji, postępująca wraz z kształtowaniem nowych, wpływowych, najpierw pozapaństwowych, a później także ponadpaństwowych ośrodków władzy i środowisk je wzmacniających. Ugruntowanym wpływom i pozycjom ośrodków władzy monarszej w Europie wzmacnianej pozycją środowisk władzy kościelnej⁹²³ pod koniec XVIII wieku zaczynają zagrażać jednoczące się od 1717 roku struktury masonerii i usamodzielniające się instytucje bankowe, jak np. Rothschildów⁹²⁴. O ile odwołujące się do ideologii

⁹²³ Jak na przykładzie: J. Bartyzel, *Nic bez Boga, nic wbrew tradycji. Kosmowizja polityczna tradycjonalizmu karlistowskiego Hiszpanii*, Wydawnictwo von Borowiecky, Radzyń – Warszawa 2020, s. 54.

⁹²⁴ Por. Hongbing, *Wojna o pieniądz. Prawdziwe źródła kryzysów finansowych*, s. 25. „Gdy dany rząd jest zależny od pieniędzy bankierów, to właśnie bankierzy, a nie przywódca rządu kontrolują przebieg wydarzeń. Ręka, która daje pieniądze zawsze jest ważniejsza od ręki, która je bierze” (tamże).

ruchy rewolucyjne i posługujące się pieniądzem instytucje finansowe przyczyniły się walnie do przebudowy europejskiego i światowego porządku polityczno-państwowego, przedstawiając go po pierwszej wojnie światowej z monarchizmu na republikanizm, to dopiero wraz z dołączaniem się trzeciego czynnika technologicznego w postaci Internetu rozpoczyna się galopująca globalizacja, polegająca na konstytuowaniu władzy i administracji globalnej jako elementów wcześniej postulowanego państwa globalnego.

Wraz z naturalnie pojawiającymi się, czy też sztucznie powodowanymi wyzwaniami przekraczającymi państwowe granice, podnoszone są postulaty ustanowienia czy też usankcjonowania architektury globalnego rządzenia – *global government* i infrastruktury globalnego zarządzania – *global governance*. Wbrew rozgłaszanym opiniom najsilniejszy jak dotąd nacisk na globalizację spowodowała pandemia koronawirusa, która w każdej chwili może zostać ponownie ogłoszona w związku lub bez związku z epidemiczną sytuacją świata. Jest bowiem wielokrotnie zapowiadana, jak np. przez Billa Gatesa chociażby w pracy *How to Prevent the Next Pandemic*⁹²⁵. Przy tej albo innej okazji powrócą propozycje Klausa Schwaba i Światowego Forum Ekonomicznego z Davos⁹²⁶, powołania czegoś na kształt rządu i zarządu światowego. Istnieje bowiem wiele jawnych, półjawnych i całkiem niejawnych planów strategicznych, programów taktycznych i projektów operacyjnych⁹²⁷ gruntownej przebudowy porządku światowego, z jednej strony pod wpływem nadarzających się możliwości, jak wyraża się K. Schwab – otwierającego się wraz z pandemią okna, ale z drugiej pod wpływem nabrzmiewającej od lat konieczności, jak przestrzega James Rickards, związanej z bankructwem światowego systemu finansowego opartego na dolarze⁹²⁸. Finansowe dynastie, uważane za architektów globalizacji, o których pisze m.in. Aleksander Paczkałow⁹²⁹, z pewnością dobrze

⁹²⁵ Gates, *How to Prevent the Next Pandemic*, s. 22.

⁹²⁶ Por. tzw. Manifest Davos 2020 pt. *The Universal Purpose of a Company in the Forth Industrial Revolution*.

⁹²⁷ Takich jak Raport z Żelaznej Góry, Agenda 2030 czy Krajowy Plan Odbudowy.

⁹²⁸ James Rickards opisuje jeden pieniądz, jeden świat, jeden porządek (por. Rickards, *Droga do ruiny*, s. 55).

⁹²⁹ Por. Paczkałow, dz. cyt.

o tym wiedzą i dlatego forsują Wielki Reset, zapewniający kontrolowane przejście do nowego systemu, w którym zyskają niepomiernie większe znaczenie i dysponować będą lepszymi narzędziami kontroli państw, narodów i społeczeństw⁹³⁰.

Z szerszej niż tylko politologicznej perspektywy patrząc, państwo jest strukturalnym składnikiem cywilizacji, którego obecne rozumienie traci z nią związek, gdyż wykracza ponad i poza społeczeństwo, z którego wyrosło i na którym zbudowało swoją pozycję. Dziś jest bliższe mechanicznej instytucjonalizacji społeczeństwa, w przeciwieństwie do organicznej kooperacji ze społeczeństwem⁹³¹. Odspołecznienie państwa oraz upaństwowienie społeczeństwa to dwa zbieżne ze sobą procesy na cywilizacyjną skalę, rezultatem czego jest ich przeciwstawienie, pomimo, że łączą w swych granicach tę samą populację ludzi i obywateli zarazem. Wraz z oczekiwaniami i poczynaniami te same jednostki ludzkie identyfikują się ze społeczeństwem jako np. biznesmeni, albo z państwem jako np. urzędnicy. W systemach demokratycznych cele państwa i społeczeństwa się rozchodzą⁹³² i rodzą między nimi konflikty do tego stopnia, że własne państwo staje się obce i wrogie wobec inicjatyw społecznych, a własne społeczeństwo niechętnie i oporne wobec władzy państwowej⁹³³.

Początki rozbicia organicznych więzi w Europie i narzucania mechanicznych reguł mają miejsce w oświeceniowej przebudowie ładu integralnego, naturalnego, politycznego i religijnego. Narzucane metodami rewolucyjnymi poglądy i wymuszane nimi postawy rozpoczęły niweczenie doskonalonych przez tysiąclecia struktur współzycia i reguł działania ludzi masowo poddawanych nowym naciskom (np. fiskalnym) i masowo wciąganych do nowych zadań (np. militarnych w postaci powszechnego poboru do wojska wszystkich zdolnych do

⁹³⁰ To być albo nie być dla elit ponad Amerykę. A. Martyanov, *Rozpad. Oznaki nadchodzącego upadku Ameryki i Zachodu*, dz. cyt., s. 190.

⁹³¹ Na temat państwa wobec cywilizacji por. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 8.

⁹³² Proces erozji dobra państwa i dobra obywateli możemy identyfikować już z powstaniem koncepcji racji stanu, która pojmowana jest jako przetrwanie i zapewnienie ciągłości aparatu państwa oraz wzrost jego potęgi (rozumianej jako kategoria względna, zawsze w odniesieniu do państw ościennych) na arenie międzynarodowej.

⁹³³ Na temat społeczeństwa kontraktowego i państwa nakazowego por. Rothbard, *Ekonomia wolnego rynku*, s. 87.

walki cywilów płci męskiej)⁹³⁴. Instytucją wiodącą w szerzeniu i utrwalaniu nowych form i norm życia tradycyjnych społeczności stało się zreorganizowane, centralizowane, skoncentrowane, zmilitaryzowane, zbiurokratyzowane i zmodernizowane państwo narodowe⁹³⁵. Odtąd maksymalizacja zadań, roli, pozycji i siły państwa uchodzi za synonim postępu, chociaż traci na tym dyscyplinowane i eksploatowane społeczeństwo. Wielorakie duchowe i materialne ubożenie społeczeństwa przysłania budowa jednostronnie przymusowego – militarne, policyjne, agenturalne, skarbowe, administracyjne, sądowego i penitencjarnego aparatu państwowego⁹³⁶.

Jako że „dzieje form politycznych dnia wczorajszego pomagają nam lepiej zrozumieć rzeczywistość naszego dzisiaj”⁹³⁷, Roberto de Mattei pisze: „Historia Świętego Cesarstwa Rzymskiego z jej blaskami i cieniami jest w gruncie rzeczy opowieścią o tysiącletnim procesie urzeczywistniania wielkiego ideału⁹³⁸. Natomiast dzieje jego następców, a zatem organizacji powstałych w XX wieku, na czele z ONZ, to historia upadku wielkich utopii⁹³⁹. W duchu napoleońskiego postępu: „Dokładnie 6 sierpnia 1806 roku Cesarz Franciszek I z dynastii Habsbursko-Lotaryńskiej zadekretował rozwiązanie Świętego Cesarstwa

⁹³⁴ Kiedy wyzbędziemy się ideologicznych frazesów, to za najwyższe osiągnięcie państwa demokratycznego uznać trzeba wojnę totalną. Jest ona „w najwyższym stopniu demokratyczna, ponieważ jest w zasadzie demokratyczno-egalitarnym poszerzeniem i powiększeniem powszechnego obowiązku obrony i umierania. Nie tylko świeżo powołany rekrut powinien paść z godnością na polu walki, radości wojny powinni doświadczyć z bliska, choć z dala od linii frontu także mitująca małżonka, strażniczka domowego ogniska, ukochane dziecko w szkole, chory leżący w gorączce w szpitalu, staruszkowie grający w karty w domu starców, siostrzyczki w klasztorze i księża przed ołtarzem. Koniec jakichkolwiek przywilejów dających szansę na przeżycie” (von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 413).

⁹³⁵ Wprawdzie za początek wcielenia w życie idei państwa narodowego przyjmuje się koniec wojny trzydziestoletniej, tzn. podpisanie w roku 1648 w Münster i Osna-brück Traktatu Westfalskiego, w wyniku którego Rzesza Niemiecka stała się zbiorem niezależnych państw, mających prawo do prowadzenia własnej polityki zagranicznej, to jednak wymienione zjawiska uznawane są za przetomowe osiągnięcia rewolucji francuskiej.

⁹³⁶ Najczęściej wskazywanym przykładem jest państwo pruskie. Por. S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1998.

⁹³⁷ De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 50.

⁹³⁸ Na temat uniwersalnego ładu chrześcijańskiego, christianitas, por. Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, s. 14.

⁹³⁹ Por. tamże. Ten wielki ideał dotyczy jedności na gruncie wartości wyznawanej wiary, nie zaś doczesnych interesów.

Rzymskiego, imperium stworzonego 1000 lat wcześniej przez Karola Wielkiego, w noc Bożego Narodzenia 800 roku⁹⁴⁰. Na z gruntu fałszywe (głęboko myślące) i zarozumiałe (obarczone pychą) przeświadczenie o współczesnym postępie zwraca uwagę Jakub Wozinski, przypominając, że: „Rewolucyjna Francja beztrąsko niszczyła kolejne państwa, na ich miejsce tworząc polityczne efemerydy, które pochłaniały nie tylko istniejące w Europie obszary, lecz były zależne faktycznie od Paryża. Wszędzie, gdzie docierały rewolucyjne wojska francuskie, pojawiała się też zaraza państwowego centralizmu, stanowiąc zaprzeczenie europejskiego modelu władzy słabej, rozproszonej i operującej przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Rewolucja Francuska była w tym zakresie równie niszczycielska, co później rosyjski bolszewizm⁹⁴¹. Tymczasem w mentalności współczesnej panuje mylne przekonanie, że prawa człowieka i wolności obywatelskie Europa i świat zawdzięczają oświeceniowym rewolucjom, gdy w rzeczywistości było dokładnie odwrotnie. Wraz z nimi zaczęło się nieznanne dotąd w historii masowe ich przekreślanie z użyciem najbardziej wyrafinowanych metod ludobójstwa, form wojny totalnej, rządów terroru, uznaniowych konfiskat, urzędniczej omnipotencji i wzmożonych rządów arbitralnej biurokracji na wzór tej przedstawionej w *Procesie* Franza Kafki⁹⁴². Te i inne powiązane z państwem zjawiska mają decywilizacyjny charakter, gdyż osłabiają siły witalne i twórcze zdolności społeczeństwa.

Osadzenie państwa w społeczeństwie

Na poziom ucywilizowania wskazuje nie stopień upaństwowienia jako podporządkowania urzędniczemu aparatowi przymusu, lecz dobrowolnej i celowej partycypacji obywateli w życiu wspólnoty, tworzącej społeczeństwo obywatelskie⁹⁴³. Cywilizacja klasycznie europejska, będąca

⁹⁴⁰ Tamże, s. 49.

⁹⁴¹ Wozinski, dz. cyt., s. 272.

⁹⁴² F. Kafka, *Proces*, przeł. B. Schulz. Graf-Punkt, Warszawa 1994.

⁹⁴³ Za twórcę koncepcji społeczeństwa obywatelskiego uznaje się Johna Locka, według którego wspólnota określana tym sformułowaniem stanowiła agregat wolnych indywidualnych jednostek, cedujących swoje prawa na rzecz rządu, przy jednoczesnym utrzymywaniu wysokiego poziomu zaangażowania w życie polityczne państwa na szczeblu samorządowym, lub poprzez tworzenie związków celowych o charakterze publiczno-prawnym.

wzorcem ucywilizowania, nie jest bowiem wytworem przymusowej egzekucji, lecz wolnej współpracy. Tymczasem od końca XVIII wieku „Apostołowie silnej władzy państwa burzyli wszelkie lokalne jurysdykcje, arbitralnie reorganizowali podział administracyjny krajów, ustanawiali centralnie sterowaną administrację państwową, ograniczając lokalne uprawnienia, wprowadzali jednolite stawki podatkowe i systemy prawne, podporządkowywali wspólnoty religijne i zasady życia społecznego państwowemu prawu, rozwiązywali klasztory oraz nakładali nowe świadczenia i obowiązki. W rezultacie rewolucja zadała ogromny cios strukturze prawno-społecznej, która od wieków sprzyjała kapitalizmowi wolnorynkowemu, tworząc tym samym podstawy do zaistnienia późniejszych ustrojów totalitarnych”⁹⁴⁴. Nawet w najbardziej wymiernej sferze gospodarczej budowanie i umacnianie pozycji i potęgi państwa oznaczało cywilizacyjny regres przez niszczenie mocy wytwórczych i mechanizmów rozwoju. W starciu idei od dwustu lat przewagę zyskuje idea powiększenia potencjału gospodarczego, technologicznego, politycznego i militarnego państwa (modernizacji i maksymalizacji struktur), nie zaś podnoszenia dobrobytu, zasobności, samodzielności i niezależności społeczeństwa (autarkii i eudajmonii w klasycznie arystotelesowskim modelu). „Zanik wiary powoduje wzrost politycznych namiętności, które koncentrują się raczej wokół państwa niż społeczeństwa”⁹⁴⁵.

Wraz z oświeceniowymi procesami rewolucyjnymi postępuje upolitycznienie, upaństwowienie i upartyjnienie stanowo, rodowo i naturalnie zorganizowanych dotąd społeczeństw. Utrwalanie w społeczeństwie od czasu rewolucji francuskiej wyobrażeń o potrzebie wszechobecności i wszechwładności państwa, określane mianem etatyzmu, płynie zwłaszcza ze strony tych osób, ośrodków i środowisk, które przejmują nad nim kontrolę, nie tyle jako jego reprezentanci i funkcjonariusze, co jako jego wierzyciele i beneficjenci. Konsekwencją etatyzacji, niemającą nic wspólnego z neoliberalizmem Szkoły Chicagowskiej Milтона Friedmana, twórcy monetaryzmu, jest to, że towar, który stał się publiczny, musi być droższy i gorszy aniżeli jego prywatny odpowiednik⁹⁴⁶. Dobrze powszechnie wiadomo bowiem, że jak pisze Roland Baader: „Wszędzie tam, gdzie coś jest inicjowane, organizowane, finansowane i kontrolowane przez państwo, rezultat musi być katastrofalny, ponieważ w takich

⁹⁴⁴ Wozinski, dz. cyt., s. 272.

⁹⁴⁵ D. Leszczyński, *Przedmowa* w: von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 647.

⁹⁴⁶ Por. Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 33.

przedsięwzięciach nie obowiązuje ryzyko strat i odpowiedzialności, które jest oczywiste w sektorze prywatnym. A także nie podlegają one procedurze prób i błędów w zakresie konkurencji⁹⁴⁷. Niezależnie od wielu postulowanych i realizowanych jako chwilowo i częściowo uzasadnionych interwencji i ingerencji państwa, jest tylko jedna sfera, która bez względu na koszty i straty należy i należeć powinna do wyłącznej i konstytutywnej jego gestii, którą jest bezpieczeństwo zewnętrzne dotyczące całego narodu i wewnętrzne – odnoszące się do jego obywateli. Obok innych obszarów zbędnego i szkodliwego upaństwowienia zaś jest, zdawałoby się postępowe prawo pracy jako roszczenie wysuwane wobec państwa, nieuchronnie kojarzące się z pracą przymusową, czyli niewolniczą⁹⁴⁸. Za jego pomocą i innych, może w XIX wieku w minimalnym zakresie uzasadnionych sztucznych działań prawa, wielkie państwo najpierw niszczy więcej miejsc pracy niż później jest w stanie stworzyć, a tym bardziej należycie opłacić. Wiele z jego agend stanowią organizacje realizujące cele charytatywne jako podwykonawcy państwa. W praktyce specjalizują się one w wymuszaniu dotacji⁹⁴⁹.

Pod ciężarem rozbudowywanych zobowiązań i pod presją eskalowanych roszczeń zapada się i bankrutuje monstrualnie rozbudowane państwo, które przytłacza swą biurokracją i pogrąża swoim zadłużeniem własne społeczeństwo. Nie dostrzegają i tym bardziej nie rozumieją tego wszyscy śledzący państwowo i korporacyjnie uzgodnione przekazy informacyjne⁹⁵⁰. Ujawnienie prawdziwego stanu rzeczy nie leży w interesie ani państwowego, ani korporacyjnego kapitału finansowego, które w zgodnym porozumieniu eksploatują społeczeństwa świata przy użyciu ich własnych rąk i środków finansowych. Z tego powodu, że jest to tak oczywiste i tak dramatyczne, nie wydaje się do zaakceptowania, w sensie zakomunikowania, z obecnego naukowego punktu widzenia. A jeśli tak, to dominującą naukę, a raczej panującą konwencję jej uprawiania, oskarżyć należy w tym miejscu o zmuszanie do nieracjonalności i nieszczerości. Tylko bowiem ten największy w dziejach świata eksperyment socjo-psychofizyczny, zwany Wielkim Re-

⁹⁴⁷ Tamże.

⁹⁴⁸ Por. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, s. 39.

⁹⁴⁹ Od roku 2022 odpis na rzecz organizacji pożytku publicznego w Polsce wzrósł do 1,5% podatku. Por. art. 45c ustawy z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2022 r., poz. 2647 ze zm.).

⁹⁵⁰ L. von Mises, *Biurokracja*, przeł. J. Kłos, Instytut Liberalno-Konserwatywny – Fijorr Publishing, Lublin–Warszawa 2005, s. 23.

setem dojdzie do skutku, kiedy myślenie i mówienie ulegnie zresetowaniu. To zaś pozwoli skierować i zaangażować państwa do pacyfikowania, dyscyplinowania i eksploataowania własnych społeczeństw pod nadzorem i dla pomyślności państwa globalnego, korporacyjnie zorganizowanego. Procesu oddzielania się urzędniczych struktur państwa od żywej tkanki społecznej nie można uznać za rozwój ucywilizowania, mimo lepszych instrumentów technicznych, finansowych i propagandowych, które często okazują się przeciwnie skuteczne.

Spisek przeciw państwom

Gdyby nie państwo występujące w wyłącznej roli legalnie siłowego regulatora, rozjemcy i egzekutora, wiele z tego, co teraz rozgrywa się niejawnie, mogłoby dziać się zupełnie jawnie, niezależnie od stopnia społecznej szkodliwości. Ma to miejsce, kiedy pozycja i znaczenie państwa systematycznie się zmniejszają tak z powodów realnych (słabości w obliczu nacisków), jak również formalnych (rezygnacji ze swych prerogatyw). Nieścigane i nierozliczane działania spiskowe jawnie wkraczają w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych na kolejne poziomy zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, narodu i społeczeństwa w każdej dziedzinie, jak np. dobrze znane spekulacje George Sorosa – uznanego dekady temu za „najniebezpieczniejszego człowieka świata”⁹⁵¹. Obserwując i badając na przestrzeni co najmniej dwóch stuleci nieprzypadkowe sekwencje zdarzeń, zwłaszcza w wymiarze globalnym, nie sposób nie stwierdzić, że stoją za nimi zakonspirowane działania. Bardziej jednak problematyczną sprawą jest zakres i poziom ich konsolidacji, od całkowitego rozproszenia – układ policentryczny do pełnej centralizacji – układ monocentryczny. Pomijając z konieczności liczne fakty i wywody, wiele wskazuje, że globalny układ spiskowy nie jest możliwy do jednoznacznego zidentyfikowania i zdefiniowania, tak z powodu jego złożoności, jak również z powodu jego zmienności. Tym niemniej należy stwierdzić, że spiski przybierają różne formy, z których najgroźniejsze działają w postaci finansowych karteli, jak na to wskazuje tzw. złoty spisek opisany przez Ferdinanda Lipsa⁹⁵².

Zbadane przez Edwarda Griffina spotkanie na Jekyll Island z listopada 1910 roku, stanowi klasyczny przypadek struktury kartelowej. W jego

⁹⁵¹ Por. von Rétyi, dz. cyt.

⁹⁵² Por. F. Lips, *Złoty spisek*, Wydawnictwo Wektory, Kobierzyce 2010, s. 229.

rozumieniu: „Kartel to grupa niezależnych przedsiębiorstw, które łączą się z zamiarem skoordynowania produkcji, ustanawiania cen, strategii marketingowych poszczególnych członków. Celem kartelu jest ograniczenie konkurencji i tym samym zwiększenie rentowności. Osiąga się to poprzez współdzielenie monopolu w danej branży, co zmusza klientów do płacenia wyższych cen za produkty lub usługi, które w przypadku wolnorynkowej konkurencji musiałyby kosztować mniej”⁹⁵³. Jak ustalono, na wyspie wówczas spotkali się przedstawiciele wiodących bankowych konsorcjów świata: Morgana, Rockefellera, Rothschilda, Varburga i Kuhna-Loeba. Griffin wyjaśnia: „Podmioty te często ze sobą konkurowały i bez wątpienia nie było między nimi zaufania, zapewne umiejętnie manewrowano by osiągnąć dominującą pozycję w każdym z nich. Tym niemniej połączył ich jeden nadrzędny cel, pokonania wspólnego wroga. Tym wrogiem była konkurencja”⁹⁵⁴. W tym czasie zaś w USA działało kilkanaście tysięcy niezależnych banków, z których żaden nie mógł wywrzeć znaczącego wpływu na działanie państwa, a wszystkie konkurując między sobą bardziej o przyjmowanie lokat aniżeli udzielanie kredytów, zapewniały najwyższy wzrost gospodarce wolnej jeszcze od lichwiarskich odsetek z tytułu zadłużenia.

John Perkins zauważa, że „są ludzie, którzy zrzucają odpowiedzialność za nasze aktualne problemy na zorganizowany globalny spisek. Na losy wszystkich wpływają setki spisków, a nie tylko jedno sprzysiężenie o gigantycznym zasięgu”⁹⁵⁵. W globalnym układzie kartelarno-konsorcyjnym zdaje się dziś rywalizować wiele ośrodków i środowisk finansowych, ideowych, marketingowych, medialnych, technologicznych, handlowych, przemysłowych, paliwowych, zbrojeniowych, rozrywkowych, naukowych, wojskowych czy wywiadowczych o decydujący wpływ i najwyższą pozycję. Wszystkie one mają jednak wspólnego przeciwnika, którym są zwykli ludzie ze wszystkich społeczeństw, państw i narodów świata, a zwłaszcza ci ukształtowani w tradycji cywilizacyjnego Zachodu, najbardziej przywiązani do osobistej wolności i zbiorowej niezależności. Z tego powodu propagowane przez globalistów rozwiązania muszą prowadzić do zahamowania rozwoju ludzkości, nawet nie w zamiarze ewentualnym, lecz bezpośrednim, jak ma to miejsce w oficjalnej agendzie Wielkiego Resetu. Jak pisze M. Ziętek-Wielomska: „Stoją za nimi tylko interesy wąskich grup społecznych, które ukrywają ten fakt przed szerokimi masami.

⁹⁵³ Griffin, dz. cyt., s. 26.

⁹⁵⁴ Tamże.

⁹⁵⁵ Perkins, dz. cyt., s. 17.

[Chociaż] świat zwykłych ludzi jest najbardziej normalnym, postępowym i naturalnym rozwiązaniem⁹⁵⁶, rozpowszechniane i narzucane są przez świat ludzi niezwykłych – ludzi Davos – rozwiązania na rzecz lepszego postępu i nowej normalności – na rzecz lepszego świata⁹⁵⁷. Wyrazem takiego postępu i takiej normalności jest „genialna” idea Stephanie Kelton – „The Deficit Myth”, co znaczy, że w imię rozwoju i dla zaspokajania potrzeb można, a nawet należy zadłużać się bez ograniczeń⁹⁵⁸.

Oprócz jawnie szkodliwych, a nawet wrogich teorii, które wpędzają pojedynczych ludzi i całe narody w niewolę za długi, od dziesięcioleci także mają miejsce nie mniej szkodliwe dla państw praktyki przymusowego zadłużania. Już w 1982 roku Perkins, sam przedstawiający się jako niegdysiejszy zabójca, napisał, że „ekonomiści od brudnej roboty – eberowcy, to sowicie opłacani specjaliści, którzy oszukują państwa na całym świecie na biliony dolarów. Kierują pieniądze z Banku Światowego, amerykańskiej Agencji Rozwoju Międzynarodowego – USAID i innych zagranicznych organizacji świadczących pomoc do skarbców wielkich korporacji i na konta kilku bogatych rodzin, które kontrolują zasoby naturalne naszej planety⁹⁵⁹. Trudno zaś utrzymać, aby między tymi rodzinami nie było, pomimo osobnych ambicji, jakiegoś najbardziej strategicznego porozumienia. O ile wówczas – w latach siedemdziesiątych XX wieku, o których pisze Perkins – chodziło o kraje rozwijające się, to w odniesieniu do obecnej sytuacji Stanów Zjednoczonych cytowany autor dodaje: „Popadamy w ogromne długi. Nasz kraj i jego finansowi poplecznicy w Banku Światowym oraz instytucjach, które są z nim związane, zmuszają inne państwa do zaciągania pożyczek. Dług zamienia w niewolników zarówno nas, jak i kraj⁹⁶⁰. Tego rodzaju strategię określa on mianem „ekonomii śmierci”, o działaniu której szeroko pisze inny najbardziej kompetentny i miarodajny świadek i uczestnik, laureat nagrody Nobla i wiceprezes Banku Światowego, Joseph Stiglitz⁹⁶¹.

⁹⁵⁶ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klaus Schwaba*, s. 21.

⁹⁵⁷ Por. np. Schwab, Malleret, *Wielka narracja*.

⁹⁵⁸ Kelton, dz. cyt., s. 41.

⁹⁵⁹ Perkins, dz. cyt., s. 9.

⁹⁶⁰ Tamże, s. 16.

⁹⁶¹ Stiglitz, *Globalizacja*, s. 30. Por. też: J.E. Stiglitz, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*, przeł. A. Szeworski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007. „Wiele krajów rozwijających się jest obciążone zadłużeniem. W niektórych z nich, więcej niż połowa wydatków budżetowych lub dochodów dewizowych z eksportu musi być zużywana na obsługę długów” (tamże, s. 34).

Praktyki, które Stiglitz ujawnia od strony kadry zarządzającej Banku Światowego, Perkins definiuje od strony aparatu wykonawczego jako system zbudowany na fundamencie wojen, długu oraz rabunkowego korzystania z bogactw naturalnych. Według niego ekonomia ta „stanowi zagrożenie dla środowiska i w coraz szybszym tempie wyczerpuje dokładnie te same zasoby, od których sama jest zależna, zatruwa powietrze, którym oddychamy, wodę którą pijemy, a także jedzenie, które spożywamy”⁹⁶². A zatem godzi w poszczególne sfery bezpieczeństwa i pozostaje nadal bezkarna. Wygląda wręcz, że niemal wszystkie kraje świata, deklarujące się jako suwerenne, są wobec niej całkowicie bezbronne. Natomiast ich przywódcy są całkowicie podporządkowani nieformalnym strukturalom i wykonują ich polecenia. To współmiernie tłumaczy jakże częste przypadki, kiedy politycy sprzeniewierzają się interesom swojego narodu, narażają bezpieczeństwo własnego państwa i godzą w dobro społeczne, a w zamian są honorowani w nobliwych gremiach, przyjmowani na szacownych salonach oraz dobrze oceniani w światowych mediach. Truizmem dziś jest stwierdzenie, że w miarę wzrostu znaczenia światowych lobby ekonomicznych, ideologicznych i technologicznych nasilają się działania skierowane przeciwko państwom narodowym. Pod wpływem tych lobby są one coraz mniej zainteresowanymi swą suwerennością, dobrem wspólnym, interesem publicznym i racją stanu. Powszechność i oczywistość działań skierowanych przeciw państwom i na szkodę ich obywateli powoduje, że nie są już one traktowane jako groźne spiski, lecz jako normalny stan.

3.2. Definicja państwa

Potrzeba nowej definicji

Literatura opisująca państwo jako takie na przestrzeni dziejów i w teraźniejszym kontekście jest przytłaczająco rozległa i nie ma potrzeby jej tu przedstawiać. Istnieje natomiast potrzeba, a nawet konieczność zdefiniowania państwa w toku cywilizacyjno-informacyjnej transformacji oraz w perspektywie globalnie zakrojonego resetu. W tej nieco dłuższej i w tej drugiej nieco krótszej fazie przeobrażeń przestaje ono być tym,

⁹⁶² Perkins, dz. cyt., s. 16.

czym było od wieków, mimo że nie dociera to jeszcze do szerokiej – społecznej, a nawet wąskiej – naukowej świadomości. Państwo po prostu przestaje być polityczną i prawną organizacją swoich obywateli, a staje się cyfrową i sieciową infrastrukturą w dyspozycji mniej znanych albo w ogóle nieznanymi ośrodków decyzji i środowisk nacisku.

Przez analogię do śmiertelności ekonomii Perkinsa, można mówić o równie, a może jeszcze bardziej śmiertelności dla państw, narodów i społeczeństw technologiach⁹⁶³, które wykluczają oraz ideologiach⁹⁶⁴, które zniewalają. W praktyce wszystkie one synergicznie się na siebie nakładają, potęgując efekt końcowego resetu. W następstwie wymuszonej i przyspieszonej cyfryzacji, egalitaryzacji oraz inkluzji, zdaniem Grzegorza Osińskiego: „Państwa narodowe staną się zbyt słabe i ich miejsce mogą zająć mega-big techy, które będą realizowały kolejną wersję cyfrowej rzeczywistości, mającej coraz większy wpływ na ludzi. Promowane będą jedynie lewicowe ideologie, które wyeliminują całkowicie prawdę”⁹⁶⁵. We współczesnym świecie wielu innych autorów z właściwej sobie dziedziny dopatruje się tych samych tendencji, a mianowicie polegających na wykorzystywaniu legalnego potencjału państwa i jego organów do nielegalnych poczynań instytucji i korporacji ponadpaństwowych.

Richard Brown już w początkach lat osiemdziesiątych XX wieku wskazywał na przemysł medyczno-farmaceutyczny jako najszybciej rozwijającą się i największą branżę gospodarki, która wraz z instytucjami finansowymi i organizacjami pozarządowymi dąży do pełnej kontroli nad życiem jednostek. Jego zdaniem: „Zamiast uwalniać nas od cierpienia i chorób, medycyna rozwija szkodliwe elementy, które przybierają na sile wraz z dokonującym się w niej postępowaniem technologicznym”⁹⁶⁶. Ten szkodliwy element to postęp techniczny w jego rozlicznych zastosowaniach, które z wielu stron i na różne sposoby wzmacniają i przyspieszają ten sam totalitarny efekt końcowy. Pod osłoną siłowych monopolii państwowych, dobroczynnych wizerunków organizacji pozarządowych, biznesowego zaspokajania konsumentów

⁹⁶³ Por. Piwowar, dz. cyt.

⁹⁶⁴ Por. Baader, *Śmiertelność myśli*.

⁹⁶⁵ G. Osiński, *Společne i ekonomiczne skutki wzrostu znaczenia technologii internetowych w czasie trwania pandemii Covid-19*, „Fides, Ratio et Patria. Studia Toruńskie” 2021, nr 14 (2021), s. 41.

⁹⁶⁶ R. Brown, *Medycyna Rockefellera. Służba zdrowia i kapitalizm*, przeł. A. Sztajer, Wektory, Wrocław 2021, s. 12.

kich oczekiwań i wyzwalającego postępu nauki, dokonuje się inny największy i najgroźniejszy postęp – światowy postęp totalitaryzmu. Na naszych oczach i przy czynnym wsparciu z naszej strony zdaje się rodzić globalnie zintegrowany totalitaryzm informatyczny, finansowy, medyczny, żywnościowy, oświatowy, a zarazem cyfrowy, sieciowy i cybernetyczny. Dzieje się tak, gdyż na ogół nie wiemy, bo wiedzieć też zasadniczo nie możemy, że państwo mając pełną tego świadomość i niezbędne po temu służby, nie jest zainteresowane aby uświadamiać i przestrzegać swoich obywateli o tym, że świat nieodwracalnie odchodzi od wolności, żeby tylko wspomnieć o kilku sferach: badań naukowych, leczenia ludzi, opieki nad potrzebującymi, twórczości artystycznej, szkolnego nauczania, działalności gospodarczej, hodowli zwierząt, świadczenia usług, wykonywania pracy, handlu detalicznego, obiegu pieniądza, uprawy ziemi i wychowania dzieci, wkraczając do systemu kontroli, nadzoru, monitorowania, regulacji, parametryzacji, kwotowania, proceduralizacji, reglamentacji i sterowania.

Zgodnie z upowszechnionym wcześniej i dominującym teraz poglądem technologia żyje własnym życiem, narzucając swoje uwarunkowania zarówno każdej jednostce, jak i całym społecznościom. Stanowi zatem dobre alibi wobec poważnych nadużyć związanych z jej rozwojem i zastosowaniem. Nauka i publicystyka koncentrując się na ogólnych wzorach organizacji przemysłowej i rozwoju techniki, wysnuwają wniosek, że technologia i uprzemysłowienie to uniwersalne (powszechne) i deterministyczne (koniecznościowe) siły. Trafnie zauważa Brown, że: „determinizm technologiczny pomija konkretną historię, w której społeczeństwo i technologia wchodzą ze sobą w relację. [...] Technologia oraz ustrój gospodarczy nieustannie wpływają na siebie w dialektycznym procesie wzajemnych oddziaływań. Jednostki i grupy posiadające zasoby i kontrolujące proces produkcyjny bynajmniej nie zależąc od neutralnej technologii prowadzą politykę innowacyjności w taki sposób, aby służyła ich własnym celom i zarazem nie pozwalają, aby zyskiwały na tym inne grupy interesu. Owe innowacje mogą pozostawać w sprzeczności z szerzej rozumianym interesem społecznym, mogą nawet powodować czyjąś krzywdę”⁹⁶⁷. Mimo to wciąż powtarza się, że musimy się z tym pogodzić i nie można z tym nic zrobić.

Na oznaczenie problemów, kłopotów, chorób i kryzysów związanych z arbitralnie i zakulisowo sterowanym rozwojem technologicznym wymyślono i upowszechniono formułę problemów, kłopotów,

⁹⁶⁷ Tamże, s. 13.

kryzysów i chorób cywilizacyjnych. Tym samym nawet państwowe organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości korzystają z usprawiedliwienia swej bezczynności, kiedy wprowadzane są jawnie szkodliwe i społecznie niebezpieczne rozwiązania, a nawet stopniowo zabójcze produkty⁹⁶⁸, o czym szeroko społeczeństwo samo szeroko się informuje, a co państwo zasadniczo bagatelizuje. Ideologia determinizmu technologicznego nie tylko neutralizuje państwo wobec technologicznych zastosowań, lecz również podporządkowuje je samo technologii, a w rzeczywistości stojącym za nią kreatorom, inspiratorom, administratorom, operatorom, menadżerom i sponsorom. Nie patrząc na ostatecznie totalitarny efekt końcowy, instytucje państwa wymuszają i narzucają, a na koszt podatnika wspierają i promują projekty informatyzacji i internetyzacji, automatyzacji i robotyzacji czy wirtualizacji i cybernetyzacji niemal wszystkiego, co tylko temu się poddaje. Nie chodzi zaś o blokowanie rozwoju technologicznego, ale o rozwój w miarę społecznego zainteresowania i zaangażowania, z wyłączeniem przymusowego i uznaniowego wymuszania państwowego. Państwo zaś pod pozorem tego rodzaju innowacji staje się bardziej użyteczną delegaturą dla ponadpaństwowej dominacji, usprawniając i ułatwiając eksplorację i pacyfikację swoich obywateli⁹⁶⁹. Nowa wizja państwa jest więc dwojaka, albo adekwatna do rzeczywistości, albo spełniająca oczekiwania przyszłości. Aktualnie państwo staje się infrastrukturą symulacji (propagandy) i sterowania (panowania) w dyspozycji niedostrzeganych, niesprecyzowanych i niedocenianych wąskich ośrodków presji decyzyjnej i szerszych środowisk jedynie słusznej linii programowej. Z kolei w artykułowanych oczekiwaniach państwo miałoby być współdzieloną przestrzenią wolności od przymusu i bezpieczeństwa w obliczu zagrożeń. Wielki Reset nie pozostawia wątpliwości, że stan obecny będzie pogłębiany i utrwalany, zaś postulowany dezaktualizowany i dyskredytowany.

⁹⁶⁸ „Użycie kłamstw w promocji produktów jest całkowicie normalne i powszechne. Zapewne jest moralnie naganne, ale aktualnie w świecie nikt się nie przejmuje moralnością, a na pewno nikt nie przejmuje się nią tam, gdzie chodzi o wielkie pieniądze”. Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 235. Artykuł 165 kodeksu karnego, penalizujący sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego, bywa natomiast wykorzystywany, ale np. do egzekwowania obostrzeń pandemicznych od zwykłych obywateli.

⁹⁶⁹ Temu w ostatecznym rezultacie służą specjalne fundusze i programy, jak Krajowy Plan Odbudowy, który w 60% ma finansować cyfryzację i internetyzację w różnych obszarach i na różnych poziomach, a zwłaszcza automatyzację pozbawiającą miejsc pracy i zdalną pracę na wypadek lockdownu.

Cywilizacyjne rozumienie państwa

Rozumienie państwa jest zasadniczo dwojakie: społeczne – jako oddolnej i samoczynnej organizacji społecznej oraz polityczne – jako odgórnej i narzuconej władzy politycznej⁹⁷⁰. W pierwszym ujęciu jest organizacją wytworzoną przez rządzonych, zaś w drugim narzuconą przez rządzących. Z najszerszego, czyli cywilizacyjnego punktu widzenia państwo jest polityczną i prawną organizacją społeczeństwa, zamieszkującego określone terytorium i poddane jednej władzy zwierzchniej. Państwa są strukturą polityczno-prawną (przymusową) i administracyjno-terytorialną (instytucjonalną) cywilizacji. Każde państwo jako całość „w pełni się utożsamia pod względem kulturowym z jedną cywilizacją, jak Egipt z arabsko-islamską czy Włochy z zachodnioeuropejską”⁹⁷¹. Odpowiednio do niej wytwarza instytucje polityczne oraz wprowadza normy prawne, służące zabezpieczeniu pozycji rządzących i realizacji potrzeb rządzonych. Napięcie między interesem sprawujących władzę a zobowiązanych do jej respektowania ujawnia ustrój polityczny państwa, który zasadniczo jest albo monokratyczno-monarchiczny, albo republikańsko-demokratyczny.

Z punktu widzenia elementarnej teorii ekonomicznej oraz w świetle dowodów historycznych, zdaniem Hermanna Hoppego: „konieczna wydaje się rewizja osiągnięć współczesnej historiografii. Teoria historii, zgodnie z którą ludzkość nieustannie maszeruje ku wyższym poziomom postępu, jest błędna. Jeśli uznamy, że mniejsza eksploatacja jest czymś lepszym od bardziej intensywnej eksploatacji, że dalekowzroczność i odpowiedzialność są lepsze od krótkowzroczności i nieodpowiedzialności, to przejście od monarchii do demokracji nie oznacza postępu, lecz regres cywilizacji”⁹⁷². Podstawowe cechy obywatelskiej dojrzałości rządzonych i rządzących nie ulegają poprawie, ale pogorszeniu wraz z przejściem od monarchii do republiki oraz od monokracji do demokracji. Tak jednych, jak i drugich cechuje spadek poziomu kompetencji w sprawach dotyczących całej zbiorowości i odpowiedzialności za podejmowane decyzje w bliższej, a jeszcze bardziej w dalszej perspektywie.

⁹⁷⁰ Rozróżnienia takiego można dokonać w świetle analiz Feliksa Konecznego, opisuującego organiczne więzi społeczne oraz mechaniczne struktury biurokratyczne (por. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji tacińskiej*, s. 39).

⁹⁷¹ Huntington, dz. cyt., s. 191.

⁹⁷² H.H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł. Ekonomia i polityka demokracji, monarchii i ładu naturalnego*, przeł. W. Falkowski, J. Jabtecki, Fijorr Publishing, Warszawa 2006, s. 113.

Dominacja myślenia propaństwowego nad myśleniem prospołecznym wyraża się w przedkładaniu interesu państwa złożonego z anonimowych struktur nad interes społeczny żyjących w nim ludzi. Kiedy dobro państwa przedkładane jest nad dobro społeczeństwa, dają o sobie znać zjawiska i procesy decywilizacyjne, polegające na zaniku żywej tkanki międzyludzkich relacji (personalizm), a zarazem na rozprzestrzenianiu zakresu i wzmacnianiu siły urzędowych struktur (etatyzm). Pozornie w interesie społecznym, a w rzeczywistości w interesie państwowym, wprowadzane są plany, programy i projekty dalece wykraczające poza właściwą państwu funkcję ochrony bezpieczeństwa zewnętrznego i porządku wewnętrznego. „Za upadek moralności i kultury – pisze anarchokapitalista Hans-Hermann Hoppe – oznaki procesu decywilizacyjnego, jest odpowiedzialne w znacznym stopniu, jeśli nie wyłącznie, państwo opiekuńcze i jego najważniejsze instytucje”⁹⁷³. Nie komentując szerszych konotacji i innych afiliacji anarchokapitalizmu należy stwierdzić, że w miarę upaństwowiania społeczeństwa od czasu rewolucji francuskiej, logicznie zwiększać się musi jego wpływ, również na moralność bardziej niż innych czynników, takich jak Kościół, którego wpływ nawet ustawowo jest ograniczany.

Państwo nadmiernie rozbudowane, zbyt zaangażowane i za bardzo wzmocnione, przejmując bowiem właściwe społeczeństwu funkcje gospodarcze, socjalne i kulturalne. Przejawem tego jest osłabianie i niszczenie autentycznych i autonomicznych wspólnot, zrzeszeń i instytucji, wyręczanych i zastępowanych przez sztuczne i kontrolowane agendy, ośrodki i urzędy. Tak np. osłabianie i niszczenie instytucji rodziny oraz opartych na rodzinie inicjatyw odbywa się za pomocą przymusowych ubezpieczeń społecznych, zunifikowanego szkolnictwa publicznego oraz budżetowej opieki zdrowotnej. Efektem tego jest poszerzanie i umacnianie państwowej kontroli nad społeczeństwem, a w tym nad niezależnymi poglądami, postawami, preferencjami i przedsięwzięciami. Świadomie i nieświadomie oraz uczciwie i nieuczciwie celom tym służy upolitycznienie, upaństwowienie, upublicznienie, a nawet upartyjnienie dobrowolnych i oddolnych zabiegów, starań i wysiłków w sferze elementarnych potrzeb egzystencjalnych oraz wyższych aspiracji kulturalnych. W trakcie poszerzania przymusowej, wymuszonej i narzuconej państwowej opiekuńczości, narastać muszą postawy społecznej niezaradności, niedbałości i nieodpowiedzialności, uzasadniające następne jeszcze bardziej rozbudowane i kosztowne

⁹⁷³ Tamże, s. 264.

kampanie państwowej opiekuńczości. „Tylko ruchy ludowe na wielką skalę zmierzające do decentralizacji i samopomocy mogą powstrzymać obecną tendencję do etatyzmu”⁹⁷⁴.

Wielość definicji państwa

Znanych jest wiele definicji państwa, formułowanych na podstawie różnych założeń metodologicznych oraz stanowisk filozoficznych. Podstawowe z nich to definicje strukturalne (wskazujące na budowę), funkcjonalne (określające zadania), techniczne (odwołujące się do mechanizmów działania) i etyczne (postulujące realizację wartości). Najbardziej znana i najszerzej podzielana definicja państwa ma charakter strukturalny, gdyż wskazuje na trzy jego konstytutywne składniki jakimi są: terytorium, ludność i władza⁹⁷⁵. Zgodnie z nią państwo jest organizacją ludzi zamieszkujących określony obszar i podporządkowanych jednej władzy zwierzchniej. Z kolei na gruncie definicji funkcjonalnej, która ma mniej neutralny charakter, państwo jest przymusową formą zorganizowania społeczeństwa mającego na celu zapewnienie mu bezpieczeństwa zewnętrznego i porządku wewnętrznego. Natomiast definicje techniczne państwa opisują jego faktyczne działanie, a etyczne postulują właściwe mu funkcje. W myśl definicji technicznej, państwo jest tożsame z aparatem władzy i administracji, upoważnionym do legalnego posługiwania się siłą przymusu wobec znajdujących się na jego terytorium obywateli. Wreszcie zgodnie z definicją etyczną, państwo jest wspólnotą rządzących i rządzonych, powołaną dla realizacji dobra wspólnego⁹⁷⁶. Łącząc elementy różnych ujęć i podejść, można powiedzieć, że państwo stanowi politycznie suwerenną i prawnie niezależną organizację społeczeństwa, w której czynnikiem organizują-

⁹⁷⁴ E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przet. A. Tanalska-Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 227.

⁹⁷⁵ Por. G. Jellinek, *Allgemeine Staatslehre*, t. 1, *Das Recht des modernen Staates*, Verlag von O. Häring, Berlin 1900, s. 161.

⁹⁷⁶ Warto zaznaczyć, że z punktu widzenia stosunków międzynarodowych zdaje się klarować jeszcze jedna, nieco odmienna koncepcja istnienia i powstania państwa, tzw. teoria konstytutywna. Zgodnie z tą teorią czynnikiem decydującym o tym, czy możemy określić wybraną społeczność albo strukturę organizacyjną mianem państwa, jest uznanie jej na arenie międzynarodowej. Szerzej o sporze między teorią konstytutywną a deklaratywną por. H. Lauterpacht, *Recognition in International Law*, Cambridge University Press, Cambridge 1947; H.M. Blix, *Contemporary Aspects of Recognition*, http://dx.doi.org/10.1163/1875-8096_pplrdc_A9789021891118_06.

cym jest władza, organizowanym zaś – obywatele, współdziałające ze sobą dla zapewnienia każdemu bezpieczeństwa życia i mienia oraz możliwości duchowego doskonalenia i materialnego bogacenia: „Wielu ludzi wciąż pokłada nadzieje w racjonalności i sprawczości instytucji państwowych. Niestety do domu wraca coraz więcej rozczarowanych, rozgoryczonych i bezradnych”⁹⁷⁷. A dzieje się tak wobec upadającego konsensusu społecznego, ustanawiającego państwo w interesie i pod kontrolą społeczeństwa.

Zbadania i opisanie wymaga proces rozchodzenia się trzech zasadniczych interesów: społecznego, narodowego i państwowego. Jego przyczyny zdają się mieć dwojaki charakter, tak teoretyczny, jak i praktyczny. Te pierwsze dotyczą modyfikacji poglądów, a te drugie sprzężonych z nimi postaw, nie tyle w wersji oficjalnej – konstytucyjnie i ustawowo deklarowanej, co w wersji nieoficjalnie – politycznie i technicznie realizowanej. Oznacza to, że inaczej państwo definiuje się – zwykle jako dobro wspólne, a inaczej traktuje – często jako partyjne zło. W świetle różnych ujęć bardziej pierwotnymi od państwa rzeczywistościami są:

- 1) społeczeństwo jako zbiorowość ludzi powiązanych ze sobą różnymi relacjami ze względu na zaspokajane przez siebie i dla siebie potrzeby,
- 2) władza jako mechanizm wpływania na otaczającą rzeczywistość poprzez podejmowanie legalnych decyzji w sprawach zbiorowości,
- 3) bezpieczeństwo jako postulowany stan pewności i porządku w zakresie ochrony wartości przynależnych wszystkim członkom zbiorowości.

Tym, co spaja społeczeństwo (rządzonych) i władze (rządzących), jest wspólny cel i wspólne dobro zarazem, którym jest w pierwszym rzędzie bezpieczeństwo wszystkich, którego ochrona stanowi ostateczne uzasadnienie i upoważnienie do posługiwania się siłami przymusu pośredniego i bezpośredniego: prawnego, administracyjnego, skarbowego, sądowego, policyjnego, penitencjarnego i wojskowego. Nadmiernie rozbudowane i nazbyt wzmocnione państwo, kosztem zasadniczej jego roli w sferze bezpieczeństwa, ogranicza, a niekiedy też wyklucza prawo do własności, samodzielności, niezależności, wolności, samoobrony, odrębności, samodzielności, inicjatywy, konkurencji i obyczajności. Bezpieczeństwo i rozwój każdego kraju warunkowane jest zasobami ludzi, przestrzeni, energii, wody, minerałów, żywności,

⁹⁷⁷ Śliwiński, dz. cyt., s. 13.

kapitału, transportu, techniki, innowacji, wiedzy i informacji, które zasadnie albo nie stanowią przedmiot zainteresowania państwa.

Państwo fasadowe

Państwo bywa pojmowane zasadniczo na trzy sposoby: albo jako formalna instytucja władzy, albo czasowa gra interesów, albo realna wspólnota osób. Wbrew temu rozgraniczeniu Hoppe stwierdza: „Każdy rząd, nawet najbardziej despotyczny, ostatecznie czerpie swoją siłę z opinii i przyzwolenia, jak wykazali Hume, Mises, Rothbard. Król albo prezydent może oczywiście wydać rozkaz do ataku, ale muszą być zastępy ludzi gotowych wykonać ten rozkaz, muszą być generałowie, którzy po otrzymaniu tego rozkazu podporządkowaliby się mu, żołnierze, którzy chcieliby maszerować, zabijać i dać się zabić, oraz producenci, którzy chcieliby produkować na potrzeby wojny. Gdyby zabrakło takiej zgodnej chęci, ponieważ rozkazy rządzących uznaloby za nieuprawnione, to nawet najpotężniejszy rząd byłby nieskuteczny i musiałyby upaść, tak jak to ilustrują przykłady upadku Szacha Iranu i rozpadu Związku Radzieckiego”⁹⁷⁸. Dodać należy, że wprawdzie upadki mocarstw mają wiele złożonych przyczyn, to w przypadku ZSRR, wiodącą rolę musiała odegrać i odegrała odgórna decyzja przywódców o zmianie sposobu partycypacji w korzyściach, dodatkowo tylko wzmocniana słabością ekonomiczną czy militarną w konfrontacji z innym mocarstwem. Nawet przy tak wielkich słabościach jakie posiadał Związek Radziecki, gdyby nie strategiczna rezygnacja o wycofaniu ZSRR z wyścigu o pozycję w świecie (abdykacja zewnętrzna) oraz rezygnacji z przewodniej roli KPZR (abdykacja wewnętrzna), system mógłby całe dziesięciolecie wegetować, jak pokazuje to przykład północnokoreański⁹⁷⁹. Oznacza to, że najwyższe kierownictwo partii i państwa podjęło decyzję o likwidacji imperium, nie samodzielnie, lecz w ramach szer-

⁹⁷⁸ Hoppe, dz. cyt., s. 345.

⁹⁷⁹ Analizy Zbigniewa Brzezińskiego wskazujące na wiele istotnych kwestii nie przesądzają jednak ostatecznie o przyczynach upadku ZSRR (por. Z. Brzeziński, *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*, Instytut Literacki, Paryż 1990), gdyż autor ten uczestniczył pod kierunkiem Johna Rockefellera, w Komisji Trójstronnej (z udziałem m.in. Henry’ego Kissingera) w wypracowywaniu nowego światowego ładu, do realizacji którego przystąpiono w latach osiemdziesiątych XX wieku, reżyserując spotkania Michajła Gorbaczowa i Ronalda Reagana i wiele innych, w tym Wojciecha Jaruzelskiego z Johnem Rockefellerem (por. L. Szymowski *Operacja „Okragły Stół”. Sekrety transformacji ustrojowej*, Wydawnictwo Capital, Warszawa 2021).

szego i wyższego ponad ich głowami porozumienia, na mocy którego nie zostali „skrzywdzeni” ani rozliczeni. Poza przypadkami oddolnego buntu w krajach demokracji ludowej, także dalece niewystarczającymi, aby obalać reżimy, na terenie ZSRR nic takiego nie miało nawet miejsca. Upadek Związku Radzieckiego dokonał się mniej więcej tak, jak zakończyła się pierwsza wojna światowa, a mianowicie w następstwie niemilitarnie wymuszonej kapitulacji ponadsześciomilionowej armii. Wielokrotnie zauważono już, że losy wojen w XX wieku nie rozstrzygały się na bitewnych polach i nie w sztabach dowódców, ale w apartamentach finansistów i gabinetach polityków⁹⁸⁰. To zaś jest dowodem na fasadowy – makietowy, czy atrapowy status nawet najpotężniejszych państw od początku XX wieku. W różnym tempie i w różnym trybie przestawały od tego czasu być politycznymi organizacjami społeczeństwa, zamieniając się w delegatury jawnych i niejawnych struktur ponad- i pozapaństwowych. Takie karykaturalne, agenturalne i fasadowe państwa są w stanie trwać i działać poza narodową identyfikacją i społecznym poparciem. Ich siła i sprawczość nie jest zależna ani od poparcia społecznego, ani od rozwoju ekonomicznego, lecz od umocowania zewnętrznego w układzie globalnym.

Proces rozchodzenia się społecznych oczekiwań i państwowych deklaracji, dziś logiczny do przewidzenia i łatwy do empirycznego sprawdzenia, nikomu nie służy, ale od wewnątrz osłabia społeczeństwo, a od zewnątrz uzależnia państwo. Z jednej strony społeczeństwo jest coraz bardziej fiskalnie eksploatowane, zaś z drugiej państwo finansowo uzależniane. W miarę zaś osłabiania społeczeństwa i państwa narodowego, narastać będą, początkowo propozycje i sugestie, a później oczekiwania i naciski ustanowienia państwa globalnego. Temu celowi zdaje się być podporządkowany Wielki Reset, bardziej reżyserowany aniżeli niespodziewany, dla przewyciężenia jeszcze dokładnie nie wiadomo jakich wyzwań, ale wiadomo, że będą to wyzwania, którym żadne państwo w pojedynkę nie sprosta. Do tego celu niezbędne się stanie globalne państwo stanu wyjątkowego. Wobec zaś widomej powagi zagrożenia i dotkliwej skali spustoszenia, każdy kto temu się przeciwstawi, zostanie uznany za przeciwnika i spacyfikowany, jak w odniesieniu do

⁹⁸⁰ Wozinski, dz. cyt., s. 408. Autor ten pisze również: „Pierwsza Wojna Światowa zakończyła się porażką praktycznie wszystkich państw biorących w niej udział, za wyjątkiem Stanów Zjednoczonych” (tamże). Sytuacja ta powtórzyła się w przypadku drugiej wojny światowej, dodatkowym przegranym było jednak społeczeństwo amerykańskie, ponoszące ciężary powojennej odbudowy. Prawdziwymi wygranymi poprzednio i później byli ci sami, to jest wielka finansjera, która wzmocniła swoją pozycję w procesie przejmowania realnej władzy nad światem.

buntownika. Może to być globalne państwo reżimu sanitarnego, na które wskazywał Giorgio Agamben⁹⁸¹, albo może to być globalne państwo reżimu ekologicznego. Nietrudno bowiem przy obecnym poziomie rozwoju technologicznego sprowadzić na ludzkość pierwsze – epidemiczne lub drugie – ekologiczne zagrożenie, eskalując je do rozmiarów realnych i doprowadzając do prawdziwej katastrofy czy symulując w przestrzeniach wirtualnych, wzniesąc poczucie zagrożenia. Chociaż istnieją różne sposoby powodowania realnych katastrof lub symulowanego wzniesienia paniki, instytucje państwowe i agencje rządowe nie są zainteresowane uprzedzaniem o tym obywateli, a nawet obalaniem fałszywych pogłosek w tej kwestii. Wolą utrzymywać je w nieświadomości, jak z konieczności należy podejrzewać, aby zgodnie z wyższymi instrukcjami osiągnąć wyższy poziom podatności na nie. Chodzi rzekomo o unikanie paniki, ale w rezultacie, kiedy społeczeństwo nie może liczyć na oficjalne czynniki, podlega większym niepokojom⁹⁸². Dwa najsilniejsze obecnie procesy w kierunku globalizacji oraz informatyzacji doprowadzają dotychczasowe państwa do fasadowej postaci, a zarazem do powstania nie mniej fasadowego państwa światowego, za którego oficjalnymi strukturami stoją nieoficjalne struktury prywatne, tak samo albo jeszcze bardziej podatne na zakulisowe oddziaływania. Nowe państwo globalne może tylko swymi zewnętrznymi prerogatywami przypominać, a w zasadzie imitować dawne państwo narodowe. Okolicznością osłaniającą państwową fasadę jest surowość i bezwzględność instytucji państwa wobec jego obywateli przy jednoczesnej łagodności i spolegliwości wobec oligarchii beneficjariuszy wykorzystujących potencjał i atrybuty państwa.

3.3. Geneza państwa

Geneza i etiologia państwa

Aby dostrzec i zrelacjonować mechanizm transformacyjnego przejścia i resetującego przeskoku do nowego państwa, odmiennego tak ilościowo, gdyż globalnego, jak również jakościowo, gdyż cyfrowego, powró-

⁹⁸¹ Por. G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, przeł. M. Surma-Gawłowska, Wydawnictwo Korporacja Ha!art, Kraków 2009.

⁹⁸² Por. Zamorski, *Operacja pandemia*, s. 193.

cić trzeba do genezy państwa jako takiego. Ta zaś może być realna, historycznie kształtowana, albo idealna, logicznie wywnioskowana. Historycznie geneza państwa ma charakter naturalny i wiąże się z narastającą potrzebą zapewnienia ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi, pochodzącymi ze strony obcych oraz niedomaganiem wewnętrznymi – brakiem współdziałania między grupami społecznymi⁹⁸³. Brak współdziałania wyraża się w możliwości korzystania jednych (rządzących) z wysiłków i osiągnięć drugich (rządzonych). Scalanie potrzeb egzystencjalnych w zakresie przetrwania wszystkich, całej społeczności oraz możliwość eksploatacji w zakresie wykorzystywania niektórych grup społecznych ma genezę rodową i plemienną. Rodzina jest pierwotnym wzorem społecznego, ekonomicznego i politycznego zorganizowania ludzi w dążeniu do zapewnienia przetrwania i utrzymania oraz rozwoju i podboju. W ujęciu logicznym zaś państwo wyrasta z dążeń do zaspokajania obiektywnych potrzeb fizycznych, pozyskiwania niezbędnych do życia zasobów oraz subiektywnych potrzeb psychicznych panowania nad zasobami innych.

Obiektywne potrzeby – nie tylko fizyczne i subiektywne dążenia – nie tylko psychiczne, są motywem uspołecznienia oraz jego siłowej i przymusowej formy upolitycznienia. W zależności od podejścia, w skrajnych wersjach anarcholiberalnego czy totalno-kolektywistycznego, upatruje się początków państwowości albo w dobrowolnych porozumieniach, albo konieczności podporządkowania, chociaż w rzeczywistości dochodzi do niego gdzieś „pomiędzy”. „W pierwotnym stadium rząd rozpoczyna działalność na małym terytorium, co oznacza zwykle władzę osobistą, prywatną władzę rządowego aparatu przymu-

⁹⁸³ W świetle tego czynnika występują dwie główne koncepcje wykreowane w XVII wieku: Hobbesa i Locke'a. W wizji pierwszego z nich państwo powstaje przede wszystkim z uwagi na wrodzony egoizm i ekspansywność jednostek ludzkich, których zła natura pcha je do nagannych moralnie czynów celem zaspokojenia własnych potrzeb bezpieczeństwa i egzystencji. W tym ujęciu państwo jest swoistym rozjemcą, który poskramia pierwotne ludzkie atawizmy i pozwala na relatywnie pokojowe współistnienie. W ujęciu Locke'a, ludzie w stanie natury mają tendencję nie do ekspansywnego i agresywnego odbierania sobie wzajemnie dóbr, lecz do kooperowania w celu maksymalizacji zysku. Państwo nie jest im egzystencjalnie niezbędne, ale z racji jego niewątpliwiej użyteczności w kwestii łatwości obrotu i wprowadzania elementarnych zasad prawnych, zostaje powołane do życia przez zgodną wolę obywateli. Warto zaznaczyć, że obie koncepcje, podobnie jak jeszcze popularniejsza idea umowy społecznej sformułowana przez Rousseau, mają charakter konstruktywistyczny i zakładają powstanie państwa w drodze porozumienia się obywateli, którzy zgodnym aktem woli regulują jego działanie. Przeciwstawiają się temu wizje o charakterze organicystycznym.

su – monarchię⁹⁸⁴. Monarchia z prywatnym władcą dziedzicznym jest dominującym na przestrzeni dziejów ustrojem politycznym państwa, zastąpionym dopiero w XX wieku przez republikę z publicznym rządem z powyborczej nominacji.

W rozwiniętym już stadium państwo jest dwojaką instytucją: a) prywatną jako królestwo z prywatnym monopolem przymusu – rządem, wojskiem, mieniem i skarbem oraz poddanymi, albo b) publiczną jako republiką z publicznym monopolem przymusu – rządem, wojskiem, mieniem i skarbem oraz obywatelami. Dziś, jak pisze Wozinski, „wielkie firmy i koncerny, które z inflacji czynią awangardę technologicznego postępu, są tak naprawdę podmiotami półprywatnymi, gdyż są zarządzane wedle klucza politycznego, a środki na inwestycje czerpią przede wszystkim z inflacyjnej maszyny kapitalizmu państwowego. Stanowią formę pośrednią między komunistycznym zakładem pracy a prawdziwą firmą prywatną. Z jednej strony są państwowe, ponieważ nieustannie zasilają je środki pochodzące z inflacji, poprzez giełdę, państwowe kontrakty, a z drugiej strony są prywatne, gdyż mają konkretnych właścicieli oraz konkurują z innymi podmiotami. Ostatecznie ten stan pośredni sprawia, że skoro dostępne nam produkty i usługi są półprywatne, to zarazem i półprawdziwe⁹⁸⁵. Mimowolne zaprzeczenie albo dobrowolne odrzucenie w najnowszej historii zadań konstytuujących państwo, czyli leżących u jego genezy, stanowi przyczynę realnej, efektywnej jego przebudowy w coś innego, przy zachowaniu nominalnej ciągłości. Dziś państwo już nie jest tym, czym było nawet jeszcze niedawno, przede wszystkim z powodów ideologicznych, ekonomicznych i technologicznych. Ze względu na ingerencje i interwencje czynników heteronomicznych, obcych i wrogich, wspomnianych struktur pozapaństwowych i ponadpaństwowych, dzisiejsza etiologia państwa odrywa się od jego odległej genezy. Znaczy to, że państwo przestaje spełniać funkcje, które historycznie zapoczątkowały i logicznie uzasadniały jego powstanie. Wielki Reset dotykając wszystkich składników cywilizacji przeorganizowuje również państwo, odrywając je od realistycznej genezy i historycznego rozwoju. Przenosi je na poziom globalny i nadaje mu postać cyfrową. Państwo Wielkiego Resetu jest właściwe cywilizacji informacyjnej. Genezą takiego państwa jest wirtualny wizerunek w mediach społecznościowych, a dalszą etiologię kształtuje cybernetyczne zarządzanie za pomocą wskaźników. Utrwa-

⁹⁸⁴ Hoppe, dz. cyt., s. 52.

⁹⁸⁵ Wozinski, *Dzieje kapitalizmu*, dz. cyt., s. 578.

lone dawniej jego wyobrażenia obecnie utrudniają jego realistyczne doświadczenie. Subiektywnie dziś trudno zrozumieć i obiektywnie wytłumaczyć, że państwo nie jest tym, czym było dawniej i nie pełni dawniejszych funkcji. Siła przyzwyczajenia w pojmowaniu państwa jest myląca i większa zarazem aniżeli doświadczenia pozorów jego działania⁹⁸⁶.

Granice państwa

Rozumienie i znaczenie granic państwa związane jest bezpośrednio z rozumieniem i znaczeniem samego państwa. Przyjmuje się, że w zależności od sposobu pojmowania polityki, państwo utożsamia się albo bardziej z władzą (państwo autokratyczne), albo bardziej ze swymi obywatelami (państwo demokratyczne). Historyczne początki państwa, podobnie jak polityki, wiążą się z wyznaczaniem granic terytorialnych najpierw dla miasta. Oznacza to, że wyrasta ono z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa. Taki też zawsze był motyw (powód) wyznaczania granic, stawiania barier i wprowadzania ograniczeń. Natomiast w postulowanym i kształtowanym dziś świecie bez granic wszyscy stają się bezbronni, a bezbronność jest tym bardziej dotkliwa, kiedy usuwane są kolejne poziomy zabezpieczeń politycznych, prawnych, ekonomicznych, społecznych, kulturowych czy informacyjnych⁹⁸⁷.

Docelowym modelem świata bez granic jest przestrzeń wirtualna, gdzie zagrożenia są nieograniczone, tak w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, jak również globalnym i cywilizacyjnym. Spadek znaczenia i obniżanie zabezpieczeń granic polityczno-administracyjnych odzwierciedla przechodzenie państwa z przestrzeni realnych do wir-

⁹⁸⁶ Powodem tego jest „Przejście od świata klasycznej polityki, której centralną instytucją było suwerenne państwo i jego rząd, do świata postpolityki, w którym rządzą menadżerowie i technokraci”. Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausu Schwaba*, dz. cyt., s. 30.

⁹⁸⁷ „Inwazja tymczasem postępuje. Niegdyś senna długa na 2 tys. mil granica amerykańsko-meksykańska jest obecnie areną codziennych starć. Rancza w Arizonie stały się miejscem nocnych biwaków dla tysięcy cudzoziemców, którzy w swej wędrówce na północ przecinają płoty, pozostawiając za sobą zatrute bydło i szlaki gruzów. Nawet meksykańskie wojsko okazuje swą pogardę. Departament Stanu donosił o 55 przypadkach wtargnięcia meksykańskiego wojska na przestrzeni 5 lat poprzedzających incydent z 2000 roku, kiedy to ciężarówka meksykańskich żołnierzy sforsowała graniczną zaporę z drutu kolczastego i strzelając ścigaty dwóch konnych funkcjonariuszy oraz samochód amerykańskiego patrolu granicznego”. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 155.

tualnych. Spektakularne i desperackie przedsięwzięcia mające na celu ochronę granic przed nielegalną migracją, w mniejszym stopniu dają efekt realny, a w większym medialny. Migranci przenikają bowiem na terytoria państwowe jak woda, znajdując nieszczęsne miejsca i zalewając falami terytoria państw niezdolnych i niechętnych do realnej obrony swojej suwerenności. Głośne zapewnienia i znaczne nakłady na uszczelnianie wybranych odcinków granicznych sprawiają jedynie wrażenie, że jest inaczej, a w rzeczywistości dodatkowo pogarszają stan bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Im bardziej państwa nie panują nad migracyjnymi ruchami, tym szczytniejsze hasła humanitarne rozpowszechniają, wprowadzając w błąd swoich obywateli, którzy z jednej strony są zaniepokojeni i przerażeni, a z drugiej obezwładnieni i zagrożeni.

Oczywiste jest, że bez granic politycznych i administracyjnych oraz ograniczeń prawnych i moralnych nie mogła ukonstytuować się polityczna wspólnota ludzi zamieszkujących określone terytorium. José Ortega y Gasset pisze, że: „Po roślinno-wiejskim rozproszeniu przyszedł czas na skupisko miejskie, na miasto. Miasto jest superdomem. Jest większym i doskonalszym ludzkim siedliskiem, tworzy całość wyższą i bardziej abstrakcyjną⁹⁸⁸. Nie byłoby życia zbiorowego, gdyby nie miejskie mury w podwójnym fizycznym i prawnym sensie. Miasto to pierwsza republika, którą tworzą obywatele. W jej obrębie ludzka egzystencja przybrała nowy wymiar, niedający się sprowadzić do bliższych zwierzęciu elementów pierwotnych, którym ci, którzy dotychczas byli tylko ludźmi, będą teraz mogli oddać wszystko, co w nich jest najlepsze⁹⁸⁹. W miarę wznoszenia i umacniania kolejnych rodzajów granic, nie tylko oddzielających, ale również odróżniających, z miasta rodziło się państwo. A w miarę jak krystalizuje się i rozprzestrzenia tożsamość, powstawał naród. Społeczeństwo, państwo i naród stały się trzema nakładającymi się na siebie zbiorowościami ludzi zjednoczonych wymianą dóbr, potrzebą bezpieczeństwa oraz aspiracjami ducha. Zanika dziś organiczny porządek, w którym naturalna wymiana dóbr niezbędnych do życia była podłożem społeczeństwa, dążenie do zapewnienia bezpiecznego życia prowadziło do powstania państwa, a pielęgnowanie wspólnych ideałów manifestowało się w narodzie.

Niezależnie od oceny zachodzących w porządku narodowym i międzynarodowym zmian, w imię realizmu należy je stwierdzić

⁹⁸⁸ Ortega y Gasset, dz. cyt., s. 168.

⁹⁸⁹ Tamże.

i z nimi się mierzyć. Przemieszczanie się mas ludzkich pomiędzy terytoriami należącymi do jurysdykcji odrębnych państw, podobnie jak przenikanie przez nie ludzkich umysłów z pomocą Internetu, składa się na tę samą globalną politykę jednego świata, zgodnie z teologiczno-polityczną dewizą – Jeden Bóg na Niebie, jeden władca na ziemi. Do podobnej dewizy odwoływał się Carl Schmidt – Jeden Bóg, jeden świat, jedno imperium (niem. ein Gott, eine Welt, ein Imperium⁹⁹⁰). Zgodne dążenie podmiotów globalnych do ustanowienia jednego globalnego imperium napotyka na rozbieżności, kto miałby mu przewodzić. „Wraz ze słabnięciem pozycji USA na globalnej arenie – zauważa Ziętek-Wielomska – sprawy te stają się coraz bardziej istotne, gdyż różne europejskie, nie tylko niemieckie kręgi władzy wierzą, że oto nadszedł ich czas, by cieszyć się większą niezależnością od dotychczasowego hegemonu. Wierzą one, że najlepszą drogą do tej niezależności jest budowanie imperium europejskiego w postaci zjednoczonej Europy, której lokomotywą oczywiście mają być Niemcy, a Agenda Klausa Schwaba dokładnie wpisuje się w tę strategię”⁹⁹¹. Otwarta niechęć do idei narodowej tłumaczy zgodne dążenie do budowy globalnego układu rządzenia i systemu zarządzania. Jednak pretensje do przewodniczenia im zgłaszają różne ośrodki i środowiska. Do pierwszeństwa w globalnym układzie władzy i systemie administracji pretendują:

- 1) Niemcy jako intelektualiści wychowani i wykształceni na niemieckich uniwersytetach w tradycji kantyzmu, heglizmu i marksizmu,
- 2) Amerykanie jako elity anglosaskie skupione we frakcji głębokiego państwa Stanów Zjednoczonych,
- 3) dysponenci globalnych sieci informatycznych zmierzający do ustanowienia cybernetycznego socjalizmu,
- 4) kosmopolityczne środowiska finansowe nowojorskiego Wall Street i londyńskiego City,
- 5) środowiska żydowskie działające w jawnych lobby i niejawnych strukturach masońskich,
- 6) teokracja okultystyczna skupiona w różnych zakonach zmierzająca do budowy republiki świata,
- 7) światowy kartel kontrolujący sytuację ponad podziałami nad Zachodem i Wschodem poprzez ideologię, ekonomię i technologię.

⁹⁹⁰ Por. C. Schmitt, *Die Politische Theologie*, Duncker & Humblot, Berlin 1996.

⁹⁹¹ Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 19 i nast.

Z pewnością pretendentów do globalnego rządzenia i zarządzania jest więcej, a powiązania między nimi są bardziej złożone i wciąż się zmieniają. Dlatego niezbędne są dalsze poszukiwania i głębsze ustalenia.

W nowym państwie bez granic, w państwie globalnym z jednej strony trwa nieustająca rywalizacja, ale z drugiej ma miejsce wzajemna sekurytyzacja, co znaczy, że każdy z każdym rywalizuje, ale też przed każdym się asekuruje. To zaś tłumaczy jego relatywną stabilność, ciągłość i trwałość na najwyższych poziomach decyzji i wpływów. Żadnemu bowiem z graczy globalnych nie zależy na wywróceniu całego porządku, gdyż wówczas sytuacja dla wszystkich wymknęłaby się spod kontroli. Realizm więc wyznacza granice konfrontacji, które przy jego braku łatwo zostałyby przekroczone z wykorzystaniem znanych i nieznanymi broni fizycznego, finansowego, albo informacyjnego zniszczenia. Szkoła neorealizmu z lat siedemdziesiątych XX wieku, reprezentowana przez Kennetha Waltza, który w pracy *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*⁹⁹² wyjaśnia, że w relacjach międzynarodowych nie ma miejsca na analizy osobowości przywódców ani na psychologię, mody, zwyczaje i filozofie. Należy patrzeć na nie jak na szachownicę – jak wyrażał się Reagan, tylko przywracając margines siły można mówić o realistycznym pokoju. Jest to także polska szkoła realizmu politycznego, którą reprezentował m.in. Adolf Bocheński, pisząc w pracy *Między Niemcami a Rosją*⁹⁹³ o złudzeniach, które skutkują katastrofą. Dlatego zwracał uwagę na wyobraźnię polityczną celem zażegnania konfliktów. Przed sztucznie przyspieszaną i siłowo narzucaną globalizacją realistyczna wyobraźnia podpowiadała, że „Narody dążą do posiadania własnego państwa ze względu na to, że jest to najlepszy sposób na zapewnienie sobie przetrwania, którego nigdy nie można uznawać za pewnik”⁹⁹⁴. Dawniej, kiedy kierując się naturalnym instynktem, państwa przywiązywały wagę do kwestii przetrwania, obserwowały układ sił i ostatecznie dążyły do hegemonii. Dziś jednak, kiedy czynnik narodowy został zdegradowany i zdyskredytowany, liczą się bardziej mafijne układy grup interesów i towarzyskie powiązania plemienne.

⁹⁹² Por. K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, przeł. R. Włoch, Scholar, Warszawa, 2010.

⁹⁹³ Por. A. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków–Warszawa 2009.

⁹⁹⁴ J.J. Mearsheimer, *Wielkie złudzenie*, dz. cyt., s. 10.

Imperium bez granic

Od samych początków – wręcz od prehistorii, państwo musiało być i było uosobieniem autorytetu, gdyż w przeciwnym razie nie spełniałoby swej wewnętrznej i zewnętrznej konstytutywnej roli. Wynika to stąd, że w każdym społeczeństwie o dowolnie złożonej strukturze pewne jednostki dzięki różnym uzdolnieniom wybijają się szybko na tle innych i współtworzą elitę⁹⁹⁵. „Ze względu na zdobyte bogactwo albo mądrość, albo odwagę lub dzięki kombinacji tych cech, poszczególni ludzie zdobywają szacunek, a ich opinie i oceny cieszą się poważaniem. Członkowie elit dysponując takim autorytetem mogą z powodzeniem dążyć do utworzenia legalnego terytorialnego monopolu przemocy. Zazwyczaj dzięki zmonopolizowaniu usług sędowniczych, sądów i ustawodawstwa oraz usług egzekucji prawa – policji”⁹⁹⁶. Są zatem dwa warunki istnienia państwa: teoretyczny – spostrzeżenie większości o jego niezbędności, gdyż nie jest możliwe przeciętne przekonanie, że można się bez państwa obejść, oraz praktyczny – współpraca większości w jego działaniu, gdyż nie jest możliwe korzystanie z faktu nieistnienia państwa, skoro już ono istnieje.

Ten pierwszy warunek genezy państwa to autorytet, zależny bardziej od predyspozycji władcy, a ten drugi to siła płynąca od poddanych, która go zabezpiecza i potwierdza za pomocą aparatu przymusu. Dziś wobec licznych biurokratycznych przerostów i demokratycznych nadużyć delegitymizacji wymaga nie samo państwo, ale liczne jego agendy – instytucje, funkcje – zadania i reguły – normy. Państwo legitymizuje się samo jako instytucja władzy, której zniesienie jest możliwe tylko w teorii. Istnienie państwa nie jest legitymizowane niczym innym, jak tylko własną siłą przymusowych monopolii w postaci zagwarantowanej wyłączności na określone sfery działania. Siła państwa od samych jego początków gwarantowana była i nadal jest, choć w innych proporcjach, czynnikami społeczno-gospodarczymi, narodowo-kulturowymi i kościelno-religijnymi. Wiedzieli o tym już pierwsi orędownicy państwa globalnego, tacy jak Jan Amos Komenski (Komeniusz) (1648–1670), który opracował projekt społeczeństwa rozciągającego się na wszystkie ludy i narody, będący planem ekumenizmu politycznego, wchłaniającego wszelkie wartości polityczno-religijne za pomocą uniwersalnej reformy ujednoczenia wiedzy przez międzynarodowe kuratorium, koor-

⁹⁹⁵ Por. Szewczak, *Koniec świata starych elit*, s. 17.

⁹⁹⁶ Hoppe, dz. cyt., s. 52.

dynacji politycznej w celu utrzymania pokoju międzynarodowego oraz pojednania kościołów pod sztandarem tolerancji.

Pomijając inne konteksty cywilizacyjne, wyraźnie widzimy, że geneza instytucji państwa w naszej, zachodniej cywilizacji, ukazuje niewielkie organizmy, które z biegiem czasu zanikają na rzecz coraz większych imperiów, wznosząc się w XVII wieku do idei państwa globalnego bez granic. Jakub Wozinski precyzyjnie wskazuje, że w Europie w 990 roku w około 500 europejskich państwach żyło jakieś 80 milionów ludzi. Daje to przeciętnie 160 tysięcy mieszkańców statystycznego państwa. W 1490 roku wciąż było prawie 200 państw w Europie, co przy 90 milionach osób dawało średnio 450 tysięcy mieszkańców na jedno państwo. W kolejnych wiekach władza ulegała dalszej koncentracji, na tyle że w 1890 roku, na całym kontynencie istniało już tylko 20 państw, liczących średnio 7,7 miliona mieszkańców. „W ciągu tysiąca lat nasz kontynent przeszedł więc długą drogę od maleńkich i słabych państw do wielkich imperiów. Miało to kolosalny wpływ na losy wolności gospodarczej i wolnego rynku”⁹⁹⁷. Tendencja do powiększania organizmów państwowych odpowiada tendencji do pomniejszania zakresu ludzkiej wolności. Zgodnie z nią najmniejsza będzie w warunkach największego możliwego państwa globalnego. Państwo bez granic terytorialnych jako nieoddzielone od innego obok położonego, jak ujmuje to Tim Marshall⁹⁹⁸, z definicji będzie państwem także bez granic moralnych i oporów intelektualnych. Z konieczności będzie to państwo nie tylko totalitarne w zakresie metod i sposobów działania, ale także totalne w zakresie przedmiotu i celu działań. A zatem będzie więcej niż państwem, będzie imperium w najpełniejszym i najstraszniejszym tego słowa znaczeniu⁹⁹⁹. Ze względu na wyposażenie techniczne wrośnięte w tkankę społeczną i uwikłanie finansowe struktur zarządzających, raz ustanowione imperium globalne już pozostanie. Zmieniać się tylko będą formy jego działania. Niegdyś Rudyard Kipling powiedział, że „Kiedy upadają imperia, nie dzieje się to z hukiem, ale z chichotem”¹⁰⁰⁰. W imperium bez granic nawet chichot będzie kontrolowany.

⁹⁹⁷ Wozinski, dz. cyt., s. 26.

⁹⁹⁸ Takie państwo już nie będzie naturalnie ograniczonym więzieniem geografii (por. T. Marshall, *Więźniowie geografii, czyli wszystko, co chciałbyś wiedzieć o globalnej polityce*, przet. F. Filipowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2017, s. 11 i nast.).

⁹⁹⁹ Nowe państwo jako imperium nie będzie podobne do dawniejszych imperiów, np. imperium brytyjskiego (por. Barber, *Imperium strachu*).

¹⁰⁰⁰ Cytat za Spalding, *Wojna bez zasad*, dz. cyt., s. 88.

3.4. Istota państwa

Idea nadrzędności państwa

Istota państwa dotyczy tego czym ono jest z racji celu dla którego powstaje, obok innych zadań, które w dalszej kolejności, zasadnie lub nie, realizuje. Wskazuje na to, czym realnie w rzeczy samej ono jest, nie zaś to, czego się w jego idei upatruje. Erik von Kuehnelt-Leddihn zauważył, że: „W dziejach świata bywają epoki szaleństwa, których nie sposób powstrzymać, są jak kamień toczący się po zboczach góry, który zatrzyma się dopiero w dolinie”¹⁰⁰¹. Takim szaleństwem jest heglowska idea nadrzędności państwa nad całym wachlarzem ludzkich spraw, potrzeb, oczekiwań i dążeń. Jeśli celem staje się państwo samo w sobie, to społeczeństwo w całym bogactwie swej aktywności może być tylko środkiem do jego urzeczywistnienia. Odnośnie do istoty państwa panuje zasadnicze nieporozumienie, gdyż wbrew klasycznej logice, tradycji historycznej oraz osobistym interesom upatruje się ją w potęgze i panowaniu, nie bacząc na koszty ludzkie, społeczne i kulturowe tego przekonania. Innymi słowy, państwo to władza i administracja. Tym lepiej im silniejsza, czyli bardziej rozbudowana, głębiej ingerująca, sprawniej działająca i szerzej uprawniona do ingerowania w sprawy obywateli.

Podkreśla się, że obecnie niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, iż „przed nastaniem wielkiego jałowego i oplakanego w skutkach sporu istniał jeszcze świat, w którym Europa była podzielona na setki państw z ograniczoną władzą, przez co nie mogły one zanadto wyzyskiwać swych obywateli. Rozdrobnienie polityczne, które było podstawowym gwarantem wolności i kapitalizmu wolnorynkowego, zostało dziś niemal całkowicie wykorzenione”¹⁰⁰². Samo zaś słowo „rozdrobnienie” rodzi dziś pejoratywne skojarzenia, jakby chodziło o zasugerowanie najdoskonalszego rozwiązania w postaci państwa globalnego. Uzasadnianie słuszności takiej sugestii za pomocą polskiego rozbicia dzielnicowego uniemożliwiającego skuteczną obronę przed najazdami czy to mongolskimi czy krzyżackimi nie znajdzie zastosowania do federowania świata w ramach państwa globalnego do czasu, kiedy naszej planety nie zaatakują przybysze z kosmosu. Dlatego w Raporcie z Że-

¹⁰⁰¹ Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 656.

¹⁰⁰² Wozinski, dz. cyt., s. 142.

laznej Góry przewidywany jest zwłaszcza ten wariant dla wymuszenia i narzucenia globalnej władzy¹⁰⁰³.

Mylne upatrywanie istoty państwa w jego wielkości stanowi przyczynę jałowych działań oraz zbędnych nakładów, które nie podnoszą ani poziomu zamożności społeczeństwa, ani dojrzałości jego członków. Z racjonalnie politycznego punktu widzenia, uzasadnieniem dla wymaganej wielkości państwa, zwłaszcza jego sił zbrojnych, jest potęga jego sąsiadów, którzy mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa zewnętrznego oraz ryzyko wewnętrznych niepokojów, uzasadniające rozbudowę sił policyjnych. Z zapewnianiem bezpieczeństwa państwa i jego obywateli wiążą się także inne jego struktury i funkcje, w tym legislacyjne, administracyjne, sądowe, dyplomatyczne czy skarbowe. Istotą państwa jest więc monopol siły przymusu w wielu sprawach, w tym zwłaszcza pobierania danin publicznych i redystrybuowania pochodzących z nich sum. Terytorium, na które rozciąga się władza opodatkowania, stanowi kraj. Z libertariańskiego punktu widzenia „Granice państwa i paszporty są instytucją nienaturalną, przymusową, gdyż ich istnienie oraz istnienie rządów krajowych pociąga za sobą wypaczenie naturalnej skłonności człowieka do postępowania z innymi”¹⁰⁰⁴. To oczywiste, że wszystko co sztuczne, pociąga za sobą nienaturalne konsekwencje, ale bywają one dwojakie – korzystne albo nie. Jako że zależy to od konkretnych okoliczności, zakres i zasięg działania państwa wymaga dostosowania do nich.

Zdaniem Hegla i doktryn opierających się na jego filozofii, państwo jest absolutem i wymaga od obywateli pełnego posłuszeństwa. Według badaczy zgłębiających skrywaną istotę państwa, w tym Anthony’ego Suttona, „w tzw. systemie organicznym, jednostka nie istnieje sama dla siebie, ale jej celem jest wypełnienie zadania przewidzianego dla niej przez państwo. Wolność można znaleźć jedynie w posłuszeństwie wobec państwa”¹⁰⁰⁵. Wolności jednostki nie dostrzegają i nie doceniają jej systemy materialistyczne oraz informacjonalistyczne. Zdaniem Suttona „nie będzie jej także w nowym porządku świata. Jeśli przypomina to Orwellowski Rok 1984, to tak właśnie ma być. Mówiąc krótko, pań-

¹⁰⁰³ Autorzy *Raportu z Żelaznej Góry* zamierzali określić wszystkie możliwe scenariusze realizacji wskazanych celów, włącznie z lądowaniem UFO lub ataku przez obce cywilizacje, co jednak w latach sześćdziesiątych nie było możliwe do realizacji, ale działania w tym kierunku nie zostały do dziś odrzucone. (por. Krajski, *Masoneria polska 2021*, s. 64).

¹⁰⁰⁴ Hoppe, dz. cyt., s. 200.

¹⁰⁰⁵ Sutton, *Skull and Bones*, dz. cyt., s. 56.

stwo jest najważniejsze, a konflikt jest narzędziem umożliwiającym zaprowadzenie idealnego społeczeństwa. Wolność jednostki kryje się w jej posłuszeństwie wobec rządzących. Czym jest więc państwo, jest nim samozwańcza elita¹⁰⁰⁶.

Państwo wśród innych zbiorowości

Państwo nie jest jedyną, a nawet też nie najważniejszą zbiorowością, w której żyje człowiek. Potrzebuje jej dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa w szerokim wymiarze, od bezpieczeństwa fizycznego, aż po bezpieczeństwo kulturowe. Większość ludzi uważa za Thomasem Hobbesem, że państwo jest niezbędne do zapewnienia ochrony życia i możliwości jego rozwoju. Jednak wiara, że coś jest prawdą, nie sprawia, że tak też jest w rzeczywistości. O znacznej iluzoryczności współczesnego bezpieczeństwa państwa i jego obywateli świadczą liczne wypowiedzi tak rządzących, jak również rządzonych, odwołujące się tylko do samego poczucia bezpieczeństwa jako kategorii wysoce subiektywnej. Tymczasem w ostatecznym rozrachunku liczy się obiektywny jego stan. Na faktyczne bezpieczeństwo wskazuje z jednej strony poziom zasobności i dojrzałości obywateli, a z drugiej zdolności obronnych aparatu państwowego.

Spór dotyczący istoty państwa pomiędzy etatystami i anarchistami rozstrzygają dane empiryczne. Tak np. „USA zostało założone jako państwo ochronne. Powiedziano wyraźnie w Deklaracji Niepodległości, Rząd Stanów Zjednoczonych ma pełnić jedną i tylko jedną funkcję, chronić życie i własność¹⁰⁰⁷. Dziś trzeba postawić pytanie – „Czy amerykański eksperyment w sferze ochronnego etatyzmu zakończył się sukcesem?¹⁰⁰⁸. Integralnie pojęta istota państwa wymaga uwzględnienia jego odniesień do innych, populacyjnie-ilościowo pokrywających się z nim zbiorowości. Nie wszystko, co człowiekowi potrzebne od innych do życia, może i powinno zapewniać państwo. Prócz niego jest społeczeństwo i pokrywający się z nim naród. Z drugiej strony dosyć przekonujące poglądy Hoppego, Misesa, Hayeka, Rothbarda czy Baadera nadmiernie podważają zasadność państwa, realnie i zwykle

¹⁰⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁰⁷ Hoppe, dz. cyt., s. 316.

¹⁰⁰⁸ Tamże.

mimowolnie wspierając globalistyczne zapędy do bezpieczeństwa, a raczej jednopanstwowego świata.

Socjologia wyróżnia trzy makrogrupy: społeczeństwo – wspólnotę bytu, naród – wspólnotę kultury, państwo – wspólnotę prawa, oraz trzy mikrogrupy: rodzinę – wspólnotę domu, gminę – wspólnotę sąsiedzką i parafię – wspólnotę wiary. W kontekście tych innych zbiorowości, państwo posiada różne interpretacje, a w tym: statyczną i dynamiczną, konkretną i abstrakcyjną, fizyczną i duchową oraz intelektualną i moralną. W porządku integralnym konieczna jest równowaga pomiędzy wszystkimi podstawowymi zbiorowościami: w tym państwem jako strukturą monopolistycznej władzy bezpieczeństwa a społeczeństwem jako zbiorowością ludzi wolnych, kościołem jako wspólnotą ponadczasnych dążeń oraz narodem jako historyczną wspólnotą kultury. Aby uniknąć jednostronności przeceniania albo niedoceniania roli państwa, konieczne jest odniesienie do konkretnych okoliczności historycznych i geograficznych w myśl zasady pomocniczości. Istotą państwa jest legitymizowane używanie przymusu dla zapewnienia bezpieczeństwa, nie przysługujące żadnej innej zbiorowości poza przypadkami obrony koniecznej.

Biznesowe uzależnienie państwa

To jaka jest geneza, istota i funkcja państwa tradycyjnie występującego i przedrewolucyjnie rozumianego, ma się nijak do państwa dzisiejszego i pojmowanego w sposób nowoczesny. Wraz z resetowaniem ludzkiej racjonalności i moralności dochodzi do zniekształcenia, a nawet zaprzeczenia instytucji państwa. Wraz z procesem globalizacji, ideologizacji, technologizacji czy ekonomizacji, państwo przestaje być tym, czym było kiedyś i nadal powinno być. Staje się mianowicie przede wszystkim infrastrukturą implementacji globalnych agend i egzekucji korporacyjnych interesów, oczywiście przy jednoczesnym zaspokajaniu obywatelskiego poczucia bezpieczeństwa, coraz mniej odpowiadającego bezpieczeństwu rzeczywistemu.

W procesie globalizacji cały system państwa zostaje uzależniony od zewnętrznych korporacji informatycznych, instytucji finansowych, koncernów medialnych, agencji prasowych i sieci handlowych¹⁰⁰⁹.

¹⁰⁰⁹ Por. D.C. Korten, *When Corporations Rule the World*, Berrett Koehler Publishers Inc., Oakland 1995. Spośród nowszych por. P. Bloom, C. Rhodes, *Świat według prezesów. Jak korporacje kontrolują nasze życie?*, przeł. T.S. Markiewka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2019.

Suwerenne państwa opierają swoje działanie na zewnętrznych, obcych, prywatnych systemach operacyjnych, aplikacjach użytkowych, portalach internetowych¹⁰¹⁰. Na niemal każdym komputerze w każdym państwie zainstalowany jest system Windows, co potencjalnie daje twórcom tego systemu dostęp do niejawnych i krytycznych informacji. „Nietrudno bowiem byłoby przygotować w systemie odpowiednią lukę, znaną tylko jego twórcom, dzięki której można niezauważalnie włamywać się i pobierać wrażliwe dane. O takie praktyki oskarża się Chińczyków jak Huawei, a nie ma powodu wierzyć, że takie korporacje jak Microsoft czy Alphabet, czy Google, zachowują się inaczej. Różnica polega na tym, że informacje, które czerpią, nie służą rządowi jakiegoś państwa, lecz nowej korporacyjnej międzynarodówce, zmierzającej do przejęcia tradycyjnych państw”¹⁰¹¹.

Symbioza państw i technologicznych gigantów jest zbyt duża, aby mogła być przerwana¹⁰¹². Ogłoszenie pandemii koronawirusa pokazało wyraźnie siłę korporacji i słabość państw. Państwa nie mogłyby funkcjonować w sytuacji lockdownu bez wsparcia korporacji, banków, sklepów czy nadawców. „To wsparcie nie ograniczało się tylko do dostarczania narzędzi pozwalających działać w trybie zdalnym. Chodziło o coś jeszcze. Korporacje z branży IT dostarczyły państwu dodatkowych, skutecznych narzędzi do kontroli ludzi”¹⁰¹³. Pod pretekstem bezpieczeństwa narodowego, coraz bardziej zagrożonego z powodu otwarcia globalnego albo częściej nawet wsparcia socjalnego, od którego coraz większa część społeczeństwa jest uzależniana¹⁰¹⁴, prowadzona jest urzędowa akwizycja coraz bardziej drobiazgowych i newralgicznych danych o obywatelach, włącznie z tym, czym się ogrzewają, z kim się spotykają¹⁰¹⁵

¹⁰¹⁰ Por. T. Higgins, *Mocna gra. Tesla, Elon Musk i zakład stulecia*, przet. K. Kapustka, APN Promise, Warszawa 2022, s. 313.

¹⁰¹¹ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 273.

¹⁰¹² Por. T. Fernholz, *Rakietowi miliarderzy. Elon Musk, Jeff Bezos i nowy wyścig kosmiczny*, przet. M. Skowron, Znak Horyzont, Kraków 2019, s. 57.

¹⁰¹³ Tamże.

¹⁰¹⁴ Por. ustawa z dnia 5 sierpnia 2022 r. o dodatku węglowym (Dz. U. z 2022 r., poz. 1692 ze zm.).

¹⁰¹⁵ Na przykład w postaci obowiązku korzystania z aplikacji „Kwarantanna domowa”, który został wprowadzony przepisem art. 7e ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. z 2021 r., poz. 2095 ze zm.).

i jak mieszkają¹⁰¹⁶. Ściąganie i redystrybuowanie danych o obywatelach, podobnie jak ich pieniędzy, podlega stałemu uszczelnianiu w rozbudowywanych i integrowanych systemach teleinformatycznych. Brak jakiegokolwiek szerszej refleksji i debaty nad konsekwencjami, nie tylko politycznymi, i kosztami, nie tylko finansowymi, niepoohamowanej informatyzacji instytucji państwa jest dowodem na ich całkowite podporządkowanie ponadpaństwowym i pozapaństwowym celom Wielkiego Resetu. W trakcie globalizacji względy ekonomicznej kalkulacji odnoszące się do prywatnych podmiotów transnarodowych przeważają nad racjami politycznymi bezpieczeństwa, dotyczącymi publicznych podmiotów państwowych. Oznacza to zamianę ról, następstwem której jest dostosowywanie działań państwa do biznesowych wymogów korporacji, które wręcz inwestują w państwową legislację, zapewniając sobie lepsze warunki.

Lekceważenie istoty państwa

Znamienną jest rzeczą niechęć, a nawet wrogość kolejnych ekip rządzących, tych deklarujących się jako lewica czy jako prawica, albo jako progresywiści czy konserwatyści, albo też jako sekularyści czy chrześcijanie, albo wreszcie jako internacjoniści czy państwowcy, wobec prostych, jasnych, czytelnych, normalnych i zdrowych zasad porządku państwowego. Nie chodzi przy tym o to, że można radykalnie, nie bacząc na szasłości, uwarunkowania i konsekwencje w ciemno je wprowadzać, ale o to, że w ogóle nie są one rzeczowo przywoływane i efektywnie respektowane w ramach kolejnych reform. Wręcz przeciwnie, każdy kolejno deklarowany nowy ład to następny większy realny nieład, jakby komuś zależało z jednej strony na niszczeniu państwa, a z drugiej łatwiejszym wówczas jego wykorzystywaniu¹⁰¹⁷.

Grzegorz Kucharczyk stwierdza, że „Przekazywane przez Kościół zasady chrześcijańskiego ładu państwowego opierały się na rozpoznaniu, że państwo pochodzi od Boga, w tym znaczeniu, że realizuje ono wpisana w naturę człowieka przez Stwórcę chęć tworzenia spo-

¹⁰¹⁶ Konieczność podania szczegółowych danych, dotyczących m.in. sytuacji bytowej przewidziana, była m.in. w przepisach ustawy z dnia 9 sierpnia 2019 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r. (Dz.U. z 2021 r., poz. 1143 ze zm.).

¹⁰¹⁷ Por. ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2022 r., poz. 2647 ze zm.) oraz jej kolejne zmiany w ramach tzw. nowego ładu.

łeczności i wspólnot politycznych, ale państwo nie jest Bogiem¹⁰¹⁸. Jako takie zaś nie może dążyć do wyłączności wiedzy i wszechmocy władzy, ale zgodnie z deklarowaną zasadą pomocniczości respektować społeczną pełną autonomię i własny ograniczony mandat¹⁰¹⁹. Najbardziej niepokojące działania polegają na pozbawianiu obywateli wolności pod pretekstem bezpieczeństwa oraz samodzielności pod pretekstem pomocy. Z jednej bowiem strony są wystawiani na globalne ryzyko w znacznym stopniu poprzez ściąganie od nich nadmiarowych informacji (informizacja), a z drugiej pozbawiani środków na utrzymanie w znacznej części przeznaczanych na ich wsparcie (fiskalizacja). Obydwa trendy prowadzą do odwrotnych rezultatów, zwłaszcza kiedy się zbiegają. Programy edukacyjne i socjalne zarazem, takie jak tablet dla ucznia, obciążają społeczeństwo i niekoniecznie podnoszą poziom kształcenia, natomiast dotują dostawców oraz pogłębiają uzależnienia cyfrowe i sieciowe. Mówi się o takich uzależnieniach dzieci, lecz większym problemem jest tego rodzaju uzależnienie państwa. Państwo ucyfrowione i usieciowione podlega restrukturyzacji w sposób przygotowujący je do włączenia w globalny system cyfrowych i sieciowych zależności. Zmienia się w ten sposób jego istota, gdyż staje się ono nieodpłatnym i niesamodzielnym podwykonawcą państwa globalnego¹⁰²⁰.

Przejawy lekceważenia istoty państwa przybierają postać resetujących go patologii, w następstwie których przestaje ono zapewniać bezpieczeństwo wewnętrzne swoim obywatelom, a zarazem oddaje ich w zewnętrzną niewolę. Obywatele tracą oparcie w instytucjach swojego państwa, zapewniającego warunki gospodarczego i kulturowego ich eksploatowania. Widoczne są przejawy beczynności i beżmyślności instytucji dzisiejszego państwa wobec wprowadzanego z zewnątrz i z mocą narzucanego Wielkiego Resetu. W jego obliczu poszczególni obywatele nie mogą liczyć na ochronę ze strony stabilnego, pewnego, przejrzystego i przewidywalnego prawa, zwłaszcza podatkowego, natomiast całe społeczeństwo jest oszukiwane za pomocą pokrętej, nie-

¹⁰¹⁸ G. Kucharczyk, *Katedra i uniwersytet*, s. 25.

¹⁰¹⁹ *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1., red. M. Radwan, L. Dyczkowski, A. Stanowski, Redakcja Wydawnictw KUL, Rzym – Lublin 1987.

¹⁰²⁰ Na podstawie wieloletnich badań administracji elektronicznej można postawić tezę, że jeśli ma nadal być prowadzona jak dotąd, to lepiej, aby jej całkiem zaniechać, gdyż spowoduje więcej szkód niż przyniesie korzyści (por. J. Janowski, *Administracja elektroniczna, Kształtowanie się informatycznego prawa administracyjnego i elektronicznego postępowania administracyjnego w Polsce*, Municipium, Warszawa 2009, s. 570).

miarodajnej, nieodpowiedzialnej i kreatywnej rachunkowości finansów publicznych. Proces posunął się tak daleko, że prawnicy i ekonomiści, tacy jak Witold Modzelewski, nie oczekują już niczego więcej, jak tylko, aby dług publiczny nie narastał aż tak lawinowo, nie wyobrażając sobie by można było powstrzymać jego wzrost, czy tym bardziej jego zmniejszenie¹⁰²¹.

Wbrew oficjalnej narracji mówiącej o zmniejszaniu się zadłużenia państwa w mylącej relacji do produktu krajowego brutto obejmującego wytworzone dobra i wy świadczone usługi całego społeczeństwa, w rzeczywistości ono wzrasta, przekraczając w Polsce w 2023 roku 2 biliony złotych z uwzględnieniem pozabudżetowych funduszy celowych, których też wciąż przybywa i jest około 30. Oprócz tego jest dług systemu ubezpieczeń społecznych, który liczony jest na około 5 bilionów złotych. W sytuacji, kiedy dochody budżetowe państwa wynoszą nieco ponad 600 miliardów złotych, podwyższany jest w czerwcu 2023 roku deficyt do poziomu prawie 100 miliardów złotych poprzez dalsze zwiększanie zadłużenia, na którego długookresową spłatę niezbędne będą co najmniej dwukrotnie większe środki. Lekceważenie istoty państwa, którą jest bezpieczeństwo, w tym również majątkowe i pewność, w tym również prawa, przejawia się w społecznej nieświadomości dramatycznego stanu państwa, które nie spłaca swoich zobowiązań, lecz je roluje w drodze zaciągania jeszcze większych zobowiązań. Zadłużenie na poziomie dwu bilionów wymaga wydatku na roczną jego obsługę w wysokości od 120–160 miliardów, przy założeniu oprocentowania w granicach 6–8%. Natomiast wraz z pogarszającą się sytuacją gospodarczą zbywanie obligacji skarbowych będzie wymagało oferowania jeszcze większej stopy zwrotów, aby znaleźli się chętni do ich nabywania. Leżące poza zakresem społecznej świadomości tak oczywiste stwierdzenia wskazują już nawet nie na atrofię racjonalności i moralności politycznej, lecz pozorność państwa. Z perspektywy światowej finansjery pasożytującej na społeczeństwach świata państwo funkcjonuje pomimo zadłużenia wielokrotnie przekraczającego możliwości spłaty (roczne dochody budżetu Państwa Polskiego na poziomie ok 600 miliardów, a dług państwa na poziomie ok. 2 bilionów złotych). Oświecony pasożyt nie jest zainteresowany doprowadzaniem do śmierci swego żywiciela, lecz życiem z jego pracy i na jego koszt.

¹⁰²¹ Rozmowa z profesorem Witoldem Modzelewskim przeprowadzona przez Tomasz Piekieleńnika z dnia 13 sierpnia 2023 roku: <https://www.youtube.com/watch?v=Vm6ef6vpEA>.

Wielki Reset oznacza zmianę reguł, na których to się odbywa, aby już więcej nie mogły ulec zasadniczej zmianie, tj. aby na stałe i na trwałe został zakonserwowany niewolniczy układ. Najbardziej zdumiewająca jest w nim mikroskopijna wielkość tkanki pasożytniczej, usadowionej w mózgu ogromnego cielska żywiciela. Wielkoresetowa zmiana zaś istoty państwa polega na zakończeniu rolowania przez państwo swoich długów, a zarazem na ustrojowym usankcjonowaniu bezpośredniego rolowania przez niego społeczeństwa.

3.5. Ustrój państwa

Kto i jak sprawuje władzę

Ustrój państwa wyznaczają pytania: kto posiada w nim władzę: jednostka (monarchia albo tyrania), grupa (arystokracja albo oligarchia), czy ogół (republika albo anarchia) oraz jak wyłaniany jest ten, kto ją sprawuje – w drodze dziedziczenia (sukcesji), czy w drodze wyborów (elekcji), czy nominacji (nadania), czy zawłaszczenia (uzurpacji)? W europejskim, a raczej posteuropejskim kręgu kulturowym, dominują ustroje republikańskie, a w nich systemy demokratyczne. W państwach tych nominalnie suwerenem jest naród, a w jego imieniu działa nominalnie demokratycznie wyłaniana reprezentacja. Zasady, na których opiera się demokracja, obejmują: prawo decydowania równych sobie podmiotów – obywateli oraz rozstrzygnięcia większością głosów – plebiscyt.

Istnieją dwie konkurencyjne zasady organizujące ustrój: nomokracja (nòmos – prawo; krátos – władza, siła) jako jakościowe rządy prawa oraz demokracja – (dēmos – lud; krátos – władza, siła) jako ilościowe rządy większości. W nomokracji rozstrzyga słuszność, do której odwołuje się prawo, zaś w demokracji liczba, na którą powołuje się większość. Rządy prawa mają swoje uzasadnienie w rozstrzygnięciach rozumu, zaś rządy ludu w woli większości. Ponieważ większość nie zawsze musi mieć rację, wyróżnia się demokracje materialną za sprawą ustępstw na rzecz naturalnej rozumności (demokracja racjonalna) oraz formalną, opartą na stosowaniu uprzednio przyjmowanych procedur (demokracja proceduralna). Jednak wcześniej lub później nieuniknione są konflikty między rozumnością i słusznością (respektem dla porządku naturalnego) a większością i formalizmem, zadowolającym się

przestrzeganiem ustanowionego trybu głosowania¹⁰²². W ostatecznym rozrachunku górę nad materialnymi regułami zakorzenionymi w koniecznościach natury biorą formalne procedury oparte na konwencjach kultury. Wówczas prawo rozumiane jako naturalny porządek słuszności i sprawiedliwości zastępowane jest przez przepisy traktowane jako sztuczny wymóg legalności i praworządności.

Niezależnie od postulowanych teoretycznie zabezpieczeń słuszności i wprowadzanych praktycznie gwarancji sprawiedliwości, demokracja jest relatywistycznym i formalistycznym mechanizmem wyłaniania woli większości, nie zaś organizmem szanującym argumenty słuszności. Historia uczy, że demokracji nikt nie zabroni większości wprowadzać reguł sprzecznych z najbardziej naturalnie oczywistymi i kulturowo uświęconymi nakazami rozumności i moralności. W systemach demokratycznych złudzeniem są wszelkie ograniczenia i samoograniczenia, gdyż ostatecznie decyzje oceniane są pod względem ich legalności i praworządności ze względu na dochowanie przyjętych procedur i respektowanie ustalonych formuł. W demokratycznym państwie prawa w majestacie formalnie obowiązującego prawa mogą być i bywają przyjmowane przepisy prawa, które w rzeczywistości, pod względem ich rozumności i moralności bywają bezprawiem, tyle że ustawowym, bo ubranym w ustawową formułę i przeforsowanym przez większośćową procedurę. Ustrój demokratyczny daje tylko gwarancje formalne poszanowania formalistycznie pojmowanego prawa, tj. takiego, które spełnia wymogi wcześniej wprowadzanych reguł i formuł, których ostatecznym wyrazicielem miałby być naród, obojętnie jak pojmowany i nawet wbrew sobie niedemokratycznie (medialnie i ekonomicznie) instruowany, indoktrynowany i instrumentalizowany. Benjamin Barber stwierdza: „Globalny kapitalizm i rozpasana komercja uchodzą za zwiastuny globalnej demokracji”¹⁰²³, to znaczy takiej, która zbankrutowawszy na poziomie narodowym, będzie przez pewien czas bankrutować na poziomie ponadnarodowym.

¹⁰²² Prowadzić to może do powstania tzw. tyranii większości, o której pisał już Alexis de Tocqueville, dziewiętnastowieczny francuski polityk i filozof. Definiował ją jako etap albo stan spoteczeństwa demokratycznego, w którym większość zgodnie z formalnymi procedurami, narzuca swoją wolę mniejszości, nie licząc się z jej zdaniem a często pogwałcając przy tym elementarne jej prawa i wolności. Kryterium zgodności z porządkiem prawnym rozumianym jako zasady słuszności i sprawiedliwości zastępuje tu ślepa wiara w przewagę głosów. Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. B. Janicka, M. Król, Aletheia, Warszawa 2005.

¹⁰²³ Barber, *Imperium strachu*, s. 188.

O ile ustrój w znaczeniu formalnym i działaniu medialnym określa kto i jak powinien sprawować władzę, to w znaczeniu materialnym i działaniu realnym przesądza, kto i jak ją sprawuje. Narastająca rozbieżność w tej sprawie jest podłożem eksperymentu zwanego Wielkim Resetem wprowadzanym ponad świadomością i poza wolnością obciążanych jego skutkami społeczeństw. Podczas kształtowania globalnych zrębów ustroju ponad- i pozapaństwowego znamienne jest najbardziej niedemokratyczne wprowadzanie najbardziej niedemokratycznych rozwiązań przez najbardziej niedemokratyczne gremia. Świadczy to o stopniu globalnego zmanipulowania i zrezygnowania. Z definicji system globalny cechuje najniższa świadomość spraw i najmniejszy wpływ na ich kształt, co tłumaczy liberalne i utylitarne jego forsowanie jakoby dla największego dobra i największej liczby ludzi.

Zasady demokracji

Klasycznie pojmowana demokracja udziela odpowiedzi na pytanie kto powinien rządzić i odpowiada – większość równych politycznie obywateli, bezpośrednio – osobiście i pośrednio – przez deputowanych. Demokracja jako siła większości, to nie to samo, co demarchia jako władza ludu oraz demofilia jako miłość do prostego ludu. Opiera się ona na dwóch zasadach: decyzji większości – to mechanizm wyłaniania rządzących oraz równości politycznej – to formalny status osób wyłaniających rządy. W rezultacie, jak pisze Erik von Kuehnelt-Leddihn: „Demokracja to forma państwa, która nie zna żadnych granic. Pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze, oto żywotna siła demokracji. Demokracja jest droższa od monarchii, nie da się jej pogodzić z wolnością. Demokracja jest niczym innym, jak tyranią większości”¹⁰²⁴. Zaspokaja ona jednak tylko jej fałszywe mniemanie o rzeczywistości. Zasada się nie na autorytecie monarchy czy szlachectwie ducha, czy przywilejach stanu, ale jej podstawą są liczby, a maską frazesy. Dziś jedne i drugie nadają się do automatyzowanego przetwarzania w globalnych systemach teleinformatycznych. Są zatem dwa główne składniki demokracji: formalny (liczby) – przeważa większość głosów, albo podczas wyborów, albo podczas podejmowania decyzji, oraz materialny (opinie) – głosy urabiają pieniądze, albo bezpośrednio (w postaci korupcji), albo pośrednio (jako propaganda). Ralf Dahrendorf uważa, że „decyzje,

¹⁰²⁴ Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 80.

które delegowane są na szczebel ponadnarodowy, nie podlegają efektywnej, nie mówiąc już o demokratycznej kontroli¹⁰²⁵.

To, co zwykle określamy mianem demokracji, to nie tylko oparta na formułach i procedurach organizacja aparatu władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej i kontrolnej, ale również całe otoczenie medialne, technologiczne, ekonomiczne i ideologiczne. W tzw. państwie demokratycznym obowiązuje podział władz, mający na celu wzajemne równoważenie się i kontrolowanie. Jednak tylko władza ustawodawcza posiada bezpośredni mandat demokratyczny. Natomiast inne władze państwowe posiadają mniej lub bardziej demokratycznie zapośredniczone umocowanie, gdyż nie pochodzą z wolnych wyborów, ale z nominacji. Mniej lub bardziej demokratycznie, czy wręcz niedemokratycznie umocowane organy państwowe czy ponadpaństwowe funkcjonują w zasadniczo niedemokratycznym otoczeniu informacyjnym, finansowym i ideowym, czyli takim, w którym to nie większość rozstrzyga o wpływach, pozycji, popularności czy dostępności. W rzeczywistości o tym wszystkim, czyli kształcie całego otoczenia demokratycznego decydują właściciele, kreatorzy, dysponenci, administratorzy i operatorzy zasobów materialnych i niematerialnych. Tak więc o działaniu mechanizmów demokratycznych przesądzą oddziaływania niedemokratycznego otoczenia. Ostatecznie skutkuje to tym, że demokracja mniej lub bardziej spontaniczna jest w rzeczywistości mocniej lub silniej kierowana, kontrolowana, nadzorowana i sterowana. Aby demokracja nie była fikcją, należałoby usunąć naciski informacyjne, finansowe i ideowe na dokonujące wyborów elektoraty i podejmujące decyzje gremia, co z oczywistych przyczyn jest niewykonalne. Z tego powodu demokracja zawsze pozostawać będzie mitem, frazesem, a nawet absurdem: tym większym, im na wyższy poziom miałyby się wznosić. Zgodnie podkreśla się, że w pewnym stopniu jest ona możliwa tylko w najmniejszych wspólnotach i tylko w pewnych sprawach. W demokracji mają najwięcej do wykonania (obsługują funkcjonowanie) biurokraci i technokraci, a najwięcej do powiedzenia (wpływają na opinie) mediokraci i plutokraci. Demokracja nieśmiało zapowiadanego, a z większym zdecydowaniem od dawna budowanego, globalnego państwa cyfrowego miałyby być demokracją elektroniczną, komputerową, cyfrową i sieciową jako wyższej generacji, nie tylko w aspekcie technicznego wyspecjalizowania – zautomatyzowania, ale również ideowego oddziaływania – ukierunkowania.

¹⁰²⁵ Cyt. za: Szymański, dz. cyt., s. 294.

Przedmiotem zabiegów i manipulacji jest występująca jako naród wspólnota etniczno-językowa oraz pospólstwo jako niższe warstwy społeczeństwa. Władza wyłoniona z ludu to właśnie demokracja – rządy miernoty i siła niskich żądz, w odróżnieniu od autokracji – rządów odwołujących się do cnoty i siły wielkiego ducha, chociaż nie zawsze urzeczywistniających je. Jeśli chcemy zrozumieć wyniki wyborcze i notowania sondażowe tzw. państw demokratycznych, należy uwzględnić wskazywane przez krytyków właściwości demokracji, którymi są przywary ludu, tj.: beztroska, ignorancja, niepamięć, naiwność, tchórzostwo, niecierpliwość, lenistwo, zachłanność i nietakt¹⁰²⁶. Z tego też względu odpowiednio demokracja wymusza: kompromisowość, intuicyjność, elastyczność, masowość, mierność, wieloznaczność, natychmiastowość, pozorność i wulgaryzm. Dlatego: „Jądro demokracji jest w rzeczywistości militarystyczne. Dzięki swej strukturze każde państwo ma skłonności do aneksjonizmu. Masy nigdy niczego nie osiągną, jeśli zostawi się je same sobie”¹⁰²⁷. *Demos* odnosi się do: obywateli (łac. *civis*) albo motłochu (gr. *óchlos*), ale nie odnosi się do egoistów i niewolników (gr. *idiotes*). Stosownie do tego demokracja bywa prawdziwa (pełna, autentyczna) lub częściowa (ograniczona albo mieszana) oraz pozorna (fałszywa, iluzoryczna, formalna). Demokracja pozorna nie polega na władzy ludu, lecz na władzy nad ludem i pod pretekstem woli ludu oraz przeciw ludowi. Ostatecznie sprowadza się do dominacji wąskiej mniejszości nad rozległą większością, która woli o tym nie wiedzieć. Większość wręcz się obraża, kiedy dowiaduje się, że jest oszukiwana i wykorzystywana, gdyż ukazuje to, jak bardzo jest naiwna i lekkomyślna. Woli nie czytać i nie słuchać o tym, co jej zagraża (np. o Wielkim Resecie), gdyż zmuszałoby to do reakcji i przeciwdziałania. Ze zrozumiałych i oczywistych względów nawet nie można mieć za złe większości, że jest bardzo naiwna i lekkomyślna. Nie każdy przecież musi być wytrawnym politykiem, prawnikiem, ekonomistą czy medioznawcą, którzy też się mylą i dają się zwodzić. Z tego powodu już Platon proponował ustrój, w którym rządzi arystokracja, której nikt nie wybiera i na którą nikt nie głośuje – są to ludzie najbardziej predysponowani do rządzenia, wyznający ideologię z elementami kultu. „To, co dziś jest demokracją – pisze Krajski – od dawna jest już platońską oligarchią. W najgorszym wypadku dwie oligarchiczne partie wymie-

¹⁰²⁶ Były one wskazywane i wykazywane już przez pierwszych jej oponentów, od Sokratesa, Platona i Arystotelesa począwszy.

¹⁰²⁷ Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 81.

niąją się miejscami w parlamencie i rządzie”¹⁰²⁸. Dwupartyjny system polityczny okazuje się najskuteczniej pozorować demokrację, kamuflując rzeczywistość technokrację. Zasady ustroju technokratycznego wyznaczają możliwości techniczne doskonalonych wciąż maszyn, nie zaś wymogi etyczne mające na względzie poszanowanie ludzkiej godności i wolności.

Rodzaje ustrojów

Ustrój jest porządkiem życia opartym albo na doświadczeniu zastanej rzeczywistości – wolnorynkowy kapitalizm, albo na myśleniu o lepszej możliwości – centralnie planowany socjalizm. Nie budzi wątpliwości i nie rodzi sprzeciwu fakt, że współczesne ustroje państwowe są w coraz większym stopniu pochodne od możliwości i sprawności technicznych, bardziej niżeli wymagań i ograniczeń etycznych. Ustroje państwowe można dzielić na realne i idealne. Te pierwsze mogą być aktualne lub potencjalne, czyli faktycznie realizowane albo leżące w polu możliwej realizacji. Drugie zaś dzielimy na abstrakcyjne albo destrukcyjne, tzn. nienadające się do realizacji albo wprowadzane ze skutkiem odwrotnym od zapowiadanego. Dziś dominuje socjalizm¹⁰²⁹ jako ustrój oparty na kolektywizmie, idealny w korzystnych założeniach, a realny w niekorzystnych dokonaniach. Socjalizm powołujący się na demokrację i odwołujący się do niej znany jest jako:

- 1) monastyczny (Tommaso Campanella) – mający na celu izolowanie ludzi według reguł zakonnych, co później doprowadziło do życia w zakonach ateistycznych zwanych kołchozami czy kibucami,
- 2) pierwotny (Henri de Saint-Simon) – koncepcja społeczeństwa odgórnie organizowanego z wykorzystaniem możliwości technicznych w celu poszerzania zasięgu kontroli,
- 3) utopijny (Charles Fourier) – nawołujący do uspołecznienia i stworzenia światowej wspólnoty zdyscyplinowanych stowarzyszeń z ponadpaństwową władzą,

¹⁰²⁸ Krajski, dz. cyt., s. 20.

¹⁰²⁹ „Między międzynarodowymi socjalistami, a narodowym socjalizmem istniały niezliczone analogie [...] Owo bardzo bliskie i historyczne pokrewieństwo bardzo dynamicznie wpłynęło na polityczne zbliżenie obu przestępczych rządów, zbliżenie, które ma swą historię sięgającą Republiki weimarskiej, a co najzupełniej jasne, jego psychologicznym obliczem oraz geopolitycznym źródłem, był pokojowy Traktat Wersalski”. Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 403.

- 4) światowy (Pierre-Joseph Proudhon) – ograniczenie prawa własności w stosunku do tych, którzy nie pracują w celu nawiązywania światowej solidarności,
- 5) właścicielski (Louis Blanc) – inżynieria społeczna, człowiek ma prawo do życia, własności i pracy, aby poprawić trudne położenie, należy zwrócić się do państwa rozdzielającego dobra,
- 6) kolektywistyczny (Karol Marks) – państwo jest dla klasy panującej narzędziem ucisku i dlatego należy znieść własność prywatną środków produkcji za pomocą rewolucji,
- 7) anarchistyczny (Michaił Bakunin) – podejmowanie akcji terrorystycznych w celu zapewnienia absolutnej wolności i zniszczenia państwa i wywołania rewolucji,
- 8) korporacyjny (Ferdinand Lassalle) – socjaldemokratyczny sposób przebudowy społecznej w ramach państwa i prawa kapitalizmu,
- 9) rewizjonistyczny (Eduard Bernstein, Max Adler) – najważniejsze jest tworzenie syndykatów i spółdzielni,
- 10) fabiański (Herbert G. Wells, George B. Shaw, Sidney Webb, George Douglas Howard Cole) – socjalizm liberałów i intelektualistów, socjalizm bez zmian w systemie liberalnym, ale o zasięgu globalnym,
- 11) globalny (Róża Luksemburg, Lew Trocki) – konieczność przeprowadzenia rewolucji światowej z udziałem najszerzych mas robotniczych – proletariatu, a nie tylko działaczy.

Wspólnym mianownikiem wszystkich wymienionych odmian ustroju socjalistycznego jest ideologiczny konstruktywizm w postaci planowania oraz technologiczny przymus w celu dyscyplinowania. Erik von Kuehnelt-Leddihn pisze, że: „Od samego początku socjalizm przesiąknięty jest metodycznym szaleństwem, a każdy egalitaryzm, który świadomie i z rozmysłem nie przyjmuje do wiadomości różnic między ludźmi, ma cechy psychopatyczne, wyraźnie dostrzegł to także Sigmund Freud”¹⁰³⁰.

Po drugiej stronie od socjalizmu nominalnie występuje kapitalizm jako porządek oparty na indywidualizmie. Winston Churchill stwierdził, że: „Kapitalizm gwarantuje nierówny podział bogactwa, socjalizm zaś równy podział biedy i w tym jego siła”¹⁰³¹. Kapitalizm jaki zapanował na świecie od XIX wieku, jest planowo-państwowy, nie zaś

¹⁰³⁰ Tamże, s. 56.

¹⁰³¹ Tamże, s. 108.

– jak się mylnie sądzi – wolnorynkowy. Kapitalizm państwowy – pisze Jakub Wozinski – oparty jest na sprzeczności, która „rodzi nieustanne konflikty i przyczynia się do wielkich tragedii, gdyż siłą napędową jego rozwoju jest nieustanny rozrost władzy państwa, czyli instytucji żywiącej się stosowaniem agresji i przymusu. Pod koniec XIX wieku fakt ten stawał się coraz bardziej oczywisty, choć prawie cały Zachód był święcie przekonany, że oto epoka oświecenia ufundowała ludzkości nowy wspaniały rozdział, przy którym wcześniejsze nie zasługują nawet na wzmiankę. Druty kolczaste obozów XX wieku ukazały jednak całą mialkość tej idei”¹⁰³². Pod wpływem słusznie sformułowanych albo sztucznie wymyślanych zarzutów przeciw kapitalizmowi jako takiemu już od lat siedemdziesiątych XX wieku znana jest idea kapitalizmu inkluzywnego. Agnieszka Stelmach wyjaśnia, że nie jest on filantropią ani działalnością non-profit, próbuje pomóc nie tylko najbogatszym członkom społeczeństwa, ale może współistnieć tam, gdzie bogactwo jest tworzone dla wszystkich zaangażowanych. Chce wprowadzić zmiany, które będą się długo utrzymywały i zwiększyć mobilność społeczną. To kapitalizm, który inwestuje w OZE (odnawialne źródła energii) i IoT (internet rzeczy), 5G, dekarbonizację gospodarki itd.¹⁰³³. W tego rodzaju rozwiązaniach ideowo-technologicznych Stanisław Krajski dopatruje się podobieństw do wizji doskonałego ustroju Herberta G. Wellsa opisanego w powieści *Ludzie jak bogowie*. Zgodnie z nią idealne państwo ludzkości „zamieszkiwane będzie przez wciąż młodych ludzi, niecierpiących na żadne choroby, gdzie nie będzie kultur, narodów, języków oraz religii i różnic duchowych, moralnych, filozoficznych czy ideologicznych, a wszyscy będą prezentować ten sam słuszny światopogląd, doktrynę powszechnej służby dla dobra ludzkości. Państwo zaniknie w obecnym kształcie”¹⁰³⁴. Zgodnie z wizją Wellsa Ziemię obejmie jeden ustrój, który miałby być państwem nowego typu, bez administracji, władzy ustawodawczej, wykonawczej i sędowniczej, państwem nieskrępowanej niczym wolności. „Rządzić ludźmi mieliby fachowcy, a ten, kto będzie to kwestionował, będzie nienormalny i zostanie poddany przymusowemu leczeniu psychiatrycznemu, gdzie psychiatrzy zastąpią policjantów”¹⁰³⁵.

¹⁰³² Wozinski, dz. cyt., s. 348.

¹⁰³³ Por. Krajski, *Masoneria polska 2021. Wielki Reset*, s. 155.

¹⁰³⁴ Tamże, s. 20.

¹⁰³⁵ Tamże.

W poglądach na kształt ustroju politycznego państwa zachodzi symptomatyczna zbieżność. Im bowiem są one bardziej idealne, co znaczy w potocznym mniemaniu – wynikają z bardziej szlachetnych pobudek, tym w swych realnych wykonaniach stają się bardziej totalitarne. Z punktu widzenia świadomego i wolnego uczestnika życia zbiorowego, ostatecznie postulowany jest porządek integralny jako zarazem:

- 1) naturalny i kosmiczny – immanentny i przyrodzony, to porządek rozumu, logiki, fizyki i kalkulacji, wydedukowany w drodze refleksji,
- 2) tradycyjny i kulturalny – wypracowany i utrwalony, to porządek zwyczaju, etyki i bezinteresowności, znany z obserwacji,
- 3) państwowy i polityczny – narzucony i egzekwowany, to porządek ustanowień, rozkazów i przymusu, nadany w drodze promulgacji,
- 4) boski i odwieczny – transcendentálny i objawiony, to porządek religii, wiary i zaufania, rozpoznany w drodze kontemplacji.

Tak integralnie kształtujący się oddolnie, nie zaś tworzony odgórnie porządek społeczny wymaga kalkulacji wobec przyrody (indywidualizmu i liberalizmu), bezinteresowności wobec człowieka (solidaryzmu i konserwatyzmu), a także zaufania wobec Boga (personalizmu i fideizmu). Odpowiednio integralny ustrój polityczny i porządek społeczny wymaga poszanowania prawa naturalnego i przyrodzonego, zwyczajowego i kodyfikowanego oraz objawionego i boskiego. Tymczasem, jak pisze Wozinski, współczesny człowiek „milcząco przystaje na tezę, że centralizacja struktur prawnych, podatkowych i administracyjnych, która postępowała wraz z kolejnymi dekadami, była zjawiskiem pozytywnym. Współczesny człowiek instynktownie popiera wszystkie tendencje unifikacyjne jako wyraz demontażu dawnych i niezrozumiałych dla niego instytucji”¹⁰³⁶.

Człowiek współczesny nie mając wiedzy o przeszłości, a tym bardziej nie szanując jej osiągnięć, apriorycznie upatruje postępu w przyszłości, nawet jeżeli w rzeczywistości oznacza ona regres, w niektórych dziedzinach nawet poniżej średniowiecznego poziomu, jak np. w sferze najbardziej wymiernych wolności gospodarczych. Tak np. nie zdaje sobie on sprawy, że „źródłem sukcesu średniowiecznej Francji, niezależnym od biznesu robionego na krucjatach, był silny partykularyzm władzy. Francja, tak jak Włochy czy też ziemie Rzeszy Niemieckiej, a także Flandria, Brabancja lub kraje Szwajcarskie, rozkwitała wów-

¹⁰³⁶ Wozinski, dz. cyt., s. 69.

czas właśnie dlatego, że nie miała silnego zarządzanego całym krajem państwa. Lokalne swobody oraz samorządność tak naprawdę stanowiły o sile Francji, a nie o jej słabości”¹⁰³⁷. Dziś pod wpływem nacisków ideologicznych w mediach, oświacie, nauce czy sztuce, dopatruje się ustrojowo-politycznego postępu w tym, co w rzeczywistości i ostatecznie powoduje regres, ogranicza wolność, obniża dojrzałość, blokuje inwencję, niszczy obyczaje, uszczupla bogactwo, redukuje niezależność i zmniejsza samowystarczalność. Bezrefleksyjnie przyjmuje się, nie tylko potocznie, ale i naukowo, że oznakami postępu były i są nadal tendencje centralistyczne, unifikacyjne, etatystyczne, militarystyczne, imperialne, fiskalne, jurydyczne i biurokratyczne. Od średniowiecza „do narzucenia silnej władzy państwa dążył przede wszystkim wielki biznes, czyli monarchowie oraz zakony żyjące z wypraw przeciw niewiernym”¹⁰³⁸. Dziś dążą do tego samego nowi – globalni władcy, ustanawiający globalne krucjaty – na przykład przeciw terroryzmowi, koronawirusowi, klimatowi czy Putinowi¹⁰³⁹. W ich trakcie i pod ich wpływem ustanawiany jest ustrój globalny: ideologiczny (odwołujący się do wizji przyszłości), technologiczny (korzystający ze sztucznej inteligencji) i ekonomiczny (zniechęcający do prawa własności). Wyzwalając się spod ambicji doktrynalnych, można przewidywać, że nie będzie to ustrój w czystej postaci ani kapitalistyczny, ani socjalistyczny. W zależności od potrzeb i możliwości na różnych poziomach i w różnych obszarach już jest stosowany jeden bądź drugi¹⁰⁴⁰. Ze względu na informacyjne symulowanie (wirtualizację) oraz sterowanie (cybernetyzację) określić go można mianem informacjonalizmu. Informacjonalizm jest ustrojem państwa ucyfrowionego i usieciowionego, trudnego wciąż jeszcze do wyobrażenia, lecz łatwego już dziś do wdrożenia. Dzieje się tak z powodu wymuszonego nadrozwoju informatycznego, niedopasowanego do niedorozwoju humanistycznego.

¹⁰³⁷ Tamże.

¹⁰³⁸ Tamże.

¹⁰³⁹ Por. K. Kurczab-Redlich, *Wowa, Wotodia, Władimir. Tajemnice Rosji Putina*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2022.

¹⁰⁴⁰ Niektórzy uważają, że Schwab „nie buduje komunizmu, lecz kapitalizm w jego skrajnej formie” (Ziętek-Wielomska, dz. cyt., s. 11). W planowanym przez niego systemie „światem będą rządzić globalne korporacje, sprzymierzone z technokratami, rządzącymi zarówno poszczególnymi państwami, jak i instytucjami międzynarodowymi, ze społeczeństwem obywatelskim, które będzie ściśle kontrolowane przez NGO-sy finansowane przez korporacje i biurokratów” (tamże).

3.6. Monopol państwa

Sfery monopolu państwowego

Państwo jest polityczną i prawną organizacją społeczeństwa dysponującą wyłącznością na legalne stosowanie przymusu bezpośredniego celem ochrony swego bezpieczeństwa oraz realizacji swoich interesów. Jak wiadomo, „pod ochroną monopolu cena sprawiedliwości i ochrony musi stale rosnąć, a ich jakość systematycznie pogarszać się”¹⁰⁴¹. Wskazuje się, że źródłem licznych niedomagań państwa jest jego wyłączność – monopol – na:

- 1) stanowienie prawa pozytywnego (ustawodawstwo) – monopol legislacyjny parlamentu,
- 2) zapewnianie bezpieczeństwa wewnętrznego (policję) – monopol przymusu aparatu policyjno-administracyjnego,
- 3) zapewnianie bezpieczeństwa zewnętrznego (wojsko) – monopol militarny sił zbrojnych,
- 4) rozstrzyganie kwestii spornych (sądownictwo) – monopol sądowniczy wymiaru sprawiedliwości,
- 5) emisję papierowej i odpowiadającej jej cyfrowej waluty (pieniądz) – monopol menniczny banku centralnego,
- 6) nakładanie danin publicznych (opodatkowanie) – monopol fiskalny aparatu skarbowego,
- 7) ochronę granic terytorialnych (ruch graniczny) – monopol migracyjny w obydwu kierunkach,
- 8) redystrybuowanie dochodów ludności (subwencjonowanie) – monopol redystrybucyjny środków publicznych,
- 9) regulowanie handlu zagranicznego (kontrolę wymiany) – monopol protekcyjny importowo-eksportowy,
- 10) reglamentowanie działalności obywateli (biurokrację) – urzędniczy biurokratyczny monopol administracji publicznej.

Tak np. ze względu na monopol fiskalny państwa „mieszkańcy danego kraju nie mogą zakazać rządowi reprezentowanemu przez poborcę podatkowego wstępu na swoje terytorium i są zmuszani przez agentów rządowych do czegoś, co można nazwać przymusową integracją”¹⁰⁴².

¹⁰⁴¹ Hoppe, dz. cyt., s. 320.

¹⁰⁴² Tamże, s. 200.

Państwowy monopol polega na jego: 1) wyłączności – samodzielności, 2) władczości – nadrzędności, 3) suwerenności – niezależności, 4) definitywności – ostateczności, 5) przymusowości – egzekwowalności, 6) powszechności – masowości, 7) legalności – prawomocności.

Monopolizacja publiczno-prawna jest rezultatem stałej tendencji do ekspansji, eskalacji, eksploatacji i eliminacji, a zatem do centralizacji, koncentracji, reglamentacji, fiskalizacji, biurokratyzacji, militaryzacji i redystrybucji. Państwo to legalny monopol terytorialny: władzy, siły, wojny, pieniądza, opodatkowania, prawa, porządku i wyłączenia. „Różnica między państwem a rynkiem polega na tym, że państwo ma legalny monopol na użycie siły i jest w stanie narzucić swoje prawa. Tymczasem dobrowolnie przyjęte kodeksy pozostają na papierze, a ich przestrzeganie zależy wyłącznie od dobrej lub złej woli sygnatariuszy i ich klientów”¹⁰⁴³. Każdy monopol, w tym zwłaszcza państwowy, prowadzi do: 1) poszerzania swego zakresu, 2) podnoszenia swych kosztów, 3) spadku jakości usług, 4) wzmacniania swojej ochrony, 5) zwiększania technologii kontroli, 6) powiększania kadr zabezpieczających, 7) dorabiania ideologii legitymizującej, 9) doregulowywania kwestii wątpliwych, 10) jednostronności rozstrzygania. W konsekwencji dochodzi do ograniczania wolności jednostki, ściągania rosnących danin, wyłączenia z majątków, inwigilowania zachowań i wzbudzania niechęci do państwa.

Alternatywa dla monopolu

Alternatywę wobec monopolu stanowi pluralizm w postaci zgody na tworzenie i działanie rozwiązań alternatywnych, oddolnych, wolnych, samoczynnych i akceptowanych. Jest to jednak proces długotrwały, stopniowy, walidowany, wolny, naturalny, samoczynny, adaptatywny, odpowiedzialny, autorytatywny, solidarny, elitarny i dyskryminacyjny. Z libertariańskiego punktu widzenia wskazuje się – idealistycznie – że w warunkach monopolu „nawet najpotężniejszy rząd załamałby się i utracił swą całą moc, gdyby obywatele nie żywili błędnego przekonania, że państwo jest sprawiedliwe i niezbędne, gdyby nie współpracowali z nim dobrowolnie. Wraz z wolnością odzyskalibyśmy w ten sposób prawo do samoobrony i moglibyśmy korzystać z agencji ubezpieczeniowych, które dzięki oswobodzeniu ich z gorsetu regulacji za-

¹⁰⁴³ Barber, *Skonsumowani*, s. 455.

pewniałyby skuteczną fachową pomoc we wszystkich sprawach związanych z ochroną i rozwiązywaniem konfliktów¹⁰⁴⁴. Natomiast z realistycznego – czyli personalistycznego i solidarystycznego – punktu widzenia państwo tworzy monopol, a siła przymusu jest koniecznością, ale ma ograniczony zakres. Zakres koniecznego monopolu na przymus wynika z przedmiotowych (zewnętrznych) okoliczności i podmiotowych (wewnętrznych) upoważnień.

Przełamanie monopolu państwa odbyć się może tylko na powiązanych ze sobą zasadach: społeczno-gospodarczej (kalkulacji i konkurencji), państwowo-politycznej (przymusu i podporządkowania), narodowo-kulturowej (bezinteresowności i poświęcenia) oraz wyznaniowo-religijnej (zaufania i dogmatu). „Cywilizacja i kultura są do pewnego stopnia uwarunkowane genetycznie i biologicznie, jednak w wyniku etatyzmu, przymusowej integracji, egalitaryzmu, polityki socjalnej i destrukcji instytucji rodziny, jakość genetyczna rodziny niewątpliwie się obniżyła¹⁰⁴⁵. Nie może być inaczej, kiedy sukces bywa karany, a błąd wynagradzany. „Nie warto wspierać kogoś, kto nie próbuje zdemaskować i napiętnować intelektualnego oszustwa kryjącego się za dwoma filarami pełnej władzy aparatu państwowego, przekonania, że ochrona własności prywatnej, inaczej niż wszystkie pozostałe dobra, wymaga przymusowej monopolizacji, zakazu swobodnego wejścia na rynek, oraz że jest ona świadczona najlepiej wówczas, gdy struktury władzy owego monopolisty prawa i porządku są otwarte dla wszystkich, a jego dyrektorzy są wybierani demokratycznie¹⁰⁴⁶”.

Prawem regulowane i siłą gwarantowane monopole państwowe stanowią niekiedy przeszkodę dla społecznej samoobrony przed niekorzystnymi czy nawet wrogimi zjawiskami i procesami. Najbardziej z nich jest Wielki Reset, osłaniany, czy wręcz nawet wspomagany instytucjami państwowego monopolu przymusu i regulacji. Jego wdrażaniu służą systemy fiskalne drenujące zasoby majątkowe obywateli, i monetarne osłabiające siłę nabywczą waluty. Przygotowaniu do wielkiego zresetowania świata służą tworzone systemy informacyjne do gromadzenia danych o sytuacji majątkowej i aktywności zawodowej obywateli, wciąż pod tymi samymi antyterrorystycznymi pretekstami. Chociaż społeczeństwa zdają sobie sprawę z fikcyjności

¹⁰⁴⁴ Hoppe, dz. cyt., s. 348.

¹⁰⁴⁵ Tamże, s. 251.

¹⁰⁴⁶ Tamże, s. 146.

uzasadnień, nie są już w stanie się temu czynnie i skutecznie sprzeciwić. Wzajemnie sprzężona jurydyzacja i informatyzacja przytłacza swą szczegółowością i paraliżuje przeciętnych ludzi swą szybkością. Drobne w porównaniu ze skalą przedsięwzięcia udogodnienia osłaniają dyscyplinarny nadzór nie do uniesienia i wprowadzają warunki życia nie do zniesienia. Nie można się łudzić, że kiedyś się to skończy, gdyż w rzeczywistości to dopiero początek budowy globalnej architektury i infrastruktury kontroli i nadzoru. Pod presją szerokiego wachlarza sankcji żaden kraj świata nie jest już w stanie się temu oprzeć. Rysujące się bloki państw G7 i BRICS, będą jedynie ze sobą w tym samym kierunku konkurować, podnosząc globalizację na wyższy poziom upaństwowienia.

Mylne wyobrażenia monopolu

Monopol to nie większościowy udział korporacji w rynku, ale państwo-gwarantowana wyłączność na rynkowe działania. Istnieje wiele sposobów faktycznego i formalnego wytwarzania monopolu przy wykorzystaniu monopolu państwa. Bez bezpośredniego albo pośredniego ich udziału nie mogłaby powstać żadna z globalnych korporacji. „W trakcie ewolucji produkcyjnego kapitalizmu – twierdzi Barber – utrzymywały się ostre zmagania między monopolem a konkurencją. Od czasu do czasu przywracano równowagę, zarówno dzięki liberalnej ideologii rynku, jak i interwencji rządu po stronie konkurencji”¹⁰⁴⁷. Amerykańska ustawa antymonopolowa Shermana z roku 1890¹⁰⁴⁸ wytworzyła jednak mylne i negatywne w skutkach przekonanie, którym żywi się współcześnie nasza kultura, że monopole stanowią nieodłączny element wolnego rynku. Nie ma dziś chyba kraju na świecie, w którym nie istniałby jakiś urząd ochrony konkurencji czy też agencja walcząca z monopolami. Zdaniem Jakuba Wozinskiego „Świat niestety naiwnie uwierzył w to, że najlepszym obrońcą wolnej konkurencji jest państwo, którego istotą jest przecież monopol na sprawowanie usług bezpieczeństwa. W rzeczywistości zaś wszelkie ustawodawstwo antymonopolowe jest zawsze narzędziem walki o władzę i dominację różnych grup intere-

¹⁰⁴⁷ Barber, dz. cyt., s. 118.

¹⁰⁴⁸ Por. Ustawa z dnia 2 lipca 1890 r. *An Act to Protect Trade and Commerce Against Unlawful Restraints and Monopolies – Sherman Antitrust Act of 1890* (15 U.S.C. §§ 1–7).

sów w ramach kapitalizmu państwowego”¹⁰⁴⁹. David C. Korten pisze, że obecna globalna ekonomia kapitalistyczna jest zdominowana przez niewielką grupę spekulantów finansowych i megakorporacji. Potrafią one wykorzystać swe ogromne zasoby pieniężne oraz media by manipulować cenami, określać jakie produkty winny docierać do konsumenta, wykluczyć z rynku konkurencję, zmieniać kształt kultury popularnej i jej wartość, a wszystko w celu kreowania popytu na oferowane przez siebie wyroby i usługi¹⁰⁵⁰.

„Ciągłe powoływanie się na Smitha przez grupy de facto promujące monopolizację i centralizację gospodarki przypomina mówienie o pokoju tuż przed wypowiedzeniem wojny”¹⁰⁵¹. Zdaniem Tofflera cywilizacja drugiej fali zrodziła wielką korporację oraz *trust*, inaczej monopol. „Rozdzielenie produkcji i konsumpcji wywołało również we wszystkich społeczeństwach drugiej fali swoistą chorobę, polegającą na obsesyjnej makrofilii, coś w rodzaju teksańskiego upodobania do wszystkiego, co już jest ogromne i rośnie jeszcze bardziej”¹⁰⁵². Jednak specyfiką trzeciej – informacyjnej fali są monopole globalne, nie tyle znoszące lokalne monopole państwowe, co je wykorzystujące dla własnych celów ustanawiania i utrwalania władzy globalnej. I tak oto rodzi się monopol państwa globalnego. Zauważono wreszcie, że: „Ponieważ Google ma monopol na wyszukiwanie informacji, zwykły człowiek nie jest w stanie wyjść poza stworzony dla niego medialny matrix kłamstw i dezinformacji. To samo dotyczy portali społecznościowych, tj. Facebook, Twitter, Instagram, które usuwają niezgodne z obowiązującą narracją wpisy. Podobnie wygląda sytuacja na platformach z filmami”¹⁰⁵³. Gdyby nie korporacyjne monopole, zwłaszcza finansowe, nikomu nie przeszłoby przez myśl coś tak przewrotnego jak Wielki Reset narzucony państwom, narodom i społeczeństwom świata.

¹⁰⁴⁹ Wozinski, dz. cyt., s. 365.

¹⁰⁵⁰ Por. Szymański, dz. cyt., s. 226.

¹⁰⁵¹ Muskał, *Przedmowa*, w: Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 8.

¹⁰⁵² Toffler, *Trzecia fala*, s. 105.

¹⁰⁵³ Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 130. „Każdy, kto ośmieli się podważyć oficjalną wersję o strasznym koronawirusie, każdy, kto choćby zadaje kłopotliwe pytania, musi się liczyć z tym, że jego film zostanie zablokowany, a jego konto zamknięte. W ten oto sposób w ciągu zaledwie kilku miesięcy ludność Zachodu – ta duża część świata, została całkowicie spacyfikowana. Wojnę wygrano nie za pomoc armat i bomb, ale dzięki broni medialnej manipulacji, dezinformacji i indoktrynacji. Ludzie zdążyli wpaść w panikę i w przerażenie zanim cokolwiek złego ich dotknęło. Zostali tak skutecznie zastraszeni, że poddali się bez walki”. Tamże.

Mylne wyobrażenia monopolu dotyczą zasadniczej kwestii władzy, zastrzeżonej nie dla tych, którzy się nią tytułują, lecz którzy realnie decydują w jej przedmiocie. Rozpowszechnionym i uznanym sposobem utrzymywania i utrwalania monopolu rzeczywistej władzy jest pozorująca ją demokracja. Dobrze już wiadomo, chociaż trudno się z tym pogodzić, że „Demokratyczna władza to tylko fasada, za którą tkwią prawdziwi przywódcy lub reżyserzy i producenci spektaklu wyborczego, którym emocjonują się tłumy”¹⁰⁵⁴. Władza nad państwem, a więc nad władzą państwową jest dziś sprawowana za pomocą ideologii i informacji, technologii i informatyki oraz ekonomii i finansów. W celu utrzymania iluzji swojej pozycji, władza państwowa wraz z całym jej aparatem politycznym, prawnym, administracyjnym, policyjnym, oświatowym, propagandowym i naukowym, wdrukowuje do społecznej świadomości liczne mity:

- 1) demokracji jako systemu, w którym ludzie mogą kontrolować i zmieniać swoich władców,
- 2) wolnych mediów, rzetelnie przekazujących informacje o świecie,
- 3) wolnego rynku, na którym każdy pracowity i utalentowany człowiek ma szansę się wybić,
- 4) obiektywnej nauki dążącej do prawdy,
- 5) suwerennych państw narodowych działających na korzyść swych obywateli.

Wszystkie te twierdzenia są albo częściowo, albo całkowicie fałszywe. Nie opisują rzeczywistego świata, a jedynie służą władzy do trzymania ludzi w posłuchu i nieświadomości”¹⁰⁵⁵. W zamyśle Wielkiego Resetu jest zapewne przeniesienie tego posłuchu i tej nieświadomości na najwyższy, bo globalny poziom.

Monopol państwa globalnego

W monopolu państwa globalnego, opartego na monopolach państw lokalnych jest nowa normalność, wprowadzana za pomocą parametryzacji, proceduralizacji, algorytmizacji, centralizacji, koncentracji, reglamentacji, redystrybucji, obserwacji i regulacji. Na drodze do tej nowej normalności największą przeszkodą z politycznego i ekonomicznego

¹⁰⁵⁴ Zamorski, s. 14.

¹⁰⁵⁵ Tamże.

punktu widzenia są ludzie, którzy: 1) samodzielnie prowadzą swoje przedsiębiorstwa, 2) potrafią sami sobie radzić, 3) posiadają zabezpieczenie w swoim majątku, 4) umieją sami zadbać o swoją przyszłość, 5) są w stanie zapracować na utrzymanie swojej rodziny, 6) mają własny ogląd sytuacji, 7) cenią sobie wolność decyzji. Tymczasem globalna oligarchia i krajowe jej ekspozytury zmierzają do tego, aby przekształcić wszystkich ludzi w: potrzebujących, uzależnionych, zapracowanych, zagonionych, chorych, sfrustrowanych, znerwicowanych, lekkomyślnych, zmanipulowanych i dostosowanych jako podporządkowanych.

W założeniach twórców planu nowej normalności nikt nie powinien pracować na swoim, mieć swoich źródeł utrzymania, posiadać zabezpieczenia w swojej własności oraz być pozostawionym sobie samemu¹⁰⁵⁶. Tłumaczy to, dlaczego np. lockdown nie dotknął dużych firm i ich produkcji czy prowadzonego przez nich handlu, ale firmy małe. Osłabianie, a nawet niszczenie przez państwa narodowe własnej małej i średniej przedsiębiorczości czy własności za pomocą rozlicznych mechanizmów prawnych, podatkowych, ubezpieczeniowych, pracowniczych i informacyjnych czy epidemicznych, sanitarnych, klimatycznych, energetycznych i równościowych, wskazuje, że władza nie zawdzięcza swojej pozycji narodowi, ale tym zewnętrznym ośrodkom i środowiskom, które ją wyniosły i utrzymują.

Symptodem monopolu państwa globalnego jest moda na nowy proletariatus ludzi do wynajęcia, określaną mianem *freelancerów*. Już w XIX wieku taka praca była równoznaczna z niewolniczą, zaś na początku XX wieku państwo, które taką pracę sankcjonuje, jest według Belloc'a niewolniczym. Zdaniem tego autora „praca jest niewolnicza wtedy, gdy jest podejmowana nie dla wypełnienia kontraktu, ale pod przymusem prawa pozytywnego, kiedy się wiąże z określonym statusem pracującego i kiedy jest wykonywana dla pożytku innych, którzy się pod takim przymusem nie znajdują”¹⁰⁵⁷. Wynika to ze sprzężenia publiczno-państwowej i prywatno-korporacyjnej polityki konfiskaty, której masowo i dotkliwie doświadczają krajowi pracodawcy i pracownicy, ale nie potrafią albo nie śmiać także jej nazywać, nie znając i nie wyobrażając sobie innego świata z powodu ponadpaństwowego i państwowego monopolu informacyjnego. Z definicji zatem globalne państwo informacyjne stanie się najdalej idącym monopolistą, posia-

¹⁰⁵⁶ Z drugiej strony deklarowane jest prawo do prywatności, rozumiane jako prawo do bycia pozostawionym w spokoju (ang. *the right to be let alone*).

¹⁰⁵⁷ Belloc, dz. cyt., s. 24.

dając monopol na atrybuty państwa. W obrębie globalnego monopolu państwa sfederowanego lub skonfederowanego dotychczasowe państwa narodowe staną się państwami związkowymi albo stanami zjednoczonymi. Działania w tym kierunku są podejmowane i kontynuowane na poziomie krajowym – w ramach np. tworzenia tzw. chmury rządowej¹⁰⁵⁸, unijnym – w ramach np. jednolitej przestrzeni cyfrowej¹⁰⁵⁹ i światowym – w ramach np. globalnej tożsamości cyfrowej¹⁰⁶⁰. Innym obszarem stopniowego, ale konsekwentnego przenoszenia monopolu państwowych ze szczebli krajowych, przez unijne na szczebel światowy są podatki, na razie z tytułu np. śladu węglowego, czy kredyty zaciągane na ochronę klimatu, zaś w dalszej perspektywie będą to cyfrowe systemy walutowe.

Działalność organizacji międzynarodowych, instytucji finansowych, prywatnych fundacji, organizacji pozarządowych, korporacji transnarodowych, klubów strategicznych, agencji wywiadowczych, koncernów medialnych czy ośrodków badawczych, prowadzi do ideologicznego, technologicznego i ekonomicznego zmonopolizowania świata przez wąski establishment, równoznaczny z oligarchią, spotykającą się

¹⁰⁵⁸ W tej kwestii Rada Ministrów przyjęła uchwałę ws. Inicjatywy „Wspólna Infrastruktura Informatyczna Państwa”, która stanowi podstawę prawną budowy, rozwoju i utrzymania chmury obliczeniowej dla administracji publicznej. Por. Uchwała nr 97 Rady Ministrów z dnia 11 września 2019 r. w sprawie Inicjatywy „Wspólna Infrastruktura Informatyczna Państwa” (M.P. z 2021 r., poz. 1006).

¹⁰⁵⁹ W ramach europejskiej agendy cyfrowej na lata 2020–2030 UE dąży do wprowadzenia głębokich zmian, których źródłem są technologie cyfrowe, przy zasadniczej roli usług i rynków cyfrowych, co jednocześnie wpisuje się w agendę Wielkiego Resetu. Ma to miejsce poprzez deklarowanie działań na rzecz zrównoważonego rozwoju, zasobooszczędnej i neutralnej dla klimatu gospodarki, sztucznej inteligencji, chmury obliczeniowej czy automatyzacji i cyfryzacji wszelkich dziedzin życia, dzięki czemu m.in. edukacja, praca, prowadzenie działalności gospodarczej czy, mówiąc ogólnie, życie miałyby być łatwiejsze, prostsze, inteligentne, w pełni ucyfrowione, a tym samym kontrolowane. Potwierdzają to odniesienia zawarte w dokumentach jednolitego rynku cyfrowego do Agendy 2030, np. w strategii Kształtowanie cyfrowej przyszłości Europy, s. 12 (Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „Kształtowanie cyfrowej przyszłości Europy”, COM(2020) 67 final, z 19.02.2020); w pkt 64 preambuły programu Cyfrowa Europa (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/694 z dnia 29 kwietnia 2021 r. ustanawiające program „Cyfrowa Europa” oraz uchylające decyzję (UE) 2015/2240, (Dz. Urz. UE L 166/1 z 11.05.2021) czy w punkcie 5 preambuły instrumentu „Łącząc Europę” (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/1153 z dnia 7 lipca 2021 r. ustanawiające instrument „Łącząc Europę” i uchylające rozporządzenia (UE) nr 1316/2013 i (UE) nr 283/2014, (Dz. Urz. UE L 249/38 z 14.07.2021).

¹⁰⁶⁰ W tym poprzez Projekt ID 2020.

m.in. na Forum Ekonomicznym w Davos. W trakcie nawiązywanej tam współpracy i zawieranych porozumień rodzą się i umacniają światowe monopole informacyjne, finansowe, handlowe, paliwowe, informatyczne, energetyczne, żywnościowe, kosmetyczne, farmaceutyczne, oświatowe, reklamowe, naukowe i wydawnicze, zdominowujące przestrzeń wewnątrzpaństwowe poprzez narzucanie standardów i reguł. Dziś nie tylko już rynek nie jest wolny, ale zmonopolizowany i scentralizowany. Również „nauka już dawno przestała być bezinteresownym dążeniem do obiektywnej prawdy, stając się kolejnym narzędziem służącym zdobywaniu i utrzymywaniu władzy”¹⁰⁶¹. O ile kiedyś bywało podobnie, tym razem chodzi o pełny i trwały monopol władzy globalnej, możliwy z racji bezpośredniego, natychmiastowego i nieprzerwanego przyłączenia każdego i wszystkiego do jednej sieci transmisji danych.

3.7. Transformacja państwa

Podwójna transformacja

Transformacja państwa jest jednym z elementów wielkiej transformacji, która wchodzi obecnie w fazę Wielkiego Resetu i oznacza również reset jego roli i struktur. Nowe, zresetowane państwo, choć nominalnie nadal tak jest określane, zmienia swój podstawowy sens politycznej organizacji społeczeństwa, przekształcając się w segment imperialnej architektury i infrastruktury kontroli, technologicznie zintegrowany, ideologicznie zunifikowany i ekonomicznie zestandaryzowany z innymi segmentami. Za globalną transformacją państwa narodowego w kierunku segmentu imperium globalnego¹⁰⁶² stoi technologia informacyjna, ideologia afirmatywna i ekonomia inkluzywna. Te trzy czynniki łącznie stymulują, regulują i powodują podwójną transformację: od systemu międzynarodowego – międzypaństwowego do systemu ponadnarodowego – globalnego oraz od państw narodowych do krajów związkowych. Pierre Virion stwierdził już w latach sześćdziesiątych XX wieku, że: „Rząd światowy w pojęciu jego inspiratorów nie jest

¹⁰⁶¹ Zamorski, s. 15.

¹⁰⁶² Por. M. Ziętek-Wielomska, *Państwo narodowe a imperium. Dwie zasady organizacji globalnego ładu politycznego z punktu widzenia filozofii politycznej*, „Pro Fide, Rege et Lege” 2020, nr 84, s. 301–326.

sprawą, która by podlegała dyskusji. Narody i ludy nie mają tu nic do powiedzenia. Oczekuje się od nich jedynie posłuszeństwa, W przeciwnym wypadku Synarchia zostanie im narzucona siłą¹⁰⁶³. Dyktatura ta została zapowiedziana przed amerykańskim senatem w 1950 roku przez Paula Warburga: „Czy ktoś się zgadza, czy nie, będziemy mieli rząd ogólnoświatowy. Jedynym problemem, nad którym można się zastanawiać, jest pytanie, czy ten rząd światowy zostanie stworzony w wyniku porozumienia, czy podboju¹⁰⁶⁴. Transformacja w tym kierunku jest agendą globalną, której zdają się być podporządkowane najbardziej znaczące zdarzenia współczesnej historii świata. Nawet pobieżna ich znajomość wskazuje na nieprzerwaną prawidłowość zmian w kierunku pogłębiania, poszerzania i przyspieszania globalizacji w drodze upaństwowienia świata.

Od kilku już dekad trwa niwelowanie znaczenia granic politycznych oraz dewaluowanie regulacji prawnych. Wiąże się z przechodzeniem od porządku opartego na wielości suwerennych państw narodowych do porządku jednego państwa globalnego. Dokonuje się to z wykorzystaniem transferów teleinformatycznych, alarmistycznych alertów klimatycznych oraz giełdowych spekulacji finansowych. Podstawowym narzędziem przełamania granic, monitorowania zjawisk i stymulowania procesów jest co najmniej od 1999 roku Internet. William Engdahl pisze: „Nowinką w Belgradzkim zamachu stanu przeciwko Miloszevicowi było wykorzystanie Internetu w szczególności chatroomów, komunikatorów i blogów oraz telefonów komórkowych i wiadomości SMS. Dzięki tym nowoczesnym technologiom, które dopiero co się pojawiły, garstka wyszkolonych przywódców mogła sprawnie sterować buntowniczą i podatną na sugestie młodzieżą generacji X, zwołując i odwołując na zawołanie protesty z jej udziałem¹⁰⁶⁵.

Globalizacja mająca miejsce od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku ze znaczącym załamaniem w 2008 roku, do 2020 roku opierała się na głośnych zapewnieniach i żywionych nadziejach, że Internet uchroni świat przed konfliktami. Tak się jednak nie stało, a efektem internetyzacji świata stała się degradacja wielu wspólnot, nie tylko państwowych jako strzegących zasięgu swej jurysdykcji, ale także społecznych i narodowych. Miało i ma to miejsce w stopniu i zakresie wprost proporcjonalnym do stopnia i zakresu sieciowego przyłączania kolej-

¹⁰⁶³ Virion, dz. cyt., s. 69.

¹⁰⁶⁴ Cyt. za: tamże.

¹⁰⁶⁵ Engdahl, dz. cyt., s. 40.

nych obiektów (osób i rzeczy) oraz usieciowionego sterowania kolejnymi procesami (zdarzeniami i trendami). Odgórna technologizacja, ideologizacja i ekonomizacja państwa sprawiają, że traci ono atrybuty autentycznej i autonomicznej wspólnoty życia, a staje się sztucznym i obcym mechanizmem zarządzania. W miarę jak zanikają symptomy wspólnoty, dochodzi do tego, że: „Państwo to technika, technika utrzymywania porządku publicznego i administracji”¹⁰⁶⁶. Nie utożsamia się ono już z obywatelami skłanianymi do globalnej mobilności, ale z władzą nadzorowaną przez międzynarodowych menadżerów.

W wymiarze globalnym dążenie do równoważenia powojennej dominacji Zachodu wyraża grupa BRIC – Brazylia, Rosja Indie, Chiny, przekształcona w 2011 roku w BRICS z południową Afryką. „Wyraźna rekonfiguracja ładu międzynarodowego uwidoczniła się po kryzysie gospodarczym z lat 2008–2011, z którego Zachód wyszedł osłabiony, a wzrosła pozycja i rola nowych wschodzących mocarstw zrzeszonych w BRICS. [...] Rosnąca liczba pretendentów do decydowania o losach świata stanowi zasadnicze wyzwanie dla polityki zagranicznej państw”¹⁰⁶⁷. Obok nich i ponad nimi pojawiają się, a raczej wzmacniają twory niepaństwowe.

Światowa platforma

Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Alvin Toffler pisał: „Przez minione trzy wieki podstawową jednostką światowego systemu było państwo narodowe. Ale ten budulec globalnego systemu sam zaczął się zmieniać. Uderzającym faktem jest to, że spośród wszystkich obecnych członków Narodów Zjednoczonych, mniej więcej jednej trzeciej zagrażają poważne rewolty, ruchy dysydenckie albo istnienie rządów na wygnaniu”¹⁰⁶⁸. Coraz mniej z tego, co odnosiło się niegdyś do państwa, dziś ma do niego zastosowanie. Poza nazwą coraz mniej z niego zostaje. Wskazuje się, że Grecy i Rzymianie zdecydowali się oddzielić od pól i lasów, a zatem od przyrody – od geobotanicznego kosmosu.

Rodzi się jednak pytanie: Jak to jest możliwe? Jak może człowiek odejść od wsi? Dokąd pójdzie, jeśli wieś pola i lasy są nieskończone,

¹⁰⁶⁶ Ortega y Gasset, dz. cyt., s. 126.

¹⁰⁶⁷ *Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, s. 12.

¹⁰⁶⁸ A. Toffler, H. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku?*, przeł. B. Budrecka, L. Budrecki, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 2006, s. 273.

jeśli to one stanowią cały świat?¹⁰⁶⁹ Jak jeszcze wcześniej pisał Ortega y Gasset: „To bardzo łatwe. Trzeba po prostu wyznaczyć kawałek ziemi, otoczyć go murami i w ten sposób z nieskończonej i amorficznej przestrzeni wydzielić część zamkniętą i skończoną. Oto i plac¹⁰⁷⁰. Ale tym placem, zwanym boiskiem czy platformą, jest dziś cały świat. Wszystko wskazuje, że ma on być miejscem pod budowę państwa globalnego, wznoszonego powabem idei oraz siłami techniki, o którym pisał niedawno Thomas Friedman jako o boisku, na którym miliardy ludzi uczestniczą w światowej konkurencji i współpracy¹⁰⁷¹, a które dziś okazuje się polem bitew i wojen¹⁰⁷².

Znoszenie suwerenności

Postrzeganie transformacji od suwerennego państwa narodowego do postaci segmentu państwa globalnego powiązane jest z rozumieniem innej zbieżnej transformacji: od liberalnego państwa kapitalistycznego do onnipotentnego państwa socjalistycznego. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Hans-Peter Martin i Harold Schumann w głośnej książce *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt* pisali: „Wymuszona redukcja budżetów degradowuje polityków do roli zarządców niedoborów, którzy powołując się na wyższe moce ekonomicznego postępu nie biorą odpowiedzialności za rosnącą biedę, co podważa podstawy demokratycznego państwa. Chroniczne problemy finansowe są wszelako tylko jednym z wielu symptomów upadku polityki. Obok suwerenności walutowej i podatkowej chwieje się już następny filar państwa narodowego – państwowy monopol siły. Bowiem tak samo jak banki i koncerny, również kryminalne giganty korzystają ze zniesienia ustawowych ograniczeń dla gospodarki. Ze wszystkich krajów uprzemysłowionych władze policyjne i sądownicze donoszą o gwałtownym wzroście zorganizowanej przestępczości. To, co jest dobre dla wolnego handlu, jest też dobre dla świata przestępczego¹⁰⁷³. Cytowani autorzy dostrzegali, że dotyczy to obrotu narkotykami, papierosami, bronią, alkoholem, kradzionymi sa-

¹⁰⁶⁹ Ortega y Gasset, dz. cyt., s. 167.

¹⁰⁷⁰ Tamże.

¹⁰⁷¹ Por. Friedman, dz. cyt., s. 222.

¹⁰⁷² Por. Kornaś, Michalkiewicz, dz. cyt.

¹⁰⁷³ Martin, Schumann, dz. cyt., s. 249.

mochodami czy imigrantami, ale mylnie obwiniali za to wolny rynek, z którego – i tylko z niego – pochodzą wszelkie dobra, którymi cieszą się obywatele i którymi chętnie szafuje państwo.

Słusznie krytykując kosmopolityczny (prokorporacyjny) neoliberalizm, niesłusznie przenosili swą krytykę na konserwatywny (proprzedsiębiorczy) liberalizm. Właśnie neoliberalizm stał za wyłączeniem spod państwowej kontroli transnarodowych korporacji, które od tamtego czasu urosły w siłę, nie tylko przewyższając siłę państw narodowych, ale wprost im zagrażając, dla swoich potrzeb je podporządkowując¹⁰⁷⁴. Zatem nie chodzi o eskalację ekonomicznej siły państwa, ale o korzystanie przez społeczeństwo z politycznego jego autorytetu. Trwająca od średniowiecza transformacja państwa w większe organizmy polityczne, do czasu rewolucji francuskiej nie oznaczała automatycznie wzrostu ich roli ekonomicznej. Europa: „W IX i X w. nie znała czegoś takiego jak silne scentralizowane państwo doby oświecenia. Na całym kontynencie istniały jeszcze państewka, w których słaba władza przyczyniała się do ogromnego wzrostu cywilizacyjnego. W tych niezwykle sprzyjających warunkach budował się fundament europejskiego kapitalizmu wolnorynkowego. Najważniejszymi elementami składowymi chrześcijańskiego średniowiecznego kapitalizmu były niezależne i samorządne miasta oraz gminy wiejskie. Pojawiały się one licznie już od X w. i przyczyniły się do prawdziwego demograficznego skoku. W latach 1000–1250 liczba ludności Europy wzrosła o połowę, podczas gdy wcześniej rosła w niezauważalny sposób. W miastach kwitło rzemiosło, w XII w. nastąpił postęp industrializacji”¹⁰⁷⁵. Transformacja zatem w kierunku coraz większych obszarowo i bardziej rozległych kompetencyjnie imperiów, ogranicza siły wytwórcze gospodarek i siły vitalne społeczeństw, umniejszając wolność i obniżając zamożność ludzi. Wyjaśnia to – dlaczego w miarę zbliżania się ludzkości do idei państwa globalnego, powraca ona do starożytnej rzeczywistości państwa niewolniczego. Państwo niewolnicze to państwo, w którym „masa ludzka będzie zmuszona przez prawo do pracy na rzecz mniejszości, ale za cenę takiego przymusu będzie się cieszyć bezpieczeństwem”¹⁰⁷⁶.

Założyciel Unii Paneuropejskiej Ryszard Coudenhove-Kalergi w książce *Apologia techniki*¹⁰⁷⁷ przewidział, że postęp techniczny wy-

¹⁰⁷⁴ Por. Korten, *Kiedy korporacje rządzą światem*.

¹⁰⁷⁵ Wozinski, dz. cyt., s. 57.

¹⁰⁷⁶ P. Lisicki, *Wstęp*, w: Belloc, dz. cyt., s. 9.

¹⁰⁷⁷ R.N. Coudenhove-Kalergi, *Apologie der Technik*, Forgotten Books 2018.

przedzi postęp moralny i społeczny ludzkości. Miałoby to przemawiać za zniesieniem suwerenności państwowej, uwalniając ludzkość od wojen. Wojna bowiem pokazuje, co czeka świat, jeśli technika wpada w ręce walczących stron. Program paneuropejski realizuje Klaus Schwab, który, jak pisze Ziętek-Wielomska, „czynnie angażuje się w niszczenie państw narodowych i tworzenie globalnych struktur rządzenia ludzkością, w oparciu o regionalne procesy integracyjne. Propaguje on ideologię kosmopolityczno-liberalną pośród elit globalnych oraz toruje jak się da drogę dla wielkiego kapitału i korporacji transnarodowych, ciągle powtarza, że globalne problemy mogą być rozwiązywane tylko na globalnym szczeblu, ponad państwami narodowymi. Walczy z wszelkimi formami nacjonalizmu i miesza etnicznie i cywilizacyjnie ludność, żeby zatarła swoją narodową tożsamość. Sam należy natomiast do szlachty pozbawionej ojczyzny i tożsamości narodowej”. Cytowana autorka podkreśla, że Schwab „tworzy kosmopolityczną elitę, która pracuje nad zjednoczeniem ludzkości poprzez budowanie wielkich przestrzeni gospodarczych zdominowanych przez ponadnarodowe korporacje”¹⁰⁷⁸.

Zagrożenia dla wolności

Zagrożeniem dla wolności są nadmiernie rozbudowywane struktury i nadmiernie zaangażowane w sprawy obywateli mechanizmy państwowe, kontrolowane i wyzyskiwane przez struktury poza- i ponadpaństwowe¹⁰⁷⁹. Maksymalistyczne systemy polityczne i przymusowe systemy społeczne przekreślają formowane przez stulecia, a nawet tysiąclecia zasady chrześcijańskie, wyrażone w katolickiej nauce społecznej, tj. zasadę pomocniczości, partycypacji czy solidaryzmu. Nazywając rzeczy po imieniu, można byłoby powiedzieć, że nowoczesne rozbójnictwo uprawiają tak sponsorowani przez państwo „dobroczyńcy” w postaci organizacji pożytku publicznego¹⁰⁸⁰, jak również opłacani

¹⁰⁷⁸ Ziętek-Wielomska, s. 146

¹⁰⁷⁹ Lucas, *Operacja Snowden*, dz. cyt., s. 25.

¹⁰⁸⁰ Rozbójnictwem nie jest przymusowe przejmowanie majątku w interesie publicznym, lecz wbrew niemu, kiedy świadczona jest pomoc jednym grupom poprzez zadłużanie wszystkich grup w celu chwilowej poprawy sondażowych notowań, nie zważając na długookresowe konsekwencje. Por. C. Klinsky, *W mackach fundacji. Jak organizacje pozarządowe próbują manipulować ludźmi*, dz. cyt., M. Yaziji, J. Doh, *Organizacje pozarządowe a korporacje*, przeł. M. Morel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

z podatków opiekunowie społeczni czy utrzymywani z budżetu państwa politycy szczerze przyznający kolejne świadczenia. Roland Baader we wstępie do książki *Koniec pieniądza papierowego* stwierdza: „Buroforem pomiędzy rozbieżnymi siłami malejącej motywacji do działania i rosnącej mentalności popytu jest państwo, które popełniło największy błąd, udając źródło dobrobytu i gwaranta praw każdego obywatela do ziemskiego raj. Powoduje to gigantyczne przewartościowanie polityki, polityków i działaczy, a także de facto monopol władzy, spoczywający w rękach biurokratycznych kadr w stopniu niespotykanym nigdy wcześniej w wolnym państwie”¹⁰⁸¹.

Po pierwszej wielkiej transformacji polegającej na zmianie ustroju politycznego monarchicznego na republikański oraz systemu politycznego nomokratycznego na demokratyczny, w większości państw Europy po pierwszej wojnie światowej pojawiły się nieznanie wcześniej na taką skalę ustrojowe nadużycia i patologie, takie jak: centralizacja, biurokratyzacja, fiskalizacja, etatyzacja czy reglamentacja. Przekonanie, że republika jest nowoczesną formą państwa, a monarchia przestarzała, jest – jak uważa Erik von Kuehnelt-Leddihn – „prymitywne i świadczy o dziecinnym rozumieniu historii”¹⁰⁸². „Większości ludzi monarchia wydaje się teraz śmieszna. Toteż powrót do ancien régime jest niemożliwy. Ustrój monarchiczny utracił na zawsze swą legitymację. Powrót do monarchii nie byłby prawdziwym rozwiązaniem problemu. Monarchie, mimo że mają różne zalety w porównaniu z innymi ustrojami, również eksploatują i przyczyniają się do nadmiernego zorientowania na terażniejszość. Trzeba więc spojrzeć na demokrację jako ideę równie śmieszna co monarchia, a może jeszcze bardziej od niej groteskową, wskazując na to, że jest przyczyną procesu decywilizacyjnego”¹⁰⁸³.

Jeszcze ważniejsze jest, aby sformułować pozytywną propozycję innego rozwiązania niż monarchia i demokracja, którą – zdaniem Hoppe’go – winna być idea ładu naturalnego. „Z jednej strony trzeba zrozumieć, że głównym motorem rozwoju cywilizacji nie jest eksploatacja ani w formie monarchii, ani w formie demokracji, lecz własność prywatna, produkcja i dobrowolna wymiana. Z drugiej strony trzeba przyjąć do wiadomości podstawową prawdę socjologiczną, która pozwala zauważyć jakie błędy popełniła historyczna opozycja antymonarchistyczna, że z socjologicznego punktu widzenia dla utrzymania

¹⁰⁸¹ Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 19.

¹⁰⁸² Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 512.

¹⁰⁸³ Hoppe, dz. cyt., s. 117.

i obrony gospodarki opartej na prywatnej własności konieczne jest istnienie uznanej przez społeczeństwo naturalnej elity¹⁰⁸⁴. Podstawowym więc zagrożeniem dla wolności jest mylnie upowszechnione przekonanie, że demokracja oznacza silną władzę ludu, a jej łagodniejszą formę stanowi demarchia. Monokracja zaś to nieograniczone rządy jednostki, a to oznacza dyktaturę, choć nie tyranie¹⁰⁸⁵. W demokracji rządzić ma większość równych politycznie obywateli, osobiście, jak również przez swoich reprezentantów (deputowanych). „Na bazie Internetu rzeczy można w skrajnym wariacie tej drugiej sytuacji zbudować megatotalitarne państwo, o jakim nie śnili nawet najwięksi tyrani w dziejach ludzkości”¹⁰⁸⁶. Kierunkiem ustrojowo-polityczno-prawnej transformacji państwa jest ideologiczno-technologiczno-ekonomiczne zagrożenie dla ludzkiej wolności. Staje się ono tym większe, im bardziej struktury i procedury państwa globalnego landyzują państwa lokalne.

Przymusowe upolitycznienie globalne

Nie zawsze wiadomo, że „demokracja to nie samorząd, lecz najbardziej wszechogarniająca forma rządów, władza większości nad mniejszością, która u samych swych korzeni jest totalitarna, ponieważ żąda upolitycznionego społeczeństwa. Niektóre państwa każą swych obywateli, którzy nie chodzą do urn¹⁰⁸⁷. Współczesna tyrania też nie jest prostą nomokracją, jest wybieralna i nie rezygnuje z demokratycznej legitymizacji”¹⁰⁸⁸. Chociaż ludzie chcą i potrzebują stabilności państwa i wynikającej z niej pewności prawa, wciąż muszą się dostosowywać do nowych, sztucznie tworzonych wyzwań globalnych, które łatwo narzucać za pomocą globalnej architektury i infrastruktury przekazu informacyjnego.

Chociaż niekoncesjonowani przez państwa i niefaworyzowani przez media naukowcy zauważyli, że pandemii nie ma, panuje natomiast pan-

¹⁰⁸⁴ Tamże, s. 117.

¹⁰⁸⁵ Por. von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 7.

¹⁰⁸⁶ S. Krajski, *Od wydawcy*, w: Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu*, s. 12.

¹⁰⁸⁷ Tak zwany przymus wyborczy występuje między innymi w Australii czy Belgii. Najczęstszą formą sankcji za jego nieprzestrzeganie jest grzywna, istnieją jednak systemy, np. we Włoszech, gdzie – chociaż występuje on w sferze obowiązków obywatelskich – nie jest egzekwowany ze względu na brak przepisów wykonawczych.

¹⁰⁸⁸ Von Kuehnelt-Leddihn, dz. cyt., s. 647.

demia strachu, napędzana przez media i polityków; śmiertelność wcale nie jest wyższa niż dawniej, a sama choroba jest wariantem grypy; dramatyczne sytuacje, o których mówią media, zostały spreparowane albo wyolbrzymione; nie dzieje się nic, co usprawiedliwiłoby tak drastyczne środki, jak zatrzymanie ludzi w domach. Spostrzeżenia te jednak w niewielkim stopniu przedostają się do obiegu, gdyż media kontrolowane są przez wąską grupę właścicieli (BlackRock, Vanguard, Fidelity i State Street), którzy posiadają pakiety kontrolne akcji. W ten sposób „Internet jest kontrolowany przez globalne firmy blokujące dostęp do danych niezgodnych z obowiązującą wersją, a przeszłość jest wymazywana i zmieniana”¹⁰⁸⁹. Niemniej jednak stanowi on platformę politycznej, ekonomicznej i kulturowej globalizacji świata, na której uruchamiane są propagandowe, finansowe i dyscyplinarne instrumenty państwa globalnego.

Z punktu widzenia elit globalnych ustanawiana na wiele sposobów, w tym za pomocą finansowej zapaści, pandemicznej psychozy czy wojennej pożogi, nowa rzeczywistość wymaga stworzenia nowego porządku światowego – postpaństwowego i postnarodowego. Jak zauważa Ricards „W tym porządku suwerenność i równowaga sił – podstawowe założenia systemu Westwalskiego są przeżytkiem. Kiedy się nowy porządek ukształtuje [...] potrzebne będą nowe rozwiązania finansowe i nowe struktury sprawowania władzy. Nowy porządek świata umożliwi i uzasadni wprowadzenie światowego pieniądza i światowego opodatkowania”¹⁰⁹⁰. Tym, co bardzo ułatwia elitom wprowadzanie nowego porządku, są mniemane zmiany klimatyczne, rzeczywiste, bo zawsze były i będą, a zarazem pozorne, bo nie ma sposobu i sensu, aby je powstrzymać. Spory na ten temat nie mają znaczenia, bowiem „Globalne elity uważają ten spór za ostatecznie rozstrzygnięty i używają go do zamaskowania ważniejszego przedsięwzięcia. Z ich punktu widzenia globalny problem wymaga globalnych rozwiązań. Zmiany klimatyczne stanowią idealny pretekst do realizacji ukrytego planu wprowadzenia światowego pieniądza i światowego opodatkowania”¹⁰⁹¹. Te są głównymi atrybutami państwa, które w ten sposób staje się globalne, a tym samym dochodzi do przymusowego upolitycznienia globalnego w jednym światowym formacie oraz na podstawie tych samych światowych parametrów.

¹⁰⁸⁹ Biątek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 130.

¹⁰⁹⁰ Ricards, *Droga do ruiny*, dz. cyt., s. 81.

¹⁰⁹¹ Tamże, s. 81.

3.8. Państwo globalne

Państwo nad państwami

Zmagania widoczne pod powierzchnią zdarzeń i przeobrażeń o charakterze politycznym, dyplomatycznym, ekonomicznym, militarnym, a nawet kulturalnym, nie wskazują wprost na wyłanianie się jednego, spójnego i trwałego państwa narodowego, dominującego nad światem. Wskazują raczej na wzmaganie i przyspieszanie nadnarodowych i ponadpaństwowych procesów globalizacyjnych z udziałem i przy wykorzystaniu potencjałów społeczno-narodowo-państwowych. Świadczą o tym wielkie konflikty wojenne, pożogi rewolucyjne oraz załamania kryzysowe, torujące drogę do przewodzenia świata przez nowe systemy społeczno-polityczno-ekonomiczne oraz oligarchie finansowo-ideologiczno-technologiczne, osłabiające narodową tożsamość, państwową suwerenność i społeczną niezależność zarówno stron pokonanych, jak również zwycięskich. Jedni, pokonani, bardziej eksploatowani, zajmowani są własną odbudową i spłatą reparacji, drudzy zaś, mniej eksploatowani, inwestowaniem w nowy porządek i uzależnianiem od niego stron, jeszcze nie są uwikłani w układ globalny. Wraz z wypełnieniem swej misji globalizacyjnej, nowy porządek, wskutek nowych sprzeczności interesów zastępuje następny, który lepiej, czyli szybciej, ściślej i sprawniej poprowadzi dalszą globalizację. Jej sens sprowadza się do jawnego już konstytuowania państwa globalnego, poza i ponad państwami narodowymi, z jednej strony doprowadzanymi i doprowadzającymi się do bankructwa finansowego, a z drugiej poddawanych i poddających się niewidzialnej dyktaturze globalnej. Ma ona wielomodułową architekturę oraz wielofunkcyjną infrastrukturę. Ze względu na stopień jej rozległości i złożoności oraz głębię jej przenikania i przeformatowywania masowej percepcji, nie jest powszechnie dostrzegana i naukowo rozpoznawana. Stanowiąc novum w dziejach świata, przechodzi przez fazę niedowierzania, lecz kiedy już stanie się nie do zakwestionowania, nie będzie możliwości, aby jej przeciwdziałać.

Państwo globalne, dostrzegane wyraźniej przez wąskie środowiska, a intuicyjnie odczuwane przez szersze grupy ludzi, konstytuuje się jako państwo nowej generacji, na poziomie zewnętrznych przejawów nie przypominając państwa, ale będąc nim w sferze wewnętrznych mechanizmów. Składają się nań nie tyle oficjalne urzędy i in-

stytucje oraz prawa i procedury, ile faktyczne monopole finansowe, informacyjne, regulacyjne, działające na wielu poziomach poza i ponad jurysdykcją państwa narodowego. Dostyc rozległa już literatura ukazuje, że globalne monopole strategicznych decyzji kształtują się na poziomach:

- 1) publicznych organizacji międzynarodowych ONZ oraz powiązanych z nią WHO, UNESCO, FAO, MFW, BŚ,
- 2) wielostronnych porozumień cywilnej i wojskowej współpracy międzynarodowej: UE, NATO, SEATO, BRICS,
- 3) prywatnych fundacji pomocowych, tj. Fundacja Rockefellera, Gateśów, Clintonów i innych organizacji pozarządowych,
- 4) transnarodowych korporacji medialnych, informatycznych, handlowych, przemysłowych, tj. Google, Facebook, Amazon, Apple,
- 5) światowych forów dyskusyjnych i strategicznych, tj.: Komisja Trójstronna, Grupa Bilderberg, Klub Rzymski, WEF,
- 6) instytucji finansowych jak fundusze inwestycyjne: Vanguard, BlakRock, State Street, Fidelity oraz banków tj. Goldman Sachs,
- 7) wpływowych osobistości reprezentujących rodowe grupy Rothschildów, Rockefellerów, Morganów, Varburgów,
- 8) niejawnych sekt masońskich, różokrzyżowych, iluminackich, palladystycznych, synarchicznych oraz teozoficznych¹⁰⁹².

Głównym twórcywem państwa globalnego są dziś napędzane medialnie globalne przedsięwzięcia klimatyczne, obejmujące kampanie ideologiczne, nakłady finansowe, rozwiązania technologiczne, a przede wszystkim manipulacje psychologiczne¹⁰⁹³. W przestrzeni medialnej przewodzi im Bill Gates. „51 miliardów – pisze on – właśnie tyle ton gazów cieplarnianych świat emituje do atmosfery każdego roku. Choć te liczby różnią się nieco od siebie w kolejnych latach, to co do zasady rosną. 51 ton to miejsce, w którym jesteśmy dziś. Zero to miejsce, do którego musimy dążyć. Ludzie muszą przestać emitować do atmosfery gazy cieplarniane, aby zatrzymać globalne ocieplenie i uniknąć najgorszych skutków zmian klimatu, a będą to skutki wyjątkowo nieprzyjemne. Wydaje się to trudne i takie będzie. Świat nigdy nie dokonał niczego równie wielkiego. Każdy kraj będzie musiał zmienić swój sposób po-

¹⁰⁹² Por. Quigley, dz. cyt., s. 25 i nast.

¹⁰⁹³ Doradca prezydenta Obamy, Steven F. Koonin, zwraca uwagę na omylność modeli matematycznych klimatu, które nie pozwalają na przewidywanie zmian w zakresie ocieplania się atmosfery, które się powtarzają, jak np. w okresie 1910–1940 i 1970–200 (por. S.F. Koonin, *Unsettled: What Climate Science Tells Us, What It Doesn't, and Why It Matters*, BenBella Books, Dallas 2021).

stepowania”¹⁰⁹⁴. Intuicyjnie złowieszczo brzmiące sformułowanie, że „każdy kraj będzie musiał zmienić swój sposób postępowania”, jeszcze nie jest rozumiane, chociaż oznacza wprost to, co wyraża. Sam autor dalej dobitnie to potwierdza, ostrzegając: „Przy współczesnym naszym trybie życia, właściwie wszystkie nasze działania: uprawa ziemi, wytwarzanie przedmiotów, przemieszczanie się z miejsca na miejsce, wiążą się z emisją gazów cieplarnianych, a z biegiem czasu coraz więcej ludzi będzie żyło w taki właśnie sposób. [...] Niemniej, jeśli nic się nie zmieni, świat wciąż będzie produkował gazy cieplarniane, zmiany klimatu będą coraz drastyczniejsze, i wszystko wskazuje na to, że ich wpływ na ludzi okaże się katastrofalny, ale może się to zmienić. Już teraz mamy część niezbędnych do tego narzędzi, a w sprawie tych, których nie mamy, pozostaję optymistą”¹⁰⁹⁵.

W globalnych kwestiach klimatycznych nakręcających globalizację, skuteczniejsze od jawnej cenzury jest wykorzystywanie zarówno lewicy, jak i prawicy do przeciwdziałania ujawnieniu niewygodnych faktów albo do wdrażania pomysłów warunkowania obywateli tak, by myśleli w określony sposób. Anthony Sutton stwierdza, że „Ani niezależna prawica, ani niezależna lewica nie widzi pułapki. Obie strony są tak zajęte krytykowaniem siebie nawzajem, że niemal zupełnie zapominają o konieczności zajrzenia za kulisy”¹⁰⁹⁶. Ich chwilowe cele wynikają z posiadania wypaczonych informacji i okazują się niebezpiecznymi marzeniami. Tymczasem „Cała władza tego świata jest bezużyteczna, jeśli nie posiada dokładnych informacji”¹⁰⁹⁷. Z tego zaś względu dla niewtajemniczonych Internet staje się platformą symulującą ich wyobrażenia i sterującą zarazem ich zachowaniami.

Zamysł globalny

Na bazie medialnego i mentalnego tworzywa globalnego aktem ustanawiającym państwo globalne jest Agenda 2030, która złowieszczo

¹⁰⁹⁴ Gates, *Jak ocalić świat od katastrofy klimatycznej*, s. 9. Meteorolog Roy Warren Spencer stwierdza natomiast, że przeprowadzono niewiele badań nad naturalnymi mechanizmami ocieplenia, przyjmując *a priori*, że jest ono efektem działań człowieka (por. R.W. Spencer, *Global Warming: Natural or Manmade?*, <https://www.drroyspencer.com/global-warming-natural-or-manmade/>).

¹⁰⁹⁵ Gates, *Jak ocalić świat od katastrofy klimatycznej*, s. 10.

¹⁰⁹⁶ Sutton, s. 78.

¹⁰⁹⁷ Tamże.

zastrzega, że nikt nie ucieknie przed nowym łaodem świata, wchodzącego właśnie w fazę całkowitego domknięcia. W tym celu budowniczy – architekci, sponsorzy, inżynierowie i menadżerowie państwa globalnego deklarują: „jesteśmy zdeterminowani uwolnić ludzkość od plagi ubóstwa” oraz „chcemy ocalić i uzdrowić naszą planetę”. To okazuje się wystarczające dla przyznania mandatu do ratowania świata tym, którzy przez dziesięciolecia go eksploatowali i nadal eksploatują – prezesom największych korporacji i banków skupionych chociażby w Radzie do spraw Kapitalizmu Inkluzywnego, a który ma być mandatem na rządzenie i zarządzanie nim według własnego uznania. W praktyce chodzi o zalegalizowanie i promulgowanie stanu faktycznego, który od dawna ma miejsce, a który jest kształtowany od przeszło dwóch stuleci. W tym stanie rzeczy władza zwierzchnia nad niemal wszystkimi państwami świata należy do hermetycznego klanu kilkunastu rodów bankierskich¹⁰⁹⁸. Ich wpływy zostały zbudowane na niezrównanych mechanizmach przewagi informacyjnej. „Jedną z pierwszych i zarazem najbardziej nowoczesną siecią informacyjną był z początkiem XIX w. system należący do rodziny Rothschildów. Pod względem obszaru, który obejmował, szybkości przekazywania danych, stopnia konspiracji, precyzyjności poziomu skomplikowania, dalece przewyższał możliwości organów wywiadowczych poszczególnych państw”¹⁰⁹⁹. Dane gromadzone przez Rothschildów umożliwiały osiąganie zysków i kształtowanie koniunktur na rozrzuconych po Europie, a później także świecie „rynkach finansowych, a także pozwalały ingerować w politykę wewnętrzną i zagraniczną poszczególnych państw”¹¹⁰⁰. Wszyscy ci bankierzy są zainteresowani: dostępem do informacji poufnych, rozbudową własnych arterii komunikacyjnych, wspieraniem ekspansji państw, nakręcaniem przedsięwzięć zbrojениowych, wywoływaniem

¹⁰⁹⁸ „Przez cały XIX w. żydowscy bankierzy wywodzący się głównie z Niemiec budovali swoje fortuny i przenikali na inne ziemie. Powstała w ten sposób sieć wzajemnych relacji z Rothschildami w centrum. [...] Wszyscy oni sformułowali coś na kształt potężnej grupy bojowej, udzielając sobie wzajemnego wsparcia łącząc się poprzez związki małżeńskie, uzależniając od siebie wzajemnie osiąganе zyski. Trudno było przeniknąć do tego układu komuś z zewnątrz”. Hongbing, *Wojna o pieniądź 2*, s. 74.

¹⁰⁹⁹ Tamże, s. 19.

¹¹⁰⁰ Tamże. „Kilkanaście brytyjskich rodzin bankierskich, stopniowo, bez rzucania się w oczy, niejawnie wykorzystując sprzyjające okoliczności, przejęło kontrolę nad operacjami Banku Anglii. Sytuacja ta nie zmieniła się nawet po jego nacjonalizacji w 1946 roku” (tamże, s. 52). Por. też: E.M. Jones, *Jatowy pieniądź. Historia kapitalizmu jako konfliktu między pracą a lichwą. Od merkantylizmu do Marksa*, przeł. J. Przybył, K. Gawlik, J. Morka, Węktory, Wrocław 2015.

konfliktów, przejmowaniem kontroli nad inwestycjami, nawiązywaniem cennych kontaktów z politykami, popieraniem finansowym ważnych osobistości, wspieraniem konkurentów dla ogólnego zaufania, nawiązywaniem sojuszy albo ich zrywaniem, podpisywaniem kontraktów o partnerstwie, rozciąganiem kontroli nad terytoriami i wreszcie konsolidowaniem mniejszych form w większe organizmy. Budowa państwa globalnego wymaga co najmniej potrójnego osadzenia, a mianowicie: pociągającej do tego ideologii, umożliwiającej to technologii oraz napędzającej ją ekonomii. Ochrona globalnego klimatu opiera się na wiodącej ideologii klimatyzmu, na usprawnianiu działania pozwala technologia informatyczna, zaś do działania pobudzać ma kapitał interesariuszy. Stąd globalne państwo nie będzie jak dawne narodowe, nie ma podstawy tradycyjnie-aksjologicznej, ale postępowo-prakseologiczną, o zdecydowanie bardziej konstruktywistycznym niż organicznym charakterze. Związek techniki oraz ideologii z państwem polega na kształtowaniu się społeczeństwa technologicznie oraz ideologicznie uwikłanego pod nazwą społeczeństwa informacyjnego. Jadwiga Falborska pisze, że: „Państwo i technika coraz bardziej uzależniają się od siebie stają się najdonioślejszymi siłami współczesnego świata, podtrzymują się i wspierają wzajemnie we wspólnym wysiłku stworzenia uniwersalnej cywilizacji technicznej”¹¹⁰¹. Ta zaś miałaby na chiński wzór być tożsama z globalnym państwem¹¹⁰². Globalny zasięg takiej cywilizacji oznaczałby globalny zasięg wszystkich współtworzących ją składników. Spośród tych składników działa już globalna infrastruktura informacyjna, a tworzy się globalne państwo informacyjne, wraz z kluczowymi jego monopolami obejmującymi: informację (tożsamość cyfrową), pieniądź (walutę cyfrową), regulację (kredyt społeczny) i redystrybucję (gwarantowany dochód). W tej sytuacji nie jest już możliwe, aby nie wiedzieć, w jakim celu są proponowane, propagowane i forsowane tego rodzaju rozwiązania.

W roku 1925 Lew Trocki wysunął ideę unicestwienia państwa narodowego: „Program socjalistycznych stanów zjednoczonych Europy jako etap do stanów zjednoczonych całego świata”¹¹⁰³. Jego program zgodny był z planami rodzącego się w Europie ruchu synarchicznego, zmierzają-

¹¹⁰¹ J. Falborska, *Determinizm techniczny Jacquesa Ellula*, w: *Filozofowie o technice*, s. 183.

¹¹⁰² Chiny to państwo i cywilizacja zarazem, co oznacza ich samowystarczalność i pozwala na zamknięcie. Por. M. Wood, *Chiny. Portret cywilizacji*, przeł. A. Walulik, Wydawnictwo Foksal, Warszawa 2022.

¹¹⁰³ Pająk, dz. cyt., s. 238.

czego do federalizacji świata. Wcześniej, w roku 1921, powstały dwie kluczowe instytucje działające w tym samym kierunku: *Council of Foreign Relations* (CFR) w Stanach Zjednoczonych oraz *Royal Institute of International Affairs* (RIIA). Z udziałem tego rodzaju struktur (a także wielu innych jawnych, półjawnych i niejawnych) „projektuje się socjalizm technokratyczny i to w skali światowej”¹¹⁰⁴. Zauważono też, że nigdy wcześniej w historii nie mieliśmy do czynienia z tworzeniem wielkiego mocarstwa w drodze przemyślanego działania¹¹⁰⁵. Wysiłki na rzecz państwa globalnego podejmowane na poziomie technicznym, ideologicznym i ekonomicznym wskazują, że jest to utopia oparta na: 1) ideologii komunistycznej – ideokracja, 2) identyfikacji personalnej – infokracja, 3) kontroli operacji – technokracja, 4) sterowaniu umysłami – mediokracja, 5) doborze genetycznym – genokracja, 6) powiązaniach sieciowych – netokracja, 7) sile pieniądza – plutokracja. W ten sposób powstaje konglomerat władzy zintegrowanej i skonsolidowanej, obejmujący różne jej rodzaje, typy czy formy. W układzie globalnym nie może być jednej władzy i jednego jej typu oraz nie może ona występować w jednej formie i wpływać z jednego tylko ośrodka. Wewnętrznie będzie to władza rozproszona i podzielona, ale na zewnątrz zintegrowana i skonsolidowana. Pod taką władzą dokonają się, jak pisał Toffler, „narodziny państwa bez granic”¹¹⁰⁶.

Zmagania o pierwszeństwo w światowym systemie władzy toczą się pomiędzy ośrodkami teokracji okultystycznej, oligarchii finansowej, technokracji informacyjnej, biurokracji instytucjonalnej i demokracji uczestniczącej. Ponieważ pretendentów jest wielu, Carroll Quigley rozumie, że „Demokracja to mit, a władza zawsze jest skoncentrowana w niewielu rękach, co oznacza, że w demokracji znajdzie się ona poza wpływem tłumu, czyli wyborców. Silne państwo ma silną elitę, a ta może być silna, jeśli nie podlega częstym zmianom, zwłaszcza zależnym od gustów ludzi, o których inteligencji i moralnym wyrobieniu można wątpić. Wniosek jest więc taki – lepiej żeby rządziła niejawna elita niż jawna władza pochodząca z wyborów, a jeśli elita ma rządzić globalnie, to niech to będzie elita brytyjska z jej wartościami, a nie niemiecka czy rosyjska”¹¹⁰⁷. Można przypuszczać, że od lat czterdziestych

¹¹⁰⁴ Virion, dz. cyt., s. 68.

¹¹⁰⁵ Por. Brzeziński, B. Scowcroft, D., Ignatius, dz. cyt., s. 221 (wypowiedź Brenta Snowcrofta).

¹¹⁰⁶ Toffler, Toffler, dz. cyt., s. 273.

¹¹⁰⁷ Quigley, *Sekretne władza*, dz. cyt., s. 17.

XX w. kiedy padły te słowa, niewiele się zmieniło w poczuciu tożsamości i solidarności najgłębiej zakonspirowanych środowisk władzy.

Brak alternatywy

Plany, programy i projekty budowy państwa bez granic usilnie opracowuje, szeroko propaguje i konsekwentnie realizuje masoneria wszystkich swych rytów i obediencji, w tym najważniejsze z nich Łoże Wielkiego Wschodu Francji oraz łoże Rytu Szkockiego. Stanisław Krajski pisze: „Szkoci i Francuzi pragnęli zawsze i pragną zbudować światowe państwo na własną rękę. Szkoci chcieli sobie podporządkować Francuzów, a Francuzi Szkotów. W wielu jednak momentach historii ściśle ze sobą współpracowali i taka współpraca będzie między nimi tak długo możliwa, jak długo będzie jakiś wspólny wróg”¹¹⁰⁸. Nadrzędnymi i wspólnymi celami wszystkich struktur i rytów masonskich są: 1) zjednoczenie w jednym państwie kontynentów i świata, 2) likwidacja państw narodowych i państwowych systemów prawnych, 3) wprowadzenie rządu światowego i światowej policji, 4) zaprowadzenie jednego na świecie pieniądza i podatku, 5) ustanowienie jednej etyki i religii, 6) zarezerwowanie władzy dla wtajemniczonych elit, 6) selekcja ludzi ze względu na przydatność dla światowego państwa, 7) modyfikowanie ludzi stosownie do pełnionych ról, 8) prowadzenie światowej kontroli urodzeń i zaludnienia, 9) egzekwowanie światowej wolności wymiany handlowej, 10) uruchomienie wszechogarniającej inwigilacji, 11) poddanie zachowań drobiazgowej reglamentacji i proceduralizacji, 12) ustanowienie jednolitych standardów jakości, 13) jednolite wychowanie do światowej poprawności politycznej, 14) promocja praw nowej generacji. Chociaż trudno się z tym wszystkim pogodzić i sobie to wyobrazić, to nie sposób się nie zgodzić, że ma to miejsce i dokonuje się na naszych oczach. Upieranie się, że wszystkie te zjawiska i procesy nie mają ze sobą związku, wynikać może tylko z apriorycznego założenia, że nie jest to możliwe, ale nie z aposteriorycznego doświadczenia, że nie ma to miejsca. Analogicznie państwo globalne nie jest jeszcze formalnie zadeklarowane, ale już jest realnie ustanawiane.

Siłą dotychczasowej globalizacji była ograniczona zdolność do jej identyfikacji w kategoriach dominacji, co dziś już nie rodzi wątpliwości, z powodu obalenia idealistycznej narracji na temat liberalnej

¹¹⁰⁸ Krajski, *Wojna masonów na Ukrainie*, s. 30.

demokracji. Mimo to, w toku regionalnych i globalnych procesów integracyjnych odmawia się praw ich przeciwnikom. Przykładowo zdaniem Jacquesa Delorsa przeciwnicy Traktatu z Maastricht nie mają prawa mienić się demokratami. Jego zdaniem „w demokracji nie ma miejsca dla przeciwników tego Traktatu, radzę więc im, żeby wycofali się z polityki”¹¹⁰⁹. W projekcie globalnym mają rację bytu tylko jego zwolennicy, przeciwnicy zaś, wobec braku alternatywnego miejsca do zasiedlenia na innym globie, będą eliminowani. Szerokim zaś rzeszom czynnych i biernych zwolenników muszą rzecz jasna przewodzić elity, zróżnicowane według stopnia rozeznania i wtajemniczenia co do ostatecznych i rzeczywistych celów przedsięwzięcia. W roku 1981 Thierry de Montbrial powiedział „W pewnym momencie na treść i styl polityki międzynarodowej zaczyna mieć wpływ to, co myśli i mówi stosunkowo niewielkie grono ekspertów i to na całym świecie”¹¹¹⁰. Powszechnie deklarowana i oficjalnie podtrzymywana demokracja, wraz z przechodzeniem na wyższe poziomy światowej integracji i unifikacji, nieuchronnie przeradza się w technokrację, infokrację i netokrację¹¹¹¹, jest bowiem coraz dokładniej regulowana technologicznie, planowana ideologicznie i sterowana ekonomicznie.

Globalizacja rozumiana tu jako globalny proces państwowotwórczy pod względem kierowanych sił i środków, nie zaś sformułowanych postulatów i argumentów, zdaje się nie mieć alternatywy. Została tak szeroko zaplanowana i precyzyjnie zaprogramowana, że nic jej nie zatrzyma w dającym się przewidzieć toku zdarzeń. Nie zwalnia to z ostrzegania przed jej społeczną szkodliwością, a nawet ogólnoludzką wrogością. Nie tylko bowiem rodzi ona obawę katastrofy, ale wręcz ją gwarantuje, chociażby biorąc pod uwagę historyczne doświadczenia komunizmu i logiczne wnioski z informacjonalizmu. Sprawdzona boleśnie wiedza o „dobrodziejstwach” komunizmu niech będzie oparciem dla wiedzy wyprzedzającej na temat niepomiernie dalej posuwających się innowacji informacjonalizmu.

¹¹⁰⁹ Epiphanius, dz. cyt., s. 410.

¹¹¹⁰ Tamże, s. 23.

¹¹¹¹ Problemem, którym najbardziej zajmował de Gaulle: „Był model dominacji nad światem prezentowany przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. W czasie II wojny światowej Roosevelt nie pałał sympatią do de Gaulle właśnie ze względu na fakt, że tamten także pragnął dzierżyć własny los we własnych rękach, a przecież gdyby wszyscy prezentowali taką postawę, to kogo mieliby kontrolować Stany Zjednoczone”. Hongbing, *Wojna o pieniądz* 3, s. 171.

Gra o władzę

Procesy globalne są nazbyt skomplikowane, aby można było nimi rządzić i zarządzać w jakikolwiek demokratyczny czy liberalny sposób. Stąd w miarę ich intensyfikacji dochodzi do odwrócenia ról, rzeczywiste rządy przechodzi bowiem w ręce władzy wykonawczej, władza prawodawcza pełni zaś funkcje zarządzające. Rzeczywista władza jako efektywnie i ostatecznie rozstrzygająca o najważniejszych kwestiach, staje się udziałem coraz mniej jawnych instytucji ponadpaństwowych (organizacji międzynarodowych) oraz całkowicie niejawnych organizacji pozapaństwowych (prywatnych klubów). „Gra o władzę pomiędzy suwerennymi państwami – pisze Song Hongbing – to tylko jawna wersja historii o Wspólnocie Europejskiej i euro. Za kulisami trwa prawdziwa ekonomiczna i polityczna walka, a wspólnie promujący powołanie Stanów Zjednoczonych Europy¹¹¹² reżyserowie tej sztuki, od samego początku pozostają poza zasięgiem światła reflektorów”¹¹¹³. O ile do niedawna można mieć było pewne wątpliwości, o tyle obecnie oczywista jest presja federalizacyjna na poziomie unijnym, a wkrótce stanie się ona oczywista także na poziomie globalnym.

W państwie globalnym nie jest możliwa jakakolwiek demokracja, lecz jawna albo skrywana jej negacja w postaci tzw. demokracji kierowanej, w której każdy wie jak i na kogo ma głosować, gdyż został precyzyjnie i skutecznie o tym poinstruowany. „Stado ma coś do powiedzenia – zauważa Noam Chomsky – tylko w momencie wyborów, które służą wyłącznie temu, by podtrzymać w stadzie wrażenie, że żyje ono w warunkach demokracji. Jak już klasa fachowców zostanie wybrana, członkowie stada znów stają się biernymi widzami, a co gorsza są traktowani jak dzieci, i to dzieci nierozgarnięte, nijak niepotrafiące rozeznąć co jest dla nich dobre”¹¹¹⁴. Stąd pozorowana demokracja globalna, tzw. demokracja (demokratyczna dyktatura), jest niejawnie rządzona przez najdalej wybiegających w przyszłość wizjonerów oraz jawnie zarządzana przy zaangażowaniu najwybitniejszych fachowców od reklamy, marketingu, propagandy, socjotechniki i cybernetyki.

¹¹¹² Termin ukuty przez księcia Coudenhove-Kalergiego, który w 1923 roku założył Ruch Paneuropejski, dążący do zrzeszenia wszystkich państw kontynentu w jedną wspólnotę federalną.

¹¹¹³ Hongbing, *Wojna o pieniądze* 3, s. 357.

¹¹¹⁴ Epiphanius, dz. cyt., s. 585.

Przenoszenie atrybutów państwa z poziomu lokalno-narodowego na poziom globalno-światowy dotyczy mechanizmów rządzenia, nie zaś form uwspólnotowienia. Globalizacja bowiem odnosi się do pozycji i wpływów ośrodków rządzących, nie zaś artykulacji i realizacji potrzeb zbiorowości rządzonych. W państwie globalnym anonimizacji podlegają zarówno rządzący, działający w ramach niejawnych struktur – wręcz sprzysiężeń, jak również rządzeni, jawnie postrzegani jako anonimowa masa – wręcz stado. „Według wyższej kasty – twierdzi Epiphanius – owo stado jest głupie również przed wyborami, a zatem trzeba je pokierować, wskazać jedynie słuszną opcję. Cała sztuka polega na oswojeniu go i na przypochlebianiu się mu w odpowiednim momencie”¹¹⁵. Oznacza to, że wraz z postępami globalizacji jako tworzenia struktur i wprowadzania funkcji państwa globalnego, postępować musi proces symulacji opinii publicznej (wirtualizacja) oraz sterowania ludzkimi zachowaniami (cybernetyzacja). Warunkiem symulowania poglądów jak również sterowania zachowaniami jest znoszenie tradycyjnych, naturalnych i religijnych form i norm życia społecznego począwszy od rodziny. Już Engels zapowiadał w społeczeństwie bezklasowym, a więc z gruntu anarchicznym, definitywne zniesienie rodziny, własności prywatnej, moralności i prawa, a na końcu państwa. „Upadek muru berlińskiego wcale nie oznaczał końca tej koncepcji, która w formie jeszcze bardziej zaawansowanej jest obecna w postmodernistycznym marksistowskim strukturalizmie”¹¹⁶. Z tą bowiem chwilą proces globalizacji wkroczył w obecną przyspieszoną, a nawet gwałtowną fazę.

Miejsce państw upadłych sukcesywnie zajmuje od 1989 roku państwo globalne. Państwo globalne, zwane światową republiką albo globalną federacją, z czystej konieczności jest państwem informacyjnym, cyfrowym, sieciowym, wirtualnym i cybernetycznym. Jego sprawy są podejmowane i załatwiane przede wszystkim w sztucznej i fikcyjnej przestrzeni cyfrowej i sieciowej aktywności (cyberprzestrzeni), lecz ich konsekwencjami są fakty w przestrzeni realnej. Jego ustroj w odróżnieniu od ustrojów państw narodowych przybiera charakter technologiczno-ekonomiczno-ideologiczny. „Kapitalizm – twierdzi Szymański – nie da się zdeglobalizować. Musimy natomiast zglobalizować społeczeństwo obywatelskie i demokrację”¹¹⁷. Pisząc to, miał on jednak praw-

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ De Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, s. 31.

¹¹⁷ Szymański, dz. cyt., s. 294.

dopodobnie na myśli kapitalizm państwowo-planowy, nie zaś lokalny kapitalizm wolnorynkowy. Planowanym ustrojem państwa globalnego ma być kapitalizm inkluzywny interesariuszy i udziałowców, będący zaprzeczeniem, wykołajeniem i zafałszowaniem kapitalizmu naturalnego, rynkowego i przemysłowego. Globalizacja odnosząc się przede wszystkim do kwestii władzy, wyzyskuje sztuczne ekonomię, technologię i ideologię, godząc w uformowaną przez stulecia, a nawet tysiąclecia naturę państwa, społeczeństwa i narodu. Problem polega na utożsamianiu globalnej współpracy z globalną władzą i nazywanie ich globalizacją.

Prawdą jest, że „nadzwyczajny rozwój technik łączności i komunikacji otwiera po raz pierwszy w dziejach szereg niewiarygodnych możliwości bezpośredniego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych”¹¹¹⁸. Jednak możliwości nie oznaczają konieczności. „Państwa, nawet Anglia, nie są już panami swego czasu. Siły, które się nam wymykają, pozwalają działać tak w moim kraju, jak i gdzie indziej prywatnym interesom i szaleńczym założeniom ideowym”¹¹¹⁹. Innowacje mają charakter organizacyjny i są udziałem przede wszystkim potentatów globalnych, którzy przerzucają koszty na innych uczestników gospodarki i na całe społeczeństwa. Obciążają ich kosztami i ryzykiem, a zarazem działają w ramach zanikających warunków brzegowych, w tym socjalnych, pracowniczych, kulturowych, politycznych, etycznych i prawnych. Nowych warunków nie narzucają im państwa, nie wymuszają społeczeństwa, nie stymulują rynki, bo to oni je wyznaczają, ustawiają, determinują regulują. Odbywa się to w klimacie uelastycznienia, liberalizacji, dynamizacji i innowacyjności.

Dobrodziejstwa z globalizacji są tożsame z korzyściami osiąganymi przez jej finansowych udziałowców oraz ideowych uczestników, a nie większości dotkniętych nią ludzi oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Osłabiane są państwa, społeczeństwa, kultury, narody, a wzmacniani są ci, którzy nie mają skrupułów, ograniczeń, barier i zahamowań. Globalizacja bowiem to mikroekonomizacja i makrotechnologizacja¹¹²⁰. „Nowa cywilizacja obali biurokrację i ograniczy znaczenie państwa narodowego i stworzy w świecie postimperialistycznym na wpół autonomiczne systemy gospodarcze”¹¹²¹. Ta nowa cywilizacja

¹¹¹⁸ Toffler, *Trzecia fala*, s. 643.

¹¹¹⁹ Pajak, dz. cyt., s. 136.

¹¹²⁰ Szymański, dz. cyt., s. 203.

¹¹²¹ Toffler, *Trzecia fala*, s. 45.

– cywilizacja informacyjna, utożsamia się z państwem globalnym bezwładnie i bezprawnie przejmującym funkcje cywilizacyjne. Człowiek globalnie cywilizowany miałby być obywatelem globalnego państwa informacyjnego. Jak zauważa Golka, „Obywatel społeczeństwa globalnego to człowiek widzący świat dynamicznie i w makroskali”¹¹²², ale dodać należy, że widzący go zza szyby korporacyjnego wieżowca. Dla takich obywateli w 2011 roku Schwab założył Global Shapers Community¹¹²³ – globalną sieć lokalnych społeczności lub ośrodków młodych poniżej 30 lat, którzy wyróżniają się potencjałem, osiągnięciami, i chęcią niesienia wiedzy do swoich społeczności. W czerwcu 2020 roku było 421 takich ośrodków, zatrudniających niemal 10 tysięcy osób¹¹²⁴. W ten sposób formułowane są kadry dla nowej światowej administracji. Ci ludzie przez nikogo niewybijerani i nieupoważnieni już kształtują losy ludzkości i przyszłości świata, komunikując wysoko zapadające decyzje przywódcom państwowym za pomocą wizjonerskich agend, wytycznych map, dyrektyw interpretacyjnych oraz bieżących instrukcji¹¹²⁵. Są użytecznymi i ukontentowanymi pionkami w grze o władzę nad zaskoczonymi niewolniczym statusem masami, dawniej – w XIX w. nazywanymi gojami¹¹²⁶.

¹¹²² Golka, dz. cyt., s. 164.

¹¹²³ Global Shapers to zrodzona z inspiracji WEF społeczność będąca siecią łączącą młodych ludzi, by mogli stawić czoła wyzwaniom lokalnym, regionalnym i globalnym, walcząc o przyszłość naszej planety czy inspirując inkluzywne zmiany w swoich społecznościach (por. World Economic Forum, *By youth for youth: celebrating a decade of action*, <https://www.weforum.org/agenda/2021/11/by-youth-for-youth-celebrating-a-decade-of-action/> oraz <https://www.globalshapers.org/>).

¹¹²⁴ Białek, *Czas Sodomy*, s. 267.

¹¹²⁵ Por. Raport Związku Miast C 40, zawierający normy emisji, odżywiania, poruszania się czy zużycia odzieży przewidywane dla obywateli w celu osiągnięcia osiągnięciu radykalnej i szybkiej zmiany wzorców konsumpcji. (por. C40 Cities, Arup & University of Leeds, *The future of urban consumption in a 1.5°C world. C40 Cities Headline Report (Przyszłość konsumpcji miejskiej w świecie o temperaturze 1,5°C Raport Związku Miast C40)*, czerwiec 2019, https://c40.my.salesforce.com/sfc/p/#36000001EnhZ/a/1Q000000MdxA/V3QLW6RLSsz3O1N7QgaBkJC_ezlfKteg_zgle5o57GFI).

¹¹²⁶ Ponieważ *Protokoły Mędrców Syjonu* „były pisane w różnych wersjach, i przypisywane przed pierwszą wojną światową Żydom z intencją wywołania nastrojów antyżydowskich, słowo „goim” zostało zastąpione słowem „masy”. Marrs, *Oni rządzą światem*, dz. cyt., s. 155.